

TYDZIEŃ NA PIĄTKĘ!

Poznajmy laureatów

Wczoraj w redakcji w Koszalinie, z ogromnej ilości kopert z kuponami nadesłanymi przez uczestników pierwszego tygodnia naszej zabawy, wylosowaliśmy cztery koperty z prawidłowymi odpowiedziami. Nad przebiegiem losowania czuwał notariusz - Waldemar Dullek.

Laureatami pierwszego „Tygodnia piątkę” z prawem do nagrody w wysokości 5 milionów starych złotych stali:

- * Stanisław Zak zam. w Koszalinie przy ul. Sikorskiego;
- * Danuta Utig, zam. w Słupsku przy ul. Armii Krajowej;
- * Edward Sokołowski, zam. w Słupsku przy ul. Konopnickiej;
- * Waleria Konieczna, zam. w Uście przy ul. Grunwaldzkiej;

GRATULUJEMY!

Nagrody można odbierać już od wtorku (25 września) w siedzibie redakcji w Koszalinie.

Dzisiaj wycinając szósty kupon, kończymy kolejny, już drugi tydzień zabawy. I znowu do czwartku (28 bm.) czekamy na komplet kuponów z prawidłowymi odpowiedziami na pytania.

Od poniedziałku bawimy się dalej — każdego tygodnia macie Państwo szansę wygrać 5 milionów starych złotych. (tg)

W Kępicach

Skóry grabione

Przypadek sprawił, że nastąpiła wpadka i trzeba było — jak informuje prokurator rejonowy w Sławnie Józef Jaskuła — wszczęć śledztwo w sprawie serii kilkudziesięciu włamań i kradzieży skór bydlęcych z Zakładu Garbarskiego „Kegar” w Kępicach. Zarządzona przez dyrekcję przedsiębiorstwa dokładna inwentaryzacja wykazała, że w ciągu kilku ostatnich lat garbarnię okradziono z wyrobów gotowych na ponad 3 mld st. złotych!

Zdaniem dyrektora „Kegaru” Tomasa Kleszczyńskiego, suma strat spowodowanych kradzieżami to zaledwie trzy — cztery promile wartości rocznego obrotu przedsiębiorstwa. Jednakże „wyczyn” kilku nieuczciwych garbarzy, wyrzuconych dyscyplinarnie z pracy, jest skazą na dobrej opinii półtyścinnej załogi. Firma w ramach tzw. samoczyszczenia pozbyła się też 17 pracowników straży przemysłowej, których zastąpili dozorczy ze słupskiej agencji detektywistycznej. Ponadto „Kegar” aktywnie współpracuje ze sławieńskimi organami ścigania, by sprawę wyjaśnić do końca i pociągnąć do odpowiedzialności wszystkich winnych kradzieży oraz kamuflażu skutków tego procederu.

— Śledztwo w swym głównym wątku jest już na ukończeniu — informuje prowadzący sprawę prokurator Piotr Wedmann z Prokuratury Rejonowej w Sławnie. — Dwóch podejrzanych o włamanie i kradzież skór jest tymczasowo aresztowanych, trzeci — pod dozorem policji. Areszty zastosowano również wobec czterech paserów, ale później środki ten zamieniono na poręczenia majątkowe.

— Do odrębnego postępowania wyłączono ze śledztwa sprawę nietrzeźwych inwentaryzacji rocznych w „Kegarze” — dodaje aspirant Roman Pacan, p.o. komendanta rejonowego policji w Sławnie.

Do sprawy wrócimy w odrębnej publikacji. (wir)



MIASTKO. W mieście i najbliższej okolicy znajduje się kilka źródeł wody, tzw. samowypływów. Ponieważ płynąca z kranów, jest silnie zanieczyszczona — wielu mieszkańców czerpie wodę ze źródełek. Jak się dowiedzieliśmy w miejscowym sanepidzie, woda z samowypływów jest znacznie czystsza niż w sieci. (kor)

Fot. Jan Maziejuk

Zaraza goni zarazę

Przedziwny zbieg okoliczności

W redakcji odbieramy telefony od osób zaniepokojonych epidemią żółtaczki i kolejnym, zbiorowym zakażeniem pałeczkami czerwonej w Słupsku. Wczoraj dotarła do nas także informacja o zbiorowym zatruciu 17 osób pałeczkami salmonelli w Sławnie.

Doktor Jerzy Barłóg, ordynator Oddziału Zakaźnego w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym poinformował nas, że wczoraj liczba hospitalizowanych z powodu żółtaczki sięgnęła 180 osób. Dodatkowych 12 (w tym 7 dzieci) czekało na wolne łóżka. W sumie — wedle szacunków lekarza — od lipca żółtaczkowy wirus typu „A” poraził w rejonie Słupska i Lęborka już około 550 osób. Z wyliczeń Wiesławy Jureko, kierowniczkę epidemiologii w terenowej stacji sanepidu wynika zaś, że w lipcu ofiarą żółtaczki padło tu 36 osób, w sierpniu — 206, a w pierwszych dwudziestu

dniami września — około 230 osób.

We wrześniu w dwóch słupskich przedszkolach dały o sobie znać także bakteryjne pałeczki czerwonej. Obie placówki zamknięto. W stosunku do dyrekcji przedszkola nr 7 sanepid wnioskuje o wszczęcie postępowania prokuratorskiego. W innym doniesieniu do prokuratury domaga się wszczęcia postępowania przeciwko Wandzie O., właścicielce słupskiej piekarni. Zarzut: niedopełnienie wymogów sanitarnych, wskutek czego kilkanaście osób uległo zatruciu ciasteczkami.

Zatruciu ciastkami, prawdopodobnie

nie pochodzącymi ze Sławna, uległo w tym tygodniu kolejnych 17 osób z Bolesławic, Słonowic, Słupska, Wrzawy i Kczewa. Janusz Zaremba, dyrektor Sanepidu w Sławnie uważa jednak, że brak podstaw, by w tej sprawie do prokuratury kierować kolejne doniesienie.

* * *

Czerwona, żółtaczkowa, salmonella... Doktora Tadeusza Suchomskiego, dyrektora Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Słupsku usiłowaliśmy zapytać, czy między tymi plagami nawiedzającymi północną część województwa istnieje związek, czy też jest to przedziwny zbieg okoliczności. Wczoraj nie miał czasu, by o tym porozmawiać. Stwierdził tylko, że przyczyną jest „niski stan sanitarny”. (mb)

Oddam jak zapłacę

Prokurator rejonowy w Bytowie podjął wczoraj (22 bm.) decyzję o umorzeniu dochodzenia w sprawie konfliktu w Powiatowym Bytowskim Związku Ludności Pochodzenia Niemieckiego.

Od kilku lat związek korzystał z lokalu swojej członkini. Ostatnią pisemną umowę najmu przestała obowiązywać w roku ubiegłym. Jednak zarząd jak i członkowie związku korzystali z pomieszczeń także w tym roku. Właścicielka uznała, że umowa nadal obowiązuje — tyle że ustna.

Pod koniec maja br. związek poinformował Danutę G., właścicielkę domu, że nie będzie korzystał z lokalu. Wydzierżawiająca zatrzymała mienie należące do związku (m.in. pieczętki, dokumenty kasowe), do czasu wpłacenia należności za wynajmowanie, które nie były regulowane od stycznia br. Związkowcy o sprawie poinformowali prokuraturę oraz policję, żądając karnego ścigania Danuty G. Prokuratura Rejonowa w Bytowie po wykonaniu czynności wstępnych uznała, że dochodzenie należy umorzyć. W międzyczasie związek otrzymał swoje mienie.

— Decyzja o umorzeniu nie jest jeszcze prawomocna — stwierdził Jan Zborowski, zastępca prokuratora rejonowego. Osobiście uważam, że jest to bardziej sprawa cywilna niż karna. (kas)

Weszli z drzwiami, by nie wylecieć z dachem

Chciał wysadzić dom

— Nie wiem, co by było, gdyby jedna z mieszkank nie zawiadomiła w porę Pogotowia Gazowniczego i nas — mówi nadkomisarz Jan Szybalski, zastępca komendanta rejonowego policji w Słupsku. — Lokator nie wpuścił do mieszkania, musieliśmy więc wejść z drzwiami, by zażegnać niebezpieczeństwo eksplozji gazu w jednym z budynków mieszkalnych przy ulicy Kołłątaja w Słupsku.

Skóra cierpnie na wspomnienie niedawnej tragedii w Gdańsku, a przecież czwartkowego popołudnia niewiele brakowało aby doszło do podobnego nieszczęścia w Słupsku. Pijany 47-letni lokator, (1,63 promila alkoholu w organizmie), dobrał się do domowej instalacji gazowej. Otworzył zawory dopływowe, powodując, że gaz pełnym ciśnieniem uchodził do mieszkania i na klatkę schodową. Zdaniem policji stworzył realne niebezpieczeństwo utraty życia przez wielu lokatorów budynku. Odgrzązał się, że ma zamiar spowodować wybuch...

— Z relacji moich współpracowników wiem, że zostały zerwane płomby, usunięto tak zwane zaślepki i otwarto zawory doprowadzające gaz do licznika w mieszkaniu lokatora — mówi Stanisław Bednarz, kierownik Rejonu Gazowniczego w Słupsku.

— Licznika tam jednak nie było, gdyż został wcześniej zdemontowany wskutek niezapłacenia przez lokatora rachunków za dostawę gazu. W tej sytuacji, mając na uwadze oczywiste znane wszystkim doświadczenia gdańskie, trzeba będzie zaspawać końcówki instalacji gazowej w mieszkaniu lokatora.

— W naszej praktyce był to pierwszy tego rodzaju przypadek zagrożenia bezpieczeństwa publicznego i niczego nie składamy na karb przezwrażliwienia ludzi — dodaje nadkom. J. Szybalski. — Sprawcę zatrzymaliśmy do wytrzeźwienia oraz wyjaśnienia i dziś mogę już powiedzieć, że występujemy z wnioskiem do prokuratury o zastosowanie tymczasowego aresztu. Dobrze byłoby, by gazownicy wyciągnęli z tego zdarzenia stosowne wnioski. Uważamy, że niewypłacalni klienci, którym odcięto dopływ gazu, mogą zbyt łatwo otworzyć kurki... (wir)

Z „Głosem” na grzyby

Na piętnastą wędrowkę na orientację, organizowaną wspólnie przez naszą redakcję, Zarząd Oddziału Wojewódzkiego PTSM, dyrekcję Parku Krajobrazowego „Dolina Słupii”, Wydział Kultury Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego oraz Radę Gminy Borzytuchom — zapraszamy za tydzień, w sobotę, (30 bm.).

Odwiedzimy gminę Borzytuchom. Atrakcją będą na pewno grzyby, których w okolicznych lasach jest w bród, a także rezerwat „Grodzisko-Borzytuchom” i piękne jeziora — Diabelskie i Dobre. Impreza zakończy się ogniskiem z kiełbaskami, które funduje nasza redakcja dla wszystkich wędrowców. Wśród uczestników rozlosujemy nagrody, zakupione przez Radę Gminy Borzytuchom.

Ze Słupska można będzie dojechać do Borzytuchomia specjalnymi autobusami MZK. Prosimy o kontakt z naszą redakcją w Słupsku od poniedziałku, pod nr tel. 251-95 lub osobiście, aby zarezerwować miejsca — najpóźniej do godz. 12 w piątek. Zapraszamy! (kor)

ANDRZEJ RADZIK

Sprostowanie

Metka z Czyżewa bez zarzutu

We wtorkowym (19 bm) wydaniu Głosu Pomorza w publikacji zatytułowanej „Barwy sanitarne” podałem, powołując się na tygodnik „Wprost”, wiadomość, że bakterie gronkowca znaleziono „...w wyrobach Zakładów Wędliniarskich w Czyżewie, w których zaopatruje się wiele słupskich hurtowni”. Intencją publikacji nie było piętnowanie kogokolwiek, lecz zwrócenie uwagi na stan sanitarny województwa, które ostatnio ma pecha do różnych bakterii.

Przypisanie gronkowca jednemu z wyrobów Zakładów Mięsnych było

błędem. Jak słusznie zwrócił nam uwagę prezes mgr inż. Wojciech Wtuliński, metka akurat tego producenta zasłużyła sobie w ocenie tygodnika „Wprost” na dobrą markę. „Sprawa jest dla nas tym bardziej przykra, że z 9 badanych producentów metek tylko nasza oraz z Sokołowa Podlaskiego zakwalifikowane zostały jako dobre, pozostałe otrzymały oceny dyskwalifikujące” — informuje prezes. Zakład w Czyżewie należący do spółki akcyjnej Farm Food jest przedsiębiorstwem dużym, zatrudniającym ponad 600 pracowników, zbudowanym dwa lata temu w oparciu o

technologię amerykańską i wyposażonym w najnowocześniejsze maszyny i urządzenia. Z uwagi na technologię i jakość produkcji jako jeden z nielicznych producentów w Polsce uzyskał w USA i państwach Unii Europejskiej uprawnienia do eksportowania tam swoich produktów.

Jest mi przykro, że moja mimowolna pomyłka mogła zdezorientować klientów i naraziła na szwank dobrą opinię producenta, za co przepraszam dyrekcję i załogę Zakładów Mięsnych w Czyżewie oraz Czytelników.

NR 221 (13370)

SOBOTA-NIEDZIELA

23 — 24 września 1995 r.

16 STRON

POGODA

23 dziś: Tekli, Bogusława

24 jutro: Teodora, Gerarda

Możliwe, że przy gruncie będą już notowane przymrozki. Padać chyba nie będzie. Zachmurzenie jednak duże. Ciśnienia atmosferyczne będzie się wahać.

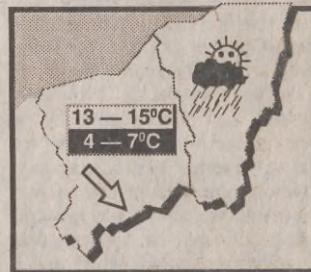
Wschód słońca: Koszalin — 6.48;

Słupsk — 6.46;

Zachód słońca: Koszalin — 19.36;

Słupsk — 19.32;

„To nie bohaterowie, lecz żebracy obnażają swoje rany.” (N. Iorga)



W KOSZALIŃSKIM

NIKT do tej pory nie pomyślał, że przy przejmowaniu szkół przez gminy trzeba coś zrobić z instytucjami towarzyszącymi oświacie. Do takich należą np. kasy zapomogowo-pożyczkowe. W poniedziałek, 18 września, kurator oświaty oświadczył nagle, że od 1 stycznia 1996 roku kasy przestaną działać. Ich istnienie będzie zależało od tej pory od gmin. Kasy zapomogowo-pożyczkowe działały od dwóch lat przy poradniach pedagogiczno-psychologicznych w Koszalinie, Kołobrzegu, Szczecinku i Białogardzie. Koszalińska KPZ obsługuje prawie dwa tysiące pracowników oświaty. Wkłady członkowskie osiągnęły 6,5 mld starych złotych, w ubiegłym roku kasa udzieliła pożyczek na kwotę 10 mld zł. Dla wielu nauczycieli były one jak zbawienie.

W PIĄTEK, 22 września pod Karlinem otwarto nowoczesne wysypisko śmieci, z którego będą korzystać trzy gminy. Docelowo będzie ono obejmowało teren około ośmiu hektarów, a cała inwestycja ma kosztować 25 mld st. zł. W przyszłości powstanie tu jeszcze ujęcie biogazu.

PRZEZ trzy dni (od 18 do 21 września) dowódca 7 Brygady Zmechanizowanej 1 Brytyjskiej Dywizji Pancerniej „Szczury Pustyni” w towarzystwie 20 oficerów przeprowadzał rekonensans na drawskim poligonie. Toczą się negocjacje na temat przeprowadzenia w przyszłym roku ćwiczeń żołnierzy i oddziałów tej elitarniej jednostki pod Drawskiem Pomorskim. (pu)

50 000 000 w miesiąc!

KONKURS MIESIĘCZNY
11 września - 7 października br.
KUPON
NR 12

PYTANIE

W jakich miastach są oddziały redakcji „Głosu Pomorza”?

ODPOWIEDZ

✂ wytnij i zachowaj

Dzisiaj kończy się drugi konkurs tygodniowy. Na kupony konkursu „Tydzień na piątkę” 18-23 września czekamy do 28 września br. Zasady konkursu zamieszczamy na str. 3.

Tydzień na piątkę!

KONKURS COTYGODNIOWY
Tydzień II 18-23 września br.
KUPON
NR 6

PYTANIE

Od jakiego miesiąca ukazuje się „Głos Pomorza”?

ODPOWIEDZ

✂ wytnij i zachowaj

Minął dzień

KRAJ

W PIĄTEK zakończyło się posiedzenie Sejmu. Posłowie zdecydowali o utrzymaniu obowiązujących dotychczas praw inwalidów wojennych i wojskowych do bezpłatnych leków, podczas gdy rząd proponował ich ograniczenie. Pojawi się też nowa grupa leków refundowanych w 50 proc. z budżetu państwa i będzie ona funkcjonowała obok dotychczasowych — o odpłatności ryczałtowej i 30-procentowej. Odrzucono wniosek Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej o umorzenie postępowania wobec Janusza Lewandowskiego, ministra przekształceń własnościowych w rządach J.K. Bieleckiego i Hanny Szychockiej. Posłowie odrzucili także projekt rezolucji wywołującej rząd do opracowania i przedstawienia Izbie do 30 października br. koncepcji uwłaszczenia polskiego społeczeństwa. Uznano z kolei za zasadne orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego dotyczące prawa banków do przeprowadzenia tzw. egzekucji bankowej.

WEDŁUG nie potwierdzonych oficjalnie informacji, na listach popierających kandydata PSL na prezydenta Waldemara Pawlaka podpisało się już ponad 200 tys. osób. Formalny wniosek o rejestrację w Państwowej Komisji Wyborczej kandydatury Pawlaka złożony zostanie najprawdopodobniej w najbliższy poniedziałek. Prezes PSL rozpoczął swą kampanię wyborczą po 2 września br. DYREKTOR Archiwów Państwowych Rosji prof. Rudolf Pichojła podczas piątkowego spotkania w Warszawie z premierem Józefem Oleksym przekazał polskiemu służbom archiwistycznym oddajone kilka dni temu radzieckie dokumenty wojskowe, zawierające rozkazy w sprawie przeprowadzenia agresji na Polskę we wrześniu 1939 r. Przekazane w piątek kopie dokumentów, to materiały czysto wojskowe, nie zawierające treści politycznych, a jedynie rozkazy najwyższych władz wojskowych ZSRR dotyczące agresji. Jak podkreślają archiwiści, w dokumentach tych nie pojawia się w ogóle słowo Polska.

ŚWIAT

SENAT Stanów Zjednoczonych uchwalił w czwartek wieczorem nową wersję tzw. poprawki Browna, czyli ustawy mającej ułatwić krajom Europy Środkowej i Wschodniej uzyskanie pomocy amerykańskiej w dostosowaniu ich armii do standardów NATO. Poprawka Browna zobowiązuje prezydenta USA, aby w ciągu 60 dni przedstawił Kongresowi swoją ocenę krajów środkowoeuropejskich wymienionych w ustawie jako najpewniejszych kandydatów do NATO (w tym Polski), deklarując, które z nich kwalifikują się do programu pomocy wojskowej.

ROZSZERZENIE NATO na wschód i przybliżenie infrastruktury wojskowej Sojuszu Atlantycznego do zachodnich granic Rosji spotka się z odpowiednimi kontropowiadzeniami Moskwy — ostrzegł wicedyrektor Departamentu Współpracy Europejskiej MSZ Rosji Borys Kazancow. Powiedział, że takim kontropowiadzeniem może być zacieśnienie współpracy wojskowej w ramach WNP oraz rewizja stosunków między Rosją a NATO.

IZRAEL i Organizacja Wyzwolenia Palestyny wciąż nie usunęły rozbieżności co do kilku istotnych kwestii, co uniemożliwia im parafowanie układu o rozszerzeniu autonomii palestyńskiej na Zachodnim Brzegu Jordana. Wśród pięciu powodów opóźnień rządcy wymienili problem 6 tysięcy Palestyńczyków przebywających obecnie w izraelskich więzieniach.

ROSYJSICY i czechy negocjatorzy wznowili w siedzibie OBWE w Groznyj przerwaną przed kilkoma tygodniami negocjacje polityczne. W ciągu ostatnich tygodni umowa wojskowa, która została podpisana 30 lipca faktycznie nie była respektowana. Pomimo zawieszenia broni, trwają w dalszym ciągu starcia między bojownikami czeczeńskimi, a siłami federalnymi.

CHIŃSKI minister spraw zagranicznych Qian Qichen spotkał się w Soczi z prezydentem Rosji Borysem Jeltsinem. Rozmowa była poświęcona m.in. przygotowaniom do planowanej na listopad wizyty Jeltsyna w Chinach. Qian Qichen ma się jeszcze spotkać z ministrem spraw zagranicznych Rosji Andriejem Kozieriewem. Republika Czeska złożyła w styczniu przyszłego roku wniosek o członkostwo w Unii Europejskiej — powiedział premier Vaclav Klaus po posiedzeniu rządowego Komitetu ds. Integracji Europejskiej. Z krajów postkomunistycznych Polska, Węgry i Słowacja złożyły już wnioski o przyjęcie do UE.

KONFERENCJA Generalna Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej /MAEA/ zaapelowała do Korei Północnej o wywiązanie się z zobowiązań zaciągniętych wobec tej organizacji. Zażądano, aby Korea zastosowała się do wszelkich, uznanych za niezbędne przez MAEA, postulatów w celu umożliwienia weryfikacji raportu przygotowanego przez rząd w Phenianie na temat jego zasobów materiałów rozszczepialnych. Rezolucję uchwalono z inicjatywy 43 krajów, w tym USA, Francji, W. Brytanii i Rosji. (PAP, ces)

Redaktor wydania:
Piotr Urban

W sprawie bicia i grożenia bronią

Lepper nie miał czasu

Przewodniczący „Samoobrony” Andrzej Lepper, oskarżony wraz z pięcioma innymi osobami o udział w pobiciu Antoniego Ch., byłego zarządcy komisarycznego gospodarstwa ogrodniczego Ryszarda J. w Kobylnicy, nie znalazł wczoraj czasu, aby wziąć udział w trzecim już dniu przesłuchań świadków w Sądzie Rejonowym w Słupsku w toczącym się od kilku miesięcy procesie.

Obronca Edward Drygański usprawiedliwiał nieobecność swojego klienta jego obowiązkami jako kandydata na prezydenta. Zawniósł także o kontynuowanie przesłuchań, powołując się na art. 323 kodeksu po-

stępowania karnego, który stanowi, że jeśli skład sędziowski wysłucha wyjaśnień oskarżonego, to dalsze przesłuchania mogą się odbywać bez jego obecności. Sąd zarządził przerwę, po której zakwalifikował postę-

powanie Andrzeja Leppera jako samowolne oddalenie się i rozpoczął dalsze przesłuchania.

Miał przesłuchać 24 świadków, w tym senatora Mieczysława Włodykę. Prawie połowa świadków nie stawiała się. Wśród pozostałych dominowali dziennikarze i bezpośredni świadkowie wydarzeń w Kobylnicy. Świadkowie podtrzymywali swoje zeznania składane w postępowaniu dowodowym. (maz)

Zarządca uniewinniony

Również wczoraj w Sądzie Rejonowym w Słupsku ogłoszony został wyrok w sprawie Antoniego Ch. oskarżonego o to, że 24 grudnia ubiegłego roku podczas przekazywania zarządu nad gospodarstwem ogrodniczym w Kobylnicy groził bronią Ryszardowi J. — prawowitemu właścicielowi gospodarstwa. Oskarżenie wniosła prokuratura.

Sąd uniewinnił Antoniego Ch. Uznał, że działał on w obronie koniecznej i nie zostały przekroczone granice obrony, tj. nikt nie został poszkodowany.

— Antoni Ch. rzeczywiście wyjął pistolet „TT”, lufę skierował w stronę Ryszarda J., odbezpieczył. Zrobił to jednak dlatego, że napotkał na opór trzech mężczyzn, w tym dwóch młodych i mógł czuć się za-

grożony — podał w uzasadnieniu wyroku sędzia.

Sprawa ma związek z wcześniejszymi zdarzeniami w gospodarstwie Ryszarda J., któremu latem ubiegłego roku sąd prawomocnym wyrokiem odebrał zarząd nad jego gospodarstwem, a nowym zarządcą ustanowił Antoniego Ch. W lipcu zlincozowała go „Samoobrona” Andrzeja Leppera, stając w obronie głodującego wówczas (z powodu odebrania zarządu nad gospodarstwem) Ryszarda J.

Najpierw Ryszard J. nie chciał pogodzić się z wyrokiem sądowym i przekazać Antoniemu Ch. gospodarstwa. Wkrótce potem okazało się, że nowy zarządca też nie spełniał oczekiwań sądu. Zarząd nad gospodarstwem sąd przywrócił Ryszardowi J. Wtedy, podczas ponownego przekazywania zarządu, doszło do szamotaniny, w której została wyciągnięta broń.

Wyrok nie jest prawomocny. Ryszard J. czuł się nim mocno rozczarowany. Antoni Ch. w ogóle nie pojawił się na sali rozpraw. (z)

Gazociąg w darze

Plany gazyfikacji Połczyna-Zdroju i Barwicz rozwijają się pomysłniej niż się spodziewano. Początkowo chodziło o zgodę Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa na sfinansowanie gazociągu ze Szczecinka. Udało się to załatwić. Firma podjęła się wykonania tego zadania pod warunkiem, że połowa pieniędzy będzie pochodziła z innych źródeł.

Na wczoraj (22 września) planowano spotkanie z przedstawicielami PGNiG, wojewody, parlamentarzystów. W wyniku nieporozumienia nie odbyło się ono — przedstawiciele PGNiG przyjechali dzień wcześniej. Efekt tej wizyty był jednak nader pomyślny dla Połczyna. Firma zdecydowała się w całości sfinansować gazociąg z własnych pieniędzy! Miasto będzie musiało przygotować sieć gazowniczą. Zaplanowano na to środki w przyszłorocznym budżecie. Najważniejszym zadaniem jest doprowadzenie gazu do kotłowni i do starej części miasta. (geo)

Auta z dymem

Ponad 100 mln st. zł poszło z dymem wskutek pożaru dwóch samochodów, zaparkowanych obok siebie na ul. św. Piotra w Słupsku. Pożar wybuchł w czwartek nad ranem. Doszczętnie spłonęła ciężarówka mercedes załadowana towarami. Ogień przebiegał się na stojącego obok małego fiata. Oba pojazdy należały do jednego właściciela. Policja nie wyklucza umyślnego podpalenia. (wir)

UWAGA! Szkoły!

PLANSZE ZNAKÓW DROGOWYCH DO NAUCZANIA PRZEDMIOTU „WYCHOWANIE KOMUNIKACYJNE”

PPHU „POLIGRAF” Jerzy Olszewski, ul. Marsz. J. Piłsudskiego 33, tel. 425-213 75-501 KOSZALIN
ODBIÓR NA MIEJSCU LUB ZA WYSYŁKĄ ZAPRASZAMY! K-1311

MEBLE RATTANOWE

NIEPOWTARZALNY UROK

Koszalin
ul. Niepodległości 66
tel. (094) 411-290

Kołobrzeg
ul. E. Gierczak 25
tel. (0965) 235-53

G-2757

REKLAMA

Koszalin tel./fax: 45-28-12
Słupsk tel.: 29-819
Piła tel./fax: 12-78-78

Duży zasięg, skuteczna REKLAMA!

Jeszcze nie zima, ale czas — zimowy

W nocy z soboty na niedzielę godzina druga będzie się liczyła jak trzecia, a potem to już będzie „normalnie”. Dzięki zmianie czasu będziemy się kładli spać o godzinę wcześniej niż przez ostatnie pół roku, co pozwoli nam zaoszczędzić na oświetleniu trochę kilowatów. Co prawda wychodzi z tego podobno tylko jeden dzień w roku „za darmo”, ale dobre i to.

Decyzję o dacie zmiany czasu letniego na zimowy podpisał 7 marca bieżącego roku premier Józef Oleksy i było to jedno z jego pierwszych posunięć.

Jak nas poinformowało Biuro Handlowo-Pasażerskie Pomorskiej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych, w związku ze zmianą czasu z letniego na zimowy, w nocy z soboty na niedzielę 23/24 września przewiduje się godzinne przestoje następujących pociągów: — pociąg nr 58001/325 „Gedania” relacji Gdynia Główna Osobowa — Berlin Lichtenberg: przyjazd do Świdwina o godz. 2.07 nowego czasu, odjazd — o godz. 3.09;

— pociąg pociąg nr 85000/324 „Gedania” relacji Berlin Lichtenberg — Gdynia Główna Osobowa: przyjeżdża do

Białogardu o godz. 2.05 — odjeżdża o 3.12;

— pociąg pociąg nr 86201 relacji Słupsk — Wrocław Główny: przyjeżdża do Chodzieży o 2.07, a odjeżdża o 3.14;

— pociąg pociąg nr 68201 relacji Wrocław Główny — Słupsk: przyjeżdża do Chodzieży o godz. 2.12, a odjeżdża o 3.13;

— pociąg pociąg nr 48201 relacji Katowice — Kołobrzeg: przyjeżdża do Jastrowia o 2.11, a odjeżdża o 3.12; — pociąg pociąg nr 811 relacji Kołobrzeg — Szczecin Główny: odjeżdża o godzinie 2.50 nowego czasu.

Wszyscy, którzy będą podróżowali pociągami na terenie całego kraju w nocy z soboty na niedzielę, muszą być przygotowani na godzinny postój. (alek)

SUPER ekspresowe

GOLF diesel (1980), audi 80 (1979) po 5,5 tys. zł. Koszalin, tel. 40-53-30.

SPRZEDAM dacie (1985). Koszalin, 40-42-32.

SPRZEDAM ford transit 2,5D (1984). Koszalin, tel. 43-48-82.

SPRZEDAM opla kadetta 1,4 wtrysk (1990). Sominy, 140-02.

SPRZEDAM jelsza 325 (rok produkcji 1984), planckowany, stan dobry. Świdwin, tel. (0961) 524-88, 528-53, 526-95.

KADETT (1982), 5 600, — Rokity, 12-827.

SPRZEDAM 126p (1981), silnik 220 D. Darłowo, 26-12.

BMW 320 (1990) sprzedam — zapienię. Słupsk, 443-460.

SPRZEDAM ładę (1983). Białogard, tel. 36-49.

126P (1986) sprzedam. Słupsk, 232-54.

SPORT

Trwają międzypaństwowe spotkania barażowe tenisistów o wejście do światowej grupy rozgrywek. Oto wyniki I dnia: Węgry — Australia 1:1, Czechy — Zimbabwe 2:0, Szwajcaria — Nowa Zelandia 2:0, Indie — Chorwacja 1:1.

W meczu szachowym o mistrzostwo świata: G. Kasparow — V. Anand zaczyna być po prostu nieciekawie. W siódmej partii padł kolejny, siódmy (!) remis.

5-krotny mistrz świata w akrobacji szymbowej, Jerzy Makula wygrał czwartą konkurencję 6. mistrzostw świata i jest liderem. Wyniki ostatniej, piątej konkurencji podano wczoraj późnym wieczorem. (PAP, ef)

Kursy walut

22 IX 1995		100 dolarów USA	zmiana	100 marek RFN	zmiana
PKO	kupno sprzedaż	238,17 245,43	-5,42 -5,58	167,28 172,38	+0,55 +0,57
Kantor (JWJ) ZWYCIĘSTWA 44 A Koszalin	kupno sprzedaż	240,00 244,00	-2,00 -2,00	168,50 170,00	+2,50 +2,00
Kantor „Miami” Słupsk	kupno sprzedaż	238,50 244,00	-2,50 -2,00	166,00 170,00	+1,00 +1,00
NBP (tylko dla rozliczeń wewnętrznych)	kurs średni	244,75	-3,05	169,05	+1,95

Giełda Papierów Wartościowych

Wyniki sesji giełdowej z 22 IX 1995 r.

NAZWA SPÓŁKI	KURS (PLN)	Zmiana %	Wart. obr. w tys. PLN	Wolumen obrotu	DOGRYWKA	
					Oferta poc.	Realiz.
AGROS	28,00 ns 16%	3,3	514	9.179	S 954	0,0%
BIG	1,55 nk 45%	-1,3	724	233.548	K 42.944	18,4%
BPH	86,00 nk 47%	2,4	2.638	15.337	K 8.018	6,9%
BRE	42,00 ns 67%	0,0	4.344	51.714	S 27.895	0,0%
BSK	148,00 nk 84%	0,0	2.551	8.736	K 12.999	8,1%
BUDIMEX	21,70	-3,1	3.881	89.424	K 7.081	100,0%
BWR	4,40 ns 88%	0,0	31	3.523	S 15.299	0,0%
BYTOM	48,20	-3,6	47	488		
DEBICA	35,00	-2,0	1.697	24.243		
ELEKTRIM	9,00 ns 55%	1,1	2.863	159.056	S 34.352	0,0%
ESPEBEPE	20,00	-2,0	395	9.875	K 2.001	100,0%
EXBUD	30,00 nk 57%	-1,0	2.715	45.250	K 44.735	0,0%
IRENA	31,30 ns 86%	0,0	890	14.217	S 4.721	0,0%
JELFA	29,00	-1,7	245	4.224	K 225	100,0%
KABELBKF	35,30	-1,9	2.456	34.788		
KABLE	25,00 ns 77%	1,2	203	4.060	S 3.008	0,0%
KREDYT B.	7,05	-3,4	569	40.355	K 2.105	100,0%
KROSNO	43,50	1,2	976	11.218		
MOSTALEXP	6,50 ns 80%	0,0	1.138	87.538	S 39.553	3,5%
MOSTALWAR	6,50 ns 83%	0,0	31	2.385	K 6.312	0,0%
MOSTALZAB	7,70 ns 46%	1,3	868	56.364	S 18.990	11,1%
NOVITA	12,60	-0,8	439	17.421	S 7.427	100,0%
OKOCIM	71,00	-1,4	925	6.514		
OPTIMUS	31,40	-1,3	630	10.032		
PBR	25,00	4,2	283	5.660	S 1.965	100,0%
POLFKUTNO	33,60	-1,2	170	2.530		
POLIFARB	11,20	-0,9	179	7.991		
POLIFARBW	6,90	1,5	3.297	238.913	K 10.776	100,0%
PRABANK	25,00	-3,5	283	5.660	K 778	100,0%
PROCHNIK	16,90	0,0	76	2.249	S 595	100,0%
RAFAKO	21,50 nk 46%	-2,3	682	15.860	K 4.269	2,3%
REMAK	10,90 ns 87%	-0,9	125	5.734	S 7.530	0,7%
ROLIMEX	53,50	0,0	2.050	19.159	S 2.773	100,0%
SOKOLOW	2,27	-1,3	367	79.515		
STALEXP	32,00	-0,6	3.087	48.234	K 7.736	100,0%
SWARZEDZ	13,30	-1,5	246	9.248		
TONSIL	15,50	-0,6	43	1.387		
UNIVERSAL	7,15	-0,7	1.552	108.531	K 4.210	100,0%
VISTULA	9,45	-0,5	501	26.508	K 690	100,0%
WARTA	64,00 ns 54%	-0,8	256	2.000	S 1.087	0,0%
WBK	5,90	1,7	1.085	91.949	S 6.288	100,0%
WEDEL	120,00 nk 67%	0,0	713	2.671	K 5.723	0,0%
WÓLCZANKA	24,30	-0,8	24	494		
ZYWIET	200,00 ns 70%	0,0	1.148	2.870	S 3.209	0,0%
WIG	8.807,60	0,0	47.931	1.676.952		
WIG 20	885,40	0,0	25.009	979.744		

AKCJE RYNEK RÓWNOLEGŁY

AMERBANK	23,00 ns 87%	-1,7	89	1.935	S 2.717	0,0%
DOMPLAST	15,90 nk 85%	-3,0	48	1.509	K 2.564	0,0%
DROSED	30,10	-2,9	431	7.159	K 1.801	100,0%
EFEKT	23,00	-1,3	1.680	36.522	S 2.428	100,0%
ELEKTROEX	1,87 nk 93%	-3,1	135	36.096	K 42.630	0,0%
INDYKPOL	9,50 nk 73%	-2,1	11	579	K 1.021	0,0%
JUTRZENKA	41,60	0,0	505	6.070	S 524	100,0%
KRAKCHEM	5,00 ns 98%	-2,0	203	20.300	S 10.730	0,0%
PROCHEM	7,20	-2,7	120	8.333	K 2.481	100,0%

WIR

1.189,30

-2,0

3.222

118.504

(kros)

MERCEDES (1987) 260E, (1988) 200D sprzedam. Słupsk, 44-01-42.

MERCEDES 124 200E automatic sprzedam. Słupsk, 270-83.

KOPARKO — spycharka „Biaorus” typ budowlany. Łębork, 612-047.

DOM w Kołobrzegu sprzedam. Tel. 254-97.

ODSTĄPIĘ bar w dobrym miejscu. Koszalin, 426-926.

SPRZEDAM rottwailery — szczecię. Koszalin, 404-559.

DOBERMANY ośmiotygodniowe sprzedam. Słupsk, 44-01-42.

125P (1990 — 91) kupię. Słupsk, 262-13.

DWUPOKOJOWE Słupsk, Ustka kupię. Tel. 144-855.

SKUP jabłek przemysłowych. Słupsk, 44-00-20.

DESKI kupię. Słupsk, 260-82.

ZAMIENIĘ nysę na osobowy — sprzedam. Warnino, 115-691.

POSZUKUJĘ mieszkania do wynajęcia. Kołobrzeg, tel. 297-48.

Słupsk, 441-814.

UCZCIWA z doświadczeniem pedagogicznym pomoc do dziecka. Koszalin, 43-32-85.



Zasięgnę swego oddziaływa-
nia ośrodek ten chce objąć ob-
szar polskiego i niemieckiego
Pomorza.

Miejsce spotkań — Kulice

Dzisiaj we wsi Kulice niedaleko Nowogardu nastąpi oficjalne otwarcie Ośrodka Konferencyjno-Szkoleniowego, przeznaczonego dla Polaków i Niemców, chcących rozmawiać na wszelkie tematy, mające związek z przeszłością, teraźniejszością i przyszłością — we wspólnej już Europie.

Pomysłodawcą i inicjatorem powołania ośrodka jest dr Philip von Bismarck.

Dworek, we wsi Kulice, (przed wojną noszącej nazwę Külz), otoczony parkiem i alejami rozmaitych drzew, został zbudowany około 1730 roku na zlecenie dziadka późniejszego „żelaznego kanclerza” niemieckiej Rzeszy, Otto von Bismarcka. Do 1945 roku był w posiadaniu tej rodziny.

Po wojnie dworek był biurowcem i budynkiem mieszkalnym Kombinatu

Państwowych Gospodarstw Rolnych w Kulicach.

W 1991 roku zainteresował się nim dr Philip von Bismarck i niedługo potem zabrano się do odnowienia budynku i całego jego otoczenia. Z myślą o powołaniu takiego ośrodka w dworze w Kulicach, utworzono Fundację Europejską Pomorza, która — jak napisano w dokumentach — ma służyć wspieraniu współpracy polsko-niemieckiej w Europie. Zasięgnę swego oddziaływa-

nia fundacja chce objąć przede wszystkim cały obszar polskiego i niemieckiego Pomorza.

Dzisiejsze uroczystości, związane z oficjalnym otwarciem ośrodka, rozpocznie ekumeniczne nabożeństwo w kościele w Kulicach z udziałem arcybiskupa Mariana Przykuckiego ze Szczecina i biskupa Eduarda Bergera z Greifswaldu. Zapowiedziano przyjazd Helmuta Schmidta, byłego kanclerza federalnego, ambasadora Francji, Henry Fromenta — Meurice oraz prof. dra Stefana Mellerera, wiceministra spraw zagranicznych RP.

LUDWIK LOOS

Na zdjęciu: widok na dworek w Kulicach.

Fot.: Wanda Cieślakowa

1). W repertuarze „Poszukiwani, poszukiwana”, opublikowanym w sobotnim niedzielnym wydaniu naszej gazety z 25/26 marca bieżącego roku, zacytowałem fragment wypowiedzi Wojciecha Jasińskiego, wójta gminy w Ostrowicach, który informował, że powołane pięć miesięcy wcześniej przez tamtejszą Radę Gminy Przedsiębiorstwo Rolno-Przetwórcze Sp. z o.o. ma w Starym Worowie 1300 świń.

Kilka dni potem odebrałem telefon od dwójki mieszkańców gminy Ostrowice. Pytali:

— Gdzie i kto widział te świny? Przecież to buja na resorach!

— Ja je widziałem. W dwóch dużych chlewniach — odpowiedziałem — Jedna znajduje się w podwórzu popegeerowskim w Starym Worowie, a druga — kilometr dalej, w polu.

2). Nie uwierzyli. Zaproponowałem, żeby też pojechali do Starego Worowa, dokąd mają blisko — pięć, może sześć kilometrów.

Odwiedziłem ich potem we własnej zagrodzie. Dowiedziałem się, że nie pojechali do Worowa. Ale byli nadal przekonani, iż wiadomość o istnieniu owego tysiąca trzystu świń jest kłamstwem.

3). W piątek, 8 września bieżącego roku, odwiedziłem ważne biuro, mieszczące się w Urzędzie Wojewódzkim w Koszalinie. Wchodząc do sekretariatu, słyszałem głośno rozprawianie o ostrowickim przedsiębiorstwie, którego pełną nazwę już wyżej wymieniałem.

Wysokiej rangi urzędnik (nazwisko pozwałam sobie zachować do wiadomości redakcji — przyp. autora) kończył właśnie swój wywód pytaniem: a czy ktokolwiek chociaż widział te świny?

— Chodzi o Ostrowice? — zapytałem, chcąc się upewnić, że się nie mylę.

— Tak... — odpowiedział ów urzędnik.

— Ja je widziałem — oznajmiłem. Rozmowa się skończyła.

Potem rozpoczęła się konferencja prasowa. Z innym urzędnikiem, jeszcze ważniejszym od tamtego, bo w randze ministra. Też przysłuchiwał się tej rozmowie.

4). Od tamtej pory myśl o tym, czy w Starym Worowie są jeszcze świny, nie dawała mi spokoju. Postanowiłem je zobaczyć i przekonać się, czy aby nie wprowadzono mnie w błąd.

Po drodze wstąpiłem na rozmowę z wójtem, ale do urzędu zupełnie innej gminy, nie ostrowickiej.

Wójt ów powiedział: — Tam chyba coś

Z mojej teki

Śmierdząca sprawa

śmierdzi — każdy to mówi. Przecież wszyscy naraz mylić się nie mogą...

5). Wtorek, 19 września. Jestem w Starym Worowie. Razem z gospodarzami popegeerowskiego majątku chodzę po chlewni w majątkowym podwórzu. Prawie pełno, przede wszystkim macior i prosiąt. W chlewniach na wybudowaniu też pełno. Tyle tylko, że tu dominują warchlaki i tuczniki. Oglądam to razem z naszym redakcyjnym kierowcą.

6). Oprawdzające nas po tych chlewniach osoby, a wśród nich mgr inż. Wojciech Krużewski (jego nazwisko jest zapisane w rubryce nr 4, zatytułowanej „zarząd stanowi” dokumentu zarejestrowanego sądowego firmy „Przedsiębiorstwo Rolno-Przetwórcze „Ostrowice”

Spółka z o.o. w Ostrowicach”) twierdzą, że świń jest tam ogółem około półtora tysiąca. A więc o dwieście sztuk więcej, niż w momencie przejmowania popegeerowskiego spadku w styczniu bieżącego roku. Kto nadal nie wierzy, niech pojedzie do Starego Worowa. Albo przestanie pytać innych: kto widział te świny?

7). W Starym Worowie owszem, śmierdzi. Ale wcale nie w przenośni. Ani w domysłach. Czuję tam świeży i najprzedszy smród, charakterystyczny dla prawdziwych macior i tuczników, dla prosiąt i warchlaków. Nie wiem dlaczego, ale mnie taki smród zupełnie nie przeszkadza.

Stańczyk

„TYDZIEŃ NA PIĄTKĘ!”

Tydzień II: 18-23 września
Zasady konkursu

1. Zbierz wszystkie kupony od nr 1 do 6, odpowiedz na pytania, dostarcz do redakcji „GP” w Koszalinie: 75-604 Koszalin, ul. Zwycięstwa 137-139, do czwartku, 28 września br. z dopiskiem na kopercie „Konkurs cotygodniowy — Tydzień II”.
2. Losowanie nagród w piątek, 29 września, nazwiska laureatów podamy w sobotę, 30 września br.
3. DO WYGRANIA CZTERY NAGRODY GOTÓWKOWE, PO 5 MILIONÓW starych złotych każda!
4. Biuro konkursowe: Koszalin, tel. 42-44-75, 42-51-40, 42-51-01, 42-50-05

„50 000 000 W MIESIĄC!!!” 11 września — 7 października 1995 r.

Zasady konkursu

1. Zbierz kupony od nr 1 do 24 (może brakować dwóch), odpowiedz na pytania, dostarcz do redakcji „GP” w Koszalinie: 75-604 Koszalin, ul. Zwycięstwa 137-139 do czwartku, 19 października br. z dopiskiem na kopercie „Konkurs miesięczny”.
2. Losowanie nagrody w piątek, 20 października, a nazwisko laureata podamy w sobotę, 21 października br.
3. DO WYGRANIA 50 MILIONÓW starych złotych w gotówce!
4. Biuro konkursowe: Koszalin, tel. 42-44-75, 42-51-40, 42-51-01, 42-50-05.



- Dlaczego należy ocieplać budynki?

- W okresie boomu budowlanego w latach siedemdziesiątych nikt nie dbał o ochronę energetyczną budynków. W dobie transformacji gospodarki, gdy koszty zaczęły rosnąć i dorównywać cenom światowym, oszczędzanie ciepła stało się koniecznością. Wielu ludzi zaczęło szukać tańszych źródeł energii. Jednak jeszcze lepszym rozwiązaniem okazało się docieplenie budynków. Od kąd zaczęto je stosować na większą skalę, spadło zapotrzebowanie na ciepło. Oszczędzanie energii wiąże się również z ochroną środowiska, oznacza bowiem mniejsze zużycie paliw, a zatem i zmniejszoną emisję gazów do atmosfery.

Wszystkie te względy sprawiły, że powstało wiele technologii ocieplania budynków. Jedną z nich jest technologia lekka, oparta na styropianie, którego producentem jest właśnie nasza fabryka.

- Na czym polega ocieplanie?

- Do ściany budynku przykleja się styropian, następnie siatkę zabezpieczającą, na którą nanosi się masy tynkarskie stanowiące warstwę zewnętrzną elewacji i usztywniającą konstrukcję. Tak najprościej można scharakteryzować ten system dociepleń.

Ciepło nie izolowane ulatuje do atmosfery. Energia gromadzona w budynku nie ucieknie tak łatwo, jeśli z zewnątrz zainstaluje się ocieplenie.

Większość systemów ma dziesięcioletni okres gwarancji w zakresie barw i estetyki wykonania. Te, którymi dysponujemy, mają atest I Instytutu Technologii Budownictwa. Brak atestu naraża klienta na ryzyko. A ryzykowne jest między innymi przypadkowe łączenie składników różnych systemów.

- Czy samo ocieplenie ścian jest wystarczające?

- Około 30 procent ciepła wydostaje się przez otwory okienne, 40 procent — poprzez dachy. Dlatego te elementy również wymagają docieplenia. Jednym z atutów naszej fa-



Jesteśmy jedynym w Polsce licencjonowanym producentem systemu docieplania dachów skośnych

MACO DACH to system łatwy w montażu, nie wymagający wzmocnienia konstrukcji dachu, odprowadzający wodę od nachylenia 18°, przy odstępach między latami 320-360 mm. Odpowiedni dla wszystkich dostępnych w handlu dachówek oraz okryć kamiennych.

MACO-DACH to tani i sprawny system izolacji dla budynków nowych i modernizowanych. Kształtki tego systemu produkujemy w wersji:

- Isola 100 (2 warstwy grubości 100 mm; współczynnik K = 0,32 W/mK).
- Classic 120 (3 warstwy grubości 120 mm; współczynnik K = 0,29 W/mK).

Systemy, które oferujemy dają możliwość zaspokojenia potrzeb każdego klienta, bo ceny metra kwadratowego kompletnego ocieplenia są zróżnicowane i wynoszą od 20 do 40 złotych. Przeciętny domek jednorodzinny ma 200 metrów kwadratowych. Jest to więc jednorazowy wydatek rzędu 40-80 milionów starych złotych.

- Czy poza ofertą materiałową można liczyć z waszej strony na pomoc w realizacji inwestycji?

- Wychodząc naprzeciw indywidual-

Prosimy o adresy w naszych oddziałach:

POZNAN
ul. Młyna 40
tel. (061) 47-24-11

TORUŃ
ul. Kard. S. Wyszyńskiego 19
tel. (056) 45-43-23

SZCZECIN
ul. Bagienka 36/C
tel. (091) 61-33-55

KATOWICE
ul. Ks. bp. Bednorza 24/6
tel. (032) 156-90-18, wewn. 146

KOSZALIN
ul. Bohaterów Warszawy 32
tel. (094) 42-20-76 do 79, wewn. 244
tel. (094) 42-23-37, fax 42-23-90

Ciepło i tanio!

Rozmowa z mgr. inż. ZBIGNIEWEM KRAMEM, dyrektorem ds. spraw handlowych Fabryki Styropianu w Koszalinie

niejących już okien oferujemy wkładki docieplające ze szkła. Do najdroższych, ale i najszybszych należą wkładki Termisol.



- Jest opinia, że styropian zanika...

- Absurd! Styropian jest materiałem który wchodzi w reakcję tylko z rozpuszczalnikami pochodzenia organicznego. W normalnych warunkach jest prawie niezniszczalny.

- A mówią, że wena mineralna jest lepsza...

- Wena konkuruje ze styropianem, ale w tej rywalizacji jest na straconej pozycji. Podejrzewa się ją nawet o działanie rakotwórcze. Niezaprzeczalne walory styropianu skłoniły zachodnie koncerny produkujące węgla mineralnego do niewybranych ataków na środkowo-

europiejskich producentów styropianu. Nie przebiegają więc w środkach, dając fałszywe świadectwa. A faktem jest, że wena stosowana do dociepleń jest droższa od styropianu i nie jest jak on trwała.

- Ocieplanie budynków wymaga nakładów finansowych. Skąd wziąć na to pieniądze?

- Pomoc w tym zgledzie oferują zarówno banki, jak i fiskus. Ulgi podatkowe przysługujące w tym roku podatnikom nie są co prawda zbyt duże, ale Ministerstwo Budownictwa usilnie zabiega, by były większe. Dziś, w oparciu o ustawę o podatku dochodowym można skorzystać z ulgi minimum 240-1860 złotych. Jest to propozycja dla tych, którzy zarabiają na tyle dużo, żeby mogli skorzystać z ulg przy obliczaniu podatku.

Z myślą o osobach osiągniętych niższe dochody, nawiązaliśmy współpracę z koszańskim oddziałem Kredytu Banku, który zaoferował pożyczki ratalne i kredyty. Nie są to obciążenia mogące zachwiać domowym budżetem. Płacąc mniej za ogrzewanie, oszczędzi się przecież pewną kwotę i to powinno się w kalkulować w koszty ocieplenia.

Systemy, które oferujemy dają możliwość zaspokojenia potrzeb każdego klienta, bo ceny metra kwadratowego kompletnego ocieplenia są zróżnicowane i wynoszą od 20 do 40 złotych. Przeciętny domek jednorodzinny ma 200 metrów kwadratowych. Jest to więc jednorazowy wydatek rzędu 40-80 milionów starych złotych.

- Czy poza ofertą materiałową można liczyć z waszej strony na pomoc w realizacji inwestycji?

- Wychodząc naprzeciw indywidual-

nym odbiorcom staramy się maksymalnie usprawnić obsługę klientów. Wystarczy zadzwonić pod numer (094) 42-23-37, do naszego firmowego sklepu. Nasz przedstawiciel - doradca z wieloletnią praktyką w budownictwie, odwiedzi potencjalnego zleceniodawcę, zaprezentuje wszystkie systemy, doradzi, określi ilość i koszt materiałów, przyjmie zamówienie. Jeśli klient sobie życzy, zamówione materiały zostaną mu dowieszone pod wskazany adres.

Nasza propozycja powinna również zainteresować spółdzielnie mieszkaniowe, które korzystają z dotacji na docieplenie. Dając kompleksową ofertę dostaw materiałów dajemy gwarancję, że będziemy tańsi niż konkurencja. Nie musimy przecież zarabiać na wszystkim. U nas będzie zawsze taniej niż gdyby kupować materiały u poszczególnych producentów. Zapraszamy do kontaktów i negocjacji.

- Czy każdy może docieplić swój dom samodzielnie?

- Oczywiście! Jeśli ktoś czuje się na siłach, chce sobie ocieplić domek sam, otrzyma od nas szczegółową instrukcję. Jest na ten temat obszerna literatura, u nas na miejscu można też obejrzeć instruktażowy film wideo.

Jeśli ktoś nie jest na tyle odważny, żeby wykonać ocieplenie we własnym zakresie - polecimy firmę, która ma koncesję na określony system i poprawnie wykona niezbędne prace, dając wieloletnią gwarancję.

Ponadto oferujemy:

- styropian laminowany papą PW11 - do krycia dachów płaskich,
- płyty styropianowe PW8, dwustronnie obłożone blachą - najlepszy system budownictwa przemysłowego; idealny do obudowy hal przemysłowych, chłodni, zamrażalni, pawilonów handlowych itp.,
- system wentylacji pomieszczeń firmy DEVI (wentylatory, złączki itp.),
- preparat LITORIN do zabezpieczania i utwardzania powierzchni betonowych,
- farby,
- narzędzia do prowadzenia prac ociepleniowych,
- płyty kartonowo-gipsowe RIGIPS,
- stolarkę otworową

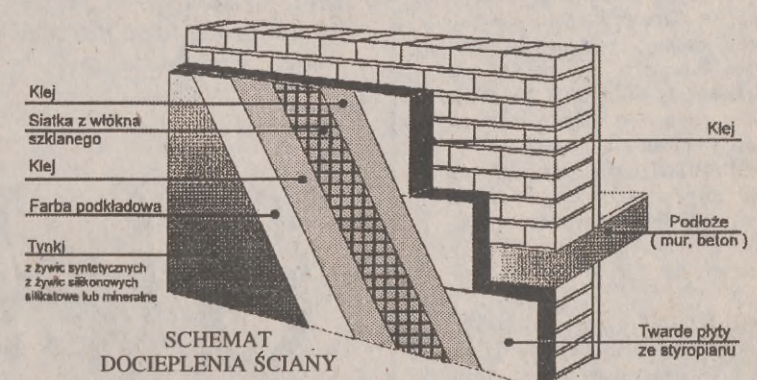
- Podobno dla swoich klientów szykujecie jakąś niespodziankę...

- Przygotowujemy dużą promocję naszego podstawowego produktu, jakim jest styropian. Promocja obejmuje obszar województwa słupskiego. Nabywający towar do końca października we wskazanych przez nas punktach sprzedaży będą mogli wziąć udział w losowaniu wysokiej klasy zestawu komputerowego z drukarką atramentową wartości około 50 milionów starych złotych. Szczegóły w „Głosie Pomorza” już od poniedziałku.

- Wspomnijmy jeszcze o cenie...

- Na terenie województwa słupskiego będziemy sprzedawać styropian po promocyjnej cenie 79 złotych za metr sześcienny (plus 7 procent VAT).

Rozmawiał:
ALEKSANDER OWCZAREK



SCHEMAT
DOCIEPLENIA ŚCIANY

PRZEGLĄD
TYGODNIA

ŚWIAT

WSZYSTKO wskazuje na to, że Serbowie bośniaccy przystąpili do wycofywania swojej broni ciężkiej z okolic Sarajewa. Zdaniem ONZ ilość broni ciężkiej, wycofanej przez Serbów bośniackich z dwudziestokilometrowej strefy bezpieczeństwa jest niewystarczająca. Niewykluczone rychło wznowienie ataków powiatowych NATO na ich pozycje. Serbowie są zobowiązani do wycofania z tego rejonu 200 ciężkich dział — stanowią to dwie trzecie wszelkiej broni ciężkiej, rozlokowanej wokół bośniackiej stolicy.

OFENSYWA sił chorwacko-bośniackich w zachodniej Bośni zakończyła się — powiadza Izabela Prodanović ONZ. Alexander Iwankow, doświadczonego w wycofaniu sił serbskich z okolic Sarajewa, od 3 do 5 tys. km kw. Zakończenie ofensywy chorwacko-bośniackiej pozwoliło organizacjom humanitarnym zatroszczyć się o los dziesiątków tysięcy serbskich uchodźców.

PODZAS pielgrzymki w Republice Południowej Afryki papież Jan Paweł II odwiedził na przedmieściach Johannesburga mszę dla uczczenia końca apartheidu w RPA. W nabożeństwie, jak utrzymują organizatorzy, wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy wiernych. Podczas obecnej 11. podróży na kontynent afrykański papież odwiedził także Kamerun i Kenię.

W GROZNYM dokonano zamachu terrorystycznego na sekretarza Rady Bezpieczeństwa Rosji Olegę Łobowa, który jest także przedstawicielem prezydenta Jelcyna w Czeczenii. W rezultacie zamachu Łobow nie uciekł, kilka towarzyszących mu osób odniosło lekkie rany. Do poważnej eksplozji, która spowodowała pożar, doszło także na terenie rafinerii w Grozonym. Wybuch w rafinerii nastąpił krótko po nieudanym zamachu na Olegę Łobowa.

KRAJ

W OPINII biskupów uczestniczących w 279 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski w Wigrach (woj. suwalskie), nie wolno wiernym przyjmować postawy z roku 1993, kiedy to „bierność dużej części społeczeństwa sprawiła, iż w parlamencie przeważały interesy partyjne nad dobrem całego narodu”. W wydanym 16 bm., na zakończenie konferencji, „Słowie w sprawach publicznych” biskupi poprosili kapłanów, aby przypominali o tym wiernym. W SOBÓTĘ, o godzinie 12.20, w kopalni „Nowy Wirek” w Rudzie Śląskiej zakończona została akcja ratownicza. W nocy przez poszerzone przejście w zasypianym wyrobisku wyniesione zostały w specjalnych pojemnikach ciała 4 górników. Usunięto sprzęt ratowniczy, a chodnik zamknięto tam. Akcja ratownicza trwała ponad 90 godzin.

2,5-PROCENTOWY wzrost powyżej inflacji świadczeń emerytalno-rentowych przewiduje uchwalona w piątek przez Sejm, a zgłoszona przez rząd, nowelizacja ustawy o rewaloryzacji emerytur i rent oraz o zasadach ustalania tych świadczeń. Szacuje się, że przeciętna emerytura i renta w 1996 r. w porównaniu do roku obecnego wzrosną nominalnie o ok. 22,8 proc.

W PIERWSZY półrocza br. przywrócić do życia 207 postępujących przygotowań w sprawach dotyczących zagarnięcia węgla. W sprawach skierowanych do sądu oskarżonym zarzucono zagarnięcie węgla wartości prawie 8,7 mln nowych zł i usiłowanie zagarnięcia węgla wartego ponad 415 tys. nowych zł. Premier Józef Oleksy zapowiedział we wtorek przed posiedzeniem rządu, że poprosi ministra spraw wewnętrznych Andrzeja Milczanowskiego o pilny raport w sprawie nadużyć w przemyśle górniczym.

REGION

CZERWONKA zbiera żniwo. Już drugie przedszkole w Słupsku (nr 25) zamknięto z powodu stwierdzenia 7 przypadków tej choroby.

PRZEZ kilka dni w okolicach Połczyna-Zdroju przebywał... były prezydent Francji Valéry Giscard d'Estaing. Polował! Nie wiadomo jednak, z jakimi trofeami wyjechał.

TYLKO 8 procent czasu antenowego w „Kronice Pomorza Zachodniego” zajmuje problematyka dotycząca Słupska. W środę Tadeusz Zwiefka, dyrektor OTV Szczecin, podczas pobytu w Słupsku, rozważał metody poprawy tej sytuacji.

OD WTORKU można w Koszalińskim grzać — stwierdził wojewoda koszaliński. Pod warunkiem jednak, że zostaną spełnione warunki atmosferyczne. Ciepło czeka na zimno...

SIERŻANT Andrzej Borzyszkowski z Komendy Rejonowej Policji w Bytowie został wicemistrzem ósmej edycji ogólnopolskiego konkursu na Policjanta Ruchu Drogowego. Poza laurami zdobył dla KRP w Bytowie poloneza z silnikiem rove- (ces)

Generał Okulicki został zamordowany

— Jak pan zapamiętał salę rozpraw w procesie szesnastu przywódców Polski Podziemnej?

— Nie różniła się niczym od sali więziennej, bo wszystko się działo podobnie jak w więzieniu. Napisałem wiele listów, które przetrwały do dziś. Oczywiście tylko znikomy ich odsetek dotarł do mojej rodziny. Listy pisane z więzienia na Łubiance, są prawdziwym dokumentem tamtych czasów i całej rozprawy, jaka wówczas toczyła się przeciwko nam.

— Jaką obronę zapewniono oskarżonym w tym procesie?

— Zapytywałem adwokata o to samo, o co pan pyta. Wiedząc, że z zawodu jestem sędzią, odpowiedział tak: „Ja nie mam panu w tej sprawie nic do powiedzenia. Dlatego, że u nas obrona jest sówkacka, której pan nie może zrozumieć”. Mimo to zaczął mnie bronić, w taki sposób, abym coś powiedział przeciwko gen. Leopoldowi Okulickiemu. Chodziło o to, żeby powiedzieć, że gen. Okulicki zrobił coś takiego, co było szkodliwe dla mnie. Ta metoda doprowadziła do tego, że powiedziałem: „Mój obrońca mówi językiem rosyjskim, którego ja nie rozumiem. Dlatego nie mogę się zgodzić ze wszystkim, co mówi”.

— Czy stosowano takie „chwytaki”, aby jeden oskarżony występował przeciwko drugiemu?

— Tak, i to bardzo często. Spośród naszych szesnastki do dziś nie wymienię. Sądzę, że załamali się psychicznie.

— Przypomina pan sobie moment przywiezienia panów do Pruszkowa? Dlaczego panowie pojechali tam w pełnym składzie. Czy nie było to zbyt ryzykowne?

— Bardzo dobrze to pamiętam. Był 28 marca 1945 r. Powiedziano nam, że tego dnia cały „szczyt” Polski Podziemnej ma pojechać do Radomia, na konferencję ze stroną sowicką, do generała Iwanowa. Chodziło o rozstrzygnięcie wszystkich problemów, dzielących władze sowickie i polskie. Uważaliśmy, że jest to sprawa najważniejsza, od której zależy przyszłość i dlatego zgo-

dził się na wyjazd. Już po aresztowaniu nas, ludzie dziwili się naszej głupocie, że pojechaliśmy tam całą szesnastką, gdyż wiadomo było, że sowietnicy nigdy nie dotrzymają złożonych obietnic. A więc i nasze gwarancje bezpieczeństwa pisane były palcem na wodzie. Powiem uczciwie — my także nie ufaliśmy sowietom. Ale gdybyśmy odmówili udziału w tym spotkaniu, daliśmy Stalinowi do ręki argument, tani argument, że właśnie on chciał coś dla Polski zrobić, a dumni Polacy nie chcieli z nim rozmawiać. I jeszcze jedno. Gdybyśmy nawet nie poszli na to spotkanie, wszystkich nas by natychmiast aresztowano. Sowietnicy mieli już nasze adresy, nie wyliczając adresu gen. Okulickiego.

Rozmowa
z ADAMEM
BIENIEM,
ostatnim żyjącym
z oskarżonych
w procesie „1C”

li z nim rozmawiać. I jeszcze jedno. Gdybyśmy nawet nie poszli na to spotkanie, wszystkich nas by natychmiast aresztowano. Sowietnicy mieli już nasze adresy, nie wyliczając adresu gen. Okulickiego.

ADAM BIENI urodził się 14 grudnia 1899 r. w Ossali na Sandomierszczyźnie. Z rodzinnego domu chłopskiego wyniósł umiłowanie wolności i Polski, o której napisał wiele lat później, że ukołał ją „jako największy skarb całego narodu i skarb swój”.

W 1920 r. wstąpił na ochotnika do wojska młodej Rzeczypospolitej. W szeregach 3 pp Legionów odbył kampanię litewsko-białoruską.

Po powrocie z wojny ukończył w Warszawie studia prawnicze i po aplikacji uzyskał status sędziego orzekającego.

Wybuch wojny w 1939 r. otwiera nowy, najważniejszy rozdział w jego życiu. Konspiracyjna walka Adama Bienia z Niemcami trwała od lutego 1940 r. do stycznia 1945 r.

Od wiosny 1943 roku pracował w Delegaturze Rządu na Kraj, gdzie był pierwszym zastępcą delegata Jana Stanisława Jankowskiego i ministrem rządu londyńskiego do spraw kraju. Wchodził w skład czteroosobowej Krajowej Rady Ministrów, która stanowiła największą władzę Polski Podziemnej. W marcu 1945 r. został aresztowany wraz z innymi przywódcami Polski Podziemnej przez NKWD i skazany w moskiewskim procesie szesnastu. W sowieckich więzieniach spędził 53 miesiące, do sierpnia 1949 r.

Swoje przemyslenia i przeżycia opisał w książkach „Bóg wysoko — dom daleko” (lata 1890-1920) i „Bóg wyżej, dom dalej” (1939-1949).

— Ile czasu spędził pan na Łubiance i jak odbywały się przesłuchania więźniów?

— Od 28 marca 1945 roku do 20 sierpnia 1949 roku. Każdy więzień był przesłuchiwany osobno. Moje „przesłuchiwanie” zaczynały się zawsze wówczas, gdy w regulaminie więziennym był czas na odpoczynek. A więc najczęściej w nocy. A gdy wracałem do ce-

li, nad moją głową paliła się uporzędkowana żarówka, która uniemożliwiała zaśnięcie. Były to metody psychicznego i fizycznego wyczerpania więźnia.

— Czy byłyby możliwości porozumienia się panów w czasie pobytu w więzieniu?

— Tak, pukając w ścianę alfabetem więźniów. „Dopukaliśmy się” np., że gen. Okulicki siedzi w celi nr 62, a my we trzech siedzimy w celi nr 63. Od tego czasu, każdego dnia przekazywaliśmy sobie wiadomości o tym, co się dzieje z nami i z gen. Leopoldem Okulickim. W ten też sposób dowiedzieliśmy się, że jego, zdrowego i silnego mężczyznę, w Wigilię Bożego Narodzenia 1946 roku wywieziono z celi i słuch po nim zaginął. Dopiero gdy wróciłem do Polski w 1955 roku usłyszałem przez radio, że gen. Okulicki zmarł w więzieniu w Wigilię Bożego Narodzenia. I to właśnie utwierdziło mnie w przekonaniu, że gen. Okulicki został zamordowany, a nie zmarł śmiercią naturalną. Prawdę o śmierci gen. Okulickiego rozpowszechniałem w całej Polsce, tam gdzie tylko mogłem.

— Jak pan, człowiek walczący o wolność i niepodległość Ojczyzny, ocenia dzień dzisiejszy. Czy pana wizja niepodległości pokrywa się z wizją z tamtych lat?

— Nie jestem zadowolony z tego, co dzieje się w Polsce. Boję się, że nie ma dziś rzeczy najważniejszej, państwowotwórczej miłości do Ojczyzny. Obawiam się, że krajowi przewodzą — oczywiście nie wszyscy — „rycerze stołków”, kierujący się prywatą, a nie miłością Ojczyzny.

— Dwa lata temu (dopiero) wręczono panu legitymację kombatancką nr 79383. Czy można to uznać za symbol dla całej szesnastki aresztowanej w Pruszkowie?

— Myślałbym tak, gdybym był pewny, że dużo ludzi w Polsce myśli dziś o tej „szesnastce”. Wydaje się jednak, że mało kto, a szczególnie młodzież pamięta o tym wydarzeniu. A przecież wszyscy poświęciliśmy życie wolności Ojczyzny. (PAI)

Rozmawiał:
ZBIGNIEW RÓŻAŃSKI

STRZELAM
BEZ OSTRZEŻENIA

Przed kilkunastu laty głośną w Polsce była sprawa pewnego rymarza ze Stubnej. Człowiek ten, zamiast paraf się upadającym rymarstwem, pojechał do sąsiedniego miasteczka i kupił kilkadziesiąt świeżych bułeczek, które zyskiem sprzedał w swoim mieście, gdzie jakoś świeżego pieczywa nie umiano wypieć.

Zarobiwszy na tym parę złotych zaczął podziwiać podziw — i w ten sposób przepadł pod ustawie o spekulacji — gdyż w pojęciu „czerwonych” handel polega na tym, by sprzedawać możliwie tanio, a kupować możliwie drogo; kto zarabiał — był podejrzanym osobnikiem.

Buteczki

kiem. Jak to się skończyło — nie pamiętam. Pewne jest jednak, że człowiek trafił do historii.

Czwartego września przeczytałem w „Gazecie Wyborczej” znakomity reportaż o pani Marcie Bruns. Pani ta wyjechała z Niemcy — stąd nazwisko — i otworzyła w Gorzowie piekarnię. Najpierw próbowała piec buteczki „europejskie” — ale klienci uznali, że wata jest niesmaczna, więc wróciła do pieczywa tradycyjnego.

Przepraważona się potem do nadgranicznych Stubic, gdzie otworzyła znowu piekarnię — i zaczęła sprzedawać świeżego pieczywa po drugiej stronie Odry. Dlaczego — rozumowała — tysiące Niemców mają jeździć do Stubic po tańsze pieczywo — kiedy tysiące buteczek mogły w jednym samochodzie przekroczyć granicę i być na miejscu w Frankfurtzie?

Jak pomyślała — tak zrobiła. Buteczki były w Polsce po 6 fenigów — za granicą z cłem i kosztami transportu, po 9 fenigów. Natomiast buteczki niemieckie (w dodatku postępowe, czyli niesmaczne) były po 25 fenigów.

Tu rozpoczęła się awantura. Piekarnie niemieckie nie mogły wytrzymać tej konkurencji — i podnieśli protest. Zaczęli domagać się interwencji „w obronie zagrożonego przemysłu niemieckiego”. A to od państwa (by obłożyło import buteczek wyższym cłem), a to od burmistrza, by zakazał sprzedaży buteczek lub przynajmniej odmówił otwarcia punktu sprzedaży...

Proszę przy tym koniecznie zauważyć, że nasi rolnicy domagają się ochrony celnej przed zalewem tanich produktów z Niemiec. Tymczasem, jak przychodziło co do czego, okazuje się, że nasze zboże, mąka i ludzka praca są tańsze od zachodnich — co zawsze głośliłem. Nie mogłem bowiem uwierzyć, że rolnik francuski, zarabiający więcej od polskiego i płaćący wyższe podatki, potrafi produkować taniej. Nawet po doliczeniu trzynastoprocentowej subwencji eksportowej.

Jednak różnica między 6-ciomą fenigami a 25-ciomą wygląda nieco podejrzanie. Chyba niemożliwe, by koszty produkcji butek w Niemczech były cztery razy wyższe???

Możliwe!

Ważny Czytelnik wspomnianego reportażu zauważa, że piekarnie niemieckie, oprowadzając reporterkę po swym zakładzie, tłumaczy: 9 fenigów ledwo po-

krywa koszty produkcji i surowców. A co z amortyzacją, a co z ubezpieczeniem pracowników? A gdzie zysk?

I pokazuje (z dumą) swój zakład. Najnowocześniejsze urządzenia, wymagane przez normy Unii Europejskiej. Szczytem są krany z wodą sterowaną fotokomórką, by (dla higieny) nie dotykać ich w ogóle rękami!!

Jeśli normy europejskie wymagają, by maszyny były dziesięć razy droższe niż jest to niezbędne — to trudno się dziwić, że i bułki są droższe kilka razy. Gniew tego piekarza nie kieruje się jednak w stronę eurokretynów z Brukseli — lecz w stronę p. Marty Bruns — BO ONA JEST LEPIEJ WIDOCZNA!

Inną sprawą są ubezpieczenia. Narzuca Fundusz Emerytalny jest w Niemczech procentowo niższy niż w Polsce — ale w wartości bezwzględnej? Dlaczego? Dlatego, że tam też działa socjalistyczna biurokracja i socjalistyczna medycyna. Trzeba też pamiętać, że RFN wchłonięła NRD — i wszystkim emerydom wchłonięto emerytalny wypłata renty i emerytury — niższe wprawdzie od zachodniemieckich, ale znacznie wyższe od realnej wartości majątku NRD.

Do tego trzeba dopłacić w zawyżonych składkach emerytalnych obecnych pracowników — i w podatkach.

A ponadto trzeba utrzymywać gangi urzędników niemieckich — i drugi gang

eurokratów (tych właśnie, co każą instalować krany na fotokomórki i regulują liczbę drzew owocowych w prywatnych sadach we wszystkich krajach UE).

I znów: ten piekarz nie widzi tego problemu; on widzi tylko panią Martę Bruns z jej buteczkami po 9 fenigów. I na nią kieruje swoją złość. Nie poprawiają mu humoru mądrale z Berlina powiadający „Wolny rynek! My, w Berlinie, kupujemy chleb od Turków i Portugalczyków — to i wy możecie od Polaków”. Zapominają jednak dodać, że mieszkający w Berlinie Turcy kupują surowce i płacą podatki po cenach „europejskich”...

I tu widzimy jak na dłoni dylemat: albo należy ogrodzić się murem celnym przed obcymi, albo przyjąć ich do Unii Europejskiej. Na dalszą metę nie ma innej drogi.

Po krasnalach z gipsu i buteczkach ruszą miliony indywidualnych producentów z Polski, Ukrainy itd. — znacznie groźniejszych dla niemieckich producentów niż odległy o 18 tys. km Taiwan.

Ale nie — jest trzecie wyjście. Zmusić Polskę, Ukrainę itd. by też zafundowały sobie kwiatek do kożucha! Niech przyjmą „normy europejskie”, niech wszystkie krany w Polsce będą sterowane fotokomórkami...

...a wtedy buteczki w Polsce też droższą czterokrotnie — i po problemie!

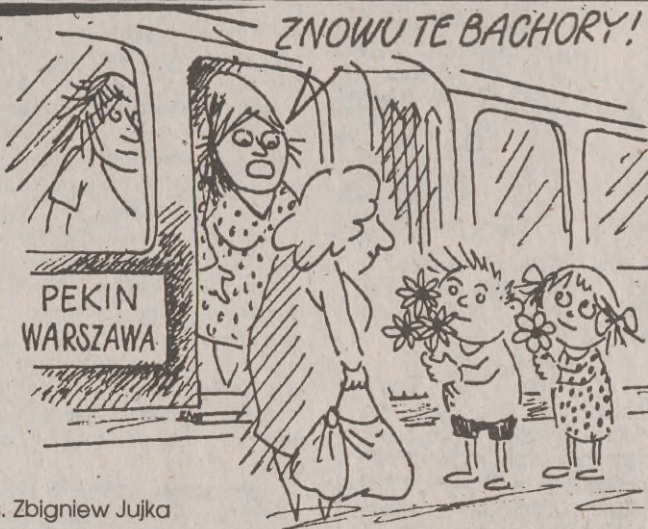
Pytanie: czy Polska ma się na tę głupotę — w dodatku robioną pod płaszczykiem „wolnego rynku” — godzić? Początek tej drogi, zwany „Planem Balcerowicza”, już widzieliśmy: korzyści otwarcia rynku zostały zjedzone przez „genialne” regulacje, z reguły podatkowe.

Jeśli zaś nie przeraża kogoś to, że bułki podróżują, to przypominać, że będą smakowały jak wata. Bułka robiona sterylnie nadaje się do jedzenia mniej więcej tak samo, jak woda destylowana nadaje się do picia.

Radzę spróbować. Tylko ostrożnie! ... po czym czym prędzej wrócić do rynku; rynku, na którym pojawia się to, czego chce konsument — a nie to... czego życzą sobie urzędnicy z Warszawy, Krakowa lub Brukseli. Rynek i tylko rynek jest naszą obroną przed urzędnikami.

Nawet tak europejskimi, jak p. Leszek Balcerowicz.

Janusz KORWIN-MIKKE



Rys. Zbigniew Jujka

Tramwajem na wesele

Wesela przeważnie obsługują samochody, dorozki, rzadziej jachty. Tym razem weselnicy jechali... tramwajem. W drewnianym kościełku w parku Kościuszki w Katowicach, na nową drogę życia wstąpił: Agnieszka Kapuściak — studentka III roku socjologii i Roman Nita — geolog. Po uroczystej mszy św. czekał na nich fantazyjnie przyozdobiony tramwaj, wynajęty w Przedsiębiorstwie Komunikacji Tramwajowej przez pana młodego. Przejechali nim przez ulicę Kościuszkę, Rynek, rondro — w okolicę hut „Baildon”, gdzie miała miejsce impreza weselna. — Wynajęcie tramwaju kosztowało około 100 złotych — powiedział druha. (Trybuna Śląska)

Słupsk, ul. Sienkiewicza 20
tel./fax 0-59 435902

Radio City

66,5 MHz SŁUPSK 100,9 MHz

Giełdy Ofert

8¹⁵ 11⁴⁵ 15¹⁵ 18⁴⁵

Jeżeli chcesz:
- zamieścić komunikat...
- sprzedać dom...
- oddać w dobre ręce...
- sprzedać grunty orne...
- dać pracę...
- kupić samochód...
- wydzierżawić lokal na cichą działalność...
- znaleźć mieszkanie...

skorzystaj z...

„AGROFREEZE” SA
w Kołobrzegu
Spółka Duńska
prowadzi



SKUP CZARNEGO BZU

Skupujemy owoce świeże, całkowicie czarne (bez pojedynczych zielonych jagód), z baldaszkami, bez baldachów (proszę spojrzeć na rysunek), w cenie 0,30 zł/kg.

Pieniądze płacimy od ręki.

Punkt skupu mieści się w naszej chłodni w Kołomacie 15 gmina Czaplnek. Czynny w godz. 7-15, 17-20 codziennie prócz niedziel.

Dojazd: szosą Czaplnek - Barwice, 600 m od Czaplnek, drogę wskazują tablice AGROFREEZE.

Dziękujemy za zainteresowanie i ewentualną współpracę

AGROFREEZE SA
Tel. (966) 543-26, tel/fax 54316

OGŁOSZENIA
DROBNE

LOKALE

DO wynajęcia pomieszczenie 70 m, socjalne, kanał, strzeżone. Słupsk, Kossaka, tel. 432-762 (Sadowska).

GARAŻ do wynajęcia. Słupsk, 434-516.

DO wynajęcia komfortowe mieszkanie (do 1 czerwca). Ustka, 147-234.

W oczekiwaniu na mieszkanie służbowe poszukuję do wynajęcia kawalerki lub M-3. Słupsk, 43-54-60 po osiemnastej.

DO wydzierżawienia magazynu 150 m kw., siła, woda, telefon. Słupsk, 432-814.

USŁUGI

TELEWIDEONAPRAWY. Słupsk, 43-45-63.

TVNAPRAWA solidnie w domu. Słupsk, 430-264.

VIDEOFILMOWANIE. Słupsk, 257-39.

VIDEOFILMOWANIE. Słupsk, 43-12-43.

VIDEOFILMOWANIE. Słupsk, 436-644.

ŁODÓWKOZAMRAŻARKI. Słupsk, 435-091.

ŻALUZE, verticale. Stoisko Rolniczy Dom Towarowy. Słupsk, 284-49.

POL-TECH wystrój wnętrz - verticale, rolety, żaluzje, kamizelki. Koszalin, Dąbrowszczaków 1a.

ŻALUZE, Słupsk, 44-35-81.

KAFELKOWANIE. Kołobrzeg, 250-44.

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin. Słupsk, 438-911.

MAŁOWANIE, tapetowanie. Słupsk, 440-415.

MAŁOWANIE, tapetowanie. Słupsk, 435-563.

MAŁOWANIE, tapetowanie. Słupsk, 44-12-06.

MAŁOWANIE, tapetowanie. Słupsk, 44-19-92.

MAŁOWANIE, tapetowanie, gładzie, boazeria. Słupsk, 28-601.

AUTOALARMY, blokady, znakowanie, radioodtwarzacze. AUTO PLUS, Słupsk, Zielona, 439-145.

AUTOALARMY, blokady, znakowania, radioodtwarzacze. Raty. „ELSAM”, Słupsk, 21-621.

ALARMY w obiektach, AUTOALARMY, „Elektroinstal Serwis”, Słupsk, Niemcewicz 15, 243-70.

TLUMIKI Walker AMORTYZATORY Monroe. Sprzedaż, montaż, naprawa. Słupsk, Bałtycka 10, 267-31 wew. 18.

AGENCJA „WESELE” gwarantujemy pełną obsługę. Koszalin, tel. 40-40-15.

WYPOŻYCZALNIA PRZYCZEP - całodobowa „AUTO-PARTNER”, Koszalin, Szarych Szeregów 3 A, 42-64-49.

BHP. Szkolenie, obsługa firm. (059) 43-39-49.

SZTANDARY - Pracownia Hafciarska, Danuta Skrzypczak, Koszalin, 41-16-16.

WYPOŻYCZALNIA Sukni Ślubnych zaprasza. Łębork, 624-844, Staromiejska 26, wejście od parkingu.

MECHANIKA pojazdowa - bieżące naprawy, blacharstwo, lakiernictwo. Koszalin, Gnieźnieńska 32 G (ostatni budynek), tel. 411-301.

WYPOŻYCZALNIA Samochodów Baltic Car. Koszalin, Gnieźnieńska 38, 42-24-64, Kołobrzeg, Strzelecka 1 423-90, Słupsk, plac Dąbrowskiego 6, 260-88.

KOMPUTERY, magnetowidy - naprawa. Koszalin, Fałata 15, 41-45-75.

PRZEPROWADZKI. Koszalin, 40-32-98.

TRANSPORT samochodów, demontaż - montaż, laweta. Koszalin, (094) 40-51-38.

DREWNIANE ogrodzenia. Koszalin, 40-52-01.

PRALNIA dywanów. Koszalin, 40-52-01.

NOWO otwarty warsztat samochodowy. Szczecinek, ul. Wiejska 34 C.

NIEMIECKOJĘZYCZNE. Słupsk, 234-68 wieczorem.

KOPIE formatu A-0, A-4, laminowanie do A-0. LASERCOLOR Słupsk, 285-49 (Dworzec PKP).

NAUKA

PRYWATNE Centrum Edukacyjne Koszalin, Chałubińskiego 15, 42-48-20, organizuje kursy: księgowości komputerowej, wychowawców kolonii, masażu, wózków widłowych, bhp, modelek, maszynopisania, obsługi firm, matematyki, języków obcych, komputerowe, sekretarek, aerobiku.

NAUKA gry na pianinie, syntezatorach, keyboardach. Koszalin, 43-23-50.

NAJLEPSZE KURSY KOMPUTEROWE „LIM”. Słupsk, Morcinka 21, tel./fax 221-77.

PRYWATNE Centrum Edukacyjne Koszalin ul. Chałubińskiego 15, tel. 42-48-20. Kursy programowania komputerowego w języku LOGO dla dzieci i młodzieży.

OŚRODEK Nauczania Języków Obcych. Kursy języka angielskiego i niemieckiego dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Słupsk, 433-558, 432-202.

MATEMATYKA. Koszalin, 45-24-00.

GITARA klasyczna - nuty, piosenki, różne style. Koszalin, 43-17-10.

ANGIELSKI. Słupsk, 436-111.

UDZIELAM lekcji gry na pianinie, keyboardzie, akordeonie. Słupsk, 11-15-46.

ANGIELSKI. Słupsk, 434-516.

MEDYCZNE

CHIRURGIA ogólna, plastyczna, USG - dr nauk med. Sławomir Błaszczak. Koszalin, Lelewela 11/18, 40-31-50.

PRYWATNA Klinika Chirurgii Ogólnej i Plastycznej - tarczycy, żyłki, przepukliny, rozszczepianie i odsysanie tkanki tłuszczowej, plastyka nosa, twarzy, uszu, sutków, wykonujemy przeszczepy włosów i inne. Koszalin, 40-31-50, 42-15-52, 42-93-14.

MEDIN bezoperacyjne leczenie kamicy żółciowej, nerkowej, prostaty, hemoroidów, tężenia. Koszalin, 45-25-46.

BICOM - leczenie, testy, odczulanie. Łębork, 622-706.

MONADITH - leczenie wielu chorób przy wykorzystaniu zestawu bio-rezonansowego. BICOM - bezbolesne, komputerowe testy alergiczne wraz z odczulaniem. Koszalin, 410-761 ul. Piłsudskiego 3; Kołobrzeg, 252-86 ul. Zdrojowa i OSW CHALKOZY.

GABINET Prywatny - Specjalista CHIRURG - Lek. med. Christopher Welj-Wegbe. Przychodnia Rejonowa, Wojska Polskiego 49, Słupsk (środy, 17-18), tel. 438-719.

TOWARZYSKIE

NAJPIĘKNIEJSZE 213-85 Kołobrzeg.

NAJPIĘKNIEJSZE 213-85 Kołobrzeg.

VIOLETTA. Kołobrzeg, tel. 271-70.

SUPERLOKAL! Superdziewczyny! Pokoje! LABIRYNT na nowo całodobowo! Duży wybór! Koszalin, Kasztanowa 8, 404-584.

TITINA najniższe ceny. Kołobrzeg, 225-55.

KAMELIA Club najładniejsze panie. Kołobrzeg, Perłowa 39, 284-10.

DZIEWCZYNY z fantazją. Kołobrzeg, 279-07.

NAJPIĘKNIEJSZE. Kołobrzeg, 272-39.

ROMA zaprasza. Kołobrzeg, 226-10.

PRINCESA. Ceny od 60 zł. Kołobrzeg, 266-88.

KATRIN.

KATRIN. Słupsk, 242-30.

ZATRUDNIĘ Panie. Katrin, Słupsk, 242-30.

IVETT. Najpiękniejsze. Słupsk, 444-113.

ZATRUDNIĘ. Kołobrzeg, 210-14.

LAURA zaprasza. Zatrudnię. Kołobrzeg, 269-73.

DAMA Kameliowa. Słupsk, 43-57-54.

IDA. Słupsk, 224-53.

TAIS. Słupsk, 433-673.

MATRYMONIALNE

BIURO Matrymonialne „ADI” 78-100 Kołobrzeg skr. 75.

PANIE zamożne lat 28 i 53 zapoznają panów. Biuro „Strzelec” Słupsk, skrytka 370.

PRACA

ZATRUDNIĘ panie do towarzyszenia. Zakwaterowanie. Koszalin, 40-45-84.

ZAPROPONUJEMY dobrze płatną pracę chałupniczą. Kontakt „DOMPOL” 60-961 Poznań 36, skr. 1. Załącz znaczek za 2 zł.

POMOC domową z opieką nad dziećmi. Kołobrzeg, 254-54.

TRANSPORT od 20 ton zatrudni. Koszalin, 115-014.

FIRMA budowlana zatrudni malarzy i glazurników. Kontakt: Słupsk, Tuwima 3 pokój 27.

OD ZARAZ mężczyznę do obsługi stacji gazowej. Kołobrzeg, Wolności 8.

POSZUKUJĘ opiekunki do dziecka. Sławno, 32-17.

AGENCJA Towarzyska zatrudni panie, wysokie zarobki, zakwaterowanie. Szczecin, (0-91) 11-66-15.

ZATRUDNIĘ osobę dysponującą samochodem. Ustka, 145-478.

ZATRUDNIĘ osoby z praktyką w przemyśle skórzanym, głównie rymarstwo. Ustka, 145-478.

BANK Pekao S.A. Agencja w Słupsku zatrudni kasjera. Tel. 434-955.

KRAWCOWE (krawiectwo ciężkie). Słupsk, Mickiewicza 39.

ZATRUDNIMY: osobę ds. kontaktów z odbiorcami, specjalistę ds. marketingu. Wymagania: wykształcenie wyższe lub średnie, samochód, wiek do 35 lat. Zapewniamy możliwość szkolenia, korzystne płace. Kontakt osobisty: KOLPORTER S.A. Słupsk, Zamiejska 19.

Wyższa Szkoła Zarządzania w Słupsku informuje, że uroczyste rozpoczęcie roku akademickiego 1995/96 odbędzie się dnia 29 września 1995 r. o godz. 11 w Teatrze Impresaryjnym przy ul. Wałowej w Słupsku.

Natomiast pierwsze zajęcia odbędą się:
dla II semestru studiów zaocznych 29 IX 95 r. o godz. 17 w budynku przy ul. Banacha 10
dla I semestru studiów zaocznych 29 IX 95 r. o godz. 17 w Technikum Elektrycznym przy ul. Szczecińskiej 60
dla I semestru studiów dziennych 2 X 95 r. o godz. 8 w budynku przy ul. Banacha 10.

Szczegółowy plan zajęć będzie podany na pierwszych zajęciach. G-2748

GŁOS POMORZA GŁOS POMORZA
oczywiście! oczywiście!

Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska
84-300 Łębork, ul. B. Krzywoustego 12
telefon-fax 622-878

Ogłasza
przetarg pisemny ofertowy na sprzedaż prawa użytkownika wieczystego działki nr 80/1 o pow. 232 m² KW nr 14791 położonej w Łebie przy ul. Kościuszki z przeznaczeniem pod zabudowę usługowo-handlowo-socjalną.

Ofertę pisemną zawierającą: nazwę i status prawnego oferenta, dokładne określenie ceny i warunki płatności należy składać w spółdzielni w ciągu 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia. Wszelkie opłaty i koszty związane z zawarciem umowy pokrywa nabywca. Otwarcie ofert nastąpi w ciągu 14 dni po terminie składania ofert. Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10.000 zł na konto spółdzielni PBKS S.A. 367637-1078-131 najpóźniej ostatniego dnia składania ofert.

O wyniku przetargu oferty zostaną powiadomieni pisemnie. W przypadku nie zawarcia umowy sprzedaży z winy oferenta wpłacone wadium przepada na rzecz spółdzielni.

Wadium w przypadku wygrania przetargu zostanie zaliczone na poczet ceny, a pozostałym oferentom niezwłocznie zwrócone.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, dodatkowych rokowań z oferentami oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Blizszych informacji można uzyskać w siedzibie spółdzielni. K-1298

DEKARZA zatrudni. Słupsk, 43-46-55.

PRZYJMĘ opiekunkę dochodzącą do dziecka. Słupsk, 439-077 po szesnastej.

POMOC domowa potrzebna. Ofertę pisemnie Głos Pomorza Słupsk Nr 56772.

DEKARZY zatrudni. Słupsk, 264-51.

RÓŻNE

LOMBARD „LABIRYNT” czynny całą dobę: codziennie, niedziele i święta. Koszalin, Kasztanowa 8, 404-584.

LOMBARD. Słupsk, Tuwima 3, 281-25.

LOMBARD Słupsk, Zamenhofa 3/1.

TURBO nowe solarium. Siłownia dla kobiet. FITNESS STUDIO Kołobrzeg, Hotel „NEW SKANPOL” (13-21), tel. 282-11.

WYNAJMĘ kiosk „Stocznia”, sprzedam łódkę składaną wędkarską i zbiornik na szambo. Ustka, 144-065.

ZA długi męża Leszka Rodaka zam. Kołobrzeg, Budowlana nie odpowiadam - Teresa Rodak.

SKLEP fotograficzny. Kupno, sprzedaż, komis: minolta, canon, nikon, inne. Duży wybór. KONESER Słupsk plac Zwycięstwa 11 (narożnik DT Słowniec), tel. 244-96.

KOMIS - technics, pioneer, kenwood, AGD, rowery - najniższe ceny. Słupsk, Norwida 3, 44-24-36.

WYPOŻYCZAM lawetę. Słupsk, 285-67.

ZAOPIEKUJĘ się samotną. Słupsk, 432-335.

TURYSTYCZNE

BILETY, wycieczki, Hiszpania, Tunezja. Herkules Express, Słupsk, 261-03.

PARYŻ 6 - 10 październik. Raty. Agencja „AUGUSTYN”, Słupsk, 27-513.

HISZPANIA 13 - 21 październik. Raty. Agencja AUGUSTYN, Słupsk, 27-513.

BILETY autobusowe. EURO - TOURS Słupsk, 298-73.

PHU „TRADE-SERVICE”
TWOIM NAJLEPSZYM DOSTAWCĄ
KOSMETYKÓW I CHEMII GOSPODARCZEJ

- ZAMÓWIENIA NA TELEFON! - WŁASNY TRANSPORT!
- PEŁEN ASORTYMENT! - MIŁA I SPRAWNA OBSŁUGA!

Zapraszamy do współpracy - Słupsk,
ul. Szczecińska 113a
tel. 44-30-63, 43-31-52
Kupuj w „T-S-ie” i wygraj!
w październiku „kuchienka mikrofalowa” G-2719-0

KOMBINAT BUDOWLANY

KOŁOBRZEG,
UL. WYLOTOWA 87
FAX 232-25 TEL. 224-91 w. 93

OFERUJE:
SPRZEDAŻ MIEJSC GARAŻOWYCH

na parkingu wielopoziomowym
* 190 miejsc przy ul. Łopuskiego
* 120 miejsc - osiedle „Ogrody”

**Termin realizacji
XI 1995-XII 1996**

Cena garażu - 15 tys. zł
Zapraszamy do składania
ofert w terminie do 15 X 1995. G-2727

TUR - PLAST
PRODUCENT
OKNA PCV
CZAPLINEK
Piekary 2, tel. (0-966) 54-495
Biuro Handlowe KOSZALIN
ul. Lechicka 39/1, tel. 42-09-45

Hurtownia Spożywcza „ZBYWAŁ”
przeniesiona z Giełdy
Machowino do:
Słupsk, ul. Portowa 15
(baza TRANSMEBLI)
tel. 284-45 wew. 35

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!
Czynne: 7-15
sobota: 7-13
G-2728

Panorama Firm

Wydawca katalogów "Panorama Firm" poszukuje:

Konsultantów ds. reklamy

Od kandydatów oczekujemy:

- wykształcenia wyższego bądź średniego
- pełnej dyspozycyjności
- inicjatywy i przedsiębiorczości
- samodzielności w działaniu
- determinacji w osiąganiu sukcesów.

oferujemy:

- pełnotatowe zatrudnienie w firmie z międzynarodowym doświadczeniem
- bezpłatne szkolenia na wielu poziomach
- pracę w młodym, prężnym zespole
- formy premiowania osiągnięć od indywidualnych osiągnięć
- możliwość awansu.

Prosimy o kontakt telefoniczny celem umówienia się na rozmowę kwalifikacyjną w terminie do 26.09.95.

Słupsk, ul. Kilińskiego 2-3, tel. (059) 26 227
Koszalin, ul. Boh. Warszawy 30
tel. (094) 427-644
w terminie do 28.09.95.

USWEST POLSKA
G-2722-0

CEMENT, WAPNO
CEGLA KLINKIEROWA
W SZEROKIM ASORTYMENTCIE
PRODUKCJI KRAJOWEJ I Z IMPORTU
PŁYTKI I PARAPETY KLINKIEROWE
STOLARKA DRZWIOWA I OKIENNA
MATY I PŁYTY Z WEŁNY MINERALNEJ
GLAZURA, TERAKOTA
FUGI I KLEJE

w Hurtowni Koszalińskiej Centrali Materiałów Budowlanych sp. z o.o.
w Słupsku, ul. Przemysłowa 73 ☎ (059) 249-86

Jesteśmy partnerem w tworzeniu Twojego domu!
ZAPRASZAMY!

1. Koszalin, ul. Zwycięstwa 137/139, tel/fax 42-22-91, centrala 42-79-21 wew. 260, ttx 0532275, w godz. 8 - 17	3. Szczecinek, ul. Kardynała Wyszyńskiego 36 tel/fax 403-11 (hol PZU)	9. Darłowo: Biuro Usług i Pośrednictwa „Faktor” ul. Młyńska 26, tel. 29-36 (os. Cztery Kąty)
2. „Corfino” ul. Władysława IV 58/32, tel/fax 45-29-33	4. Słupsk, al. Sienkiewicza 20, tel. 266-08, ttx 582213, fax 251-95, godz. 9-16	10. Drawsko Pomorskie: OKZ ul. Sikorskiego 4, tel. 327-21,
3. „Nor-Kar” tel. 43-38-96 godz. 8 - 10	5. Consulting Managers Słupsk, ul. Szczecińska 11, tel. 43-85-16, w godz. 9-16	ul. Moniuszki 9/2, tel/fax 331-31 (całą dobę)
4. „Ekołom” J. Zieliński, tel. 42-28-03 do godz. 9 i po 18	6. Biuro Ogłoszeń i Promocji „Polipress” ul. Wojska Polskiego 29A	ul. Pocztowa 1 (PZMOT 7-15)
5. Ogłoszenia i reklamy na telefon 45-75-37 Agencja „Bernat” (całą dobę)	7. Białogard: Zakład Budowlany Kultury i Sportu, ul. Kochanowskiego 15, tel. 23-34 (do godz. 15)	11. Kępice: Miejsko - Gminny Ośrodek Kultury, ul. M. Bucza 1, tel/fax 68-70
6. Agencja Reklamowa „MEDIA PRESS”, ul. Zwycięstwa 6A/p24, tel. 42-78-51 w. 294	8. Bobolice: Baza GS nr 1, ul. Pocztowa, tel. 495	12. Łębork: ul. Armii Krajowej 16, tel/fax 625-588 (godz. 8-15)
7. 8-15	9. Bytów: ul. Kochanowskiego 8-10, czynne w godz. 9-16, tel. 28-97	13. Miastko: Biuro „Warty” ul. Dworcowa 29, tel. 53-08
8. Kołobrzeg, ul. Ratuszowa 1, pok. 12, tel. 278-55 lub 240-21 wew. 260, w godz. 9-16	10. „TUIR”, „Warta” ul. Kochanowskiego 3, tel. 22-80, godz. 8-16	14. Sławno, ul. Rapackiego 2, tel. 70-12
	11. Cielmów: ul. Średnia 10, sklep meblowy „ITO” w godz. 10-18, tel. 42-945, po 18 tel. 414-08	15. Stargard: Agencja Reklamowa „Kwiatkowski” ul. Chopina 21, tel/fax (0-92) 73-26-35
	12. Firma MAGNUS, ul. Szczecińska 1 A, tel. 444-46, 444-47, fax 777-03	16. Świdwin: Biuro Ubezpieczeń, ul. Krzywoustego 1, tel/fax 526-24
		17. Ustka: PHUPIT „Bałtyk” ul. Zeromskiego 9 godz. 8 - 16, tel. 144-220

Duża firma handlowa branży spożywczej zatrudni kierowców-sprzedawców.
Oczekujemy:
- doświadczenia w sprzedaży
- prawa jazdy kat. C
- zamieszkania w rejonie województwa koszalińskiego
Oferujemy:
- bardzo dobry produkt DO SPRZEDAŻY
- stabilne warunki pracy
- Oferty zawierające życiorys i zdjęcie prosimy przysłać na adres:
Szczecin 2, skr. poczt. 567 w terminie do 1 X 95 r.
G-2730

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

FORD transit 2,5D (1991/92), max. podwyższony, max. przedłużony, lekko uszkodzony, można jechać, 26 000 zł. Koszalin, 410-184.

FIAT 126p (1986). Koszalin, 402-509.

STARA 200. Parnowo 53.

ŻUK 8 lat. Kołobrzeg, tel. 212-85.

MERCEDES 220 D (1979). Szczecinek, 409-80.

STARA wywrotkę, SW 400, nysę. Sławno, 21-02, 33-56.

TOYOTA (1985). Sławno, 32-17.

STAR 3W200- 6,5 tys. zł. Mielno, Kościelna 12.

POLONEZ (1989). Złocieniec, tel. 72-187 grzeźniowski po 17.

FIAT 126p (rok 1989). Sławoborze, 47-033.

VOLKSWAGEN jetta (1981). Koszalin, ul. Spokojna 21.

OPEL ascona 1,6 D (1985), nissan sunny 1,4, trzydrzwiowy, katalizator. Kołobrzeg, 264-86.

FIAT 132 A (1981). Szczecinek, tel. 447-38, po 20.

FIAT 126p (1980 rok) po remoncie, niedrogo. Tel. (0961) 617-90.

FORD escort 1,6 D, garażowany. Kołobrzeg, 206-68.

SEAT Ibiza XSi 1,5 (X 1990). Szczecinek, tel. (0966) 407-90, między 17-18.

POLONEZ car 1,6 GLI (1994 X). Kołobrzeg, 251-37.

MERCEDES 190 E (1991) uszkodzony 9,5 DM + clo, honda CRX (1989), subaru combi 4 WD (1991). Kołobrzeg, 241-14.

VOLKSWAGEN LT28 diesel (1979). Koszalin, 40-60-69.

POLONEZ (1981). Sianów, 185-316.

FORD escort 1,4 wtrysk (1991). Łęborg, 629-600.

MERCEDES 190 E (1984) pilnie sprzedam. Słupsk, 43-49-07, po 18 43-66-11.

ŁADA samara 1300 (1986), stan bardzo dobry. Koszalin, 425-134.

FORD tranzit 2,5 D (1987). Sławno, 73-26.

AUDI 100 2.0i bezwypadkowy (1992); toyota camry 3.0 V6 bogate wyposażenie, bezwypadkowy (1992). Słupsk, do 16 22-172, po 16 44-16-62.

STAR 200 wywrotka. (0961) 633-12.

OPEL vectra 1,6 (1991). Koszalin, 40-83-84.

STAR 200 wywrotka. (0961) 633-12.

FAVORIT (1991). Koszalin, 42-43-02.

VOLVO 343 DL automatic (na części). Ustka, Wilcza 21, 146-993.

ALFA Romeo 164 16V (11.91) przebieg 76 tys. Miastko, tel. 33-00.

AUTOPOŚREDNICTWO Słupsk, 438-786.

POLONEZ listopad 1990. Słupsk, 443-074.

ŻUK (1986) 30 mln. Słupsk, 280-66.

ŻUK blaszak (1985) po remoncie - 3 500. Nissan sunny 1.6 wersja sportowa (1989) - 15 500. Ustka 145-478.

KADETT 1.6i combi (1987). Ustka, 146-385.

OLTCIT CLUB 1.1 (1992/93). Słupsk, 436-815.

126P (1989). Słupsk, 254-54.

PEUGEOT J-5 bus (1990) - 23 000 zł. Słupsk, 434-241, 213-73.

BMW (1981) - 6 900 zł. Ustka, 141-316.

SKODA 105 (1982). Słupsk, 296-78.

PEUGEOT J5 2,5D (1992) przedłużony, podwyższony. Słupsk, 437-439, 437-742.

NISSAN sunny 1,6 (1993) na gwarancji, bogate wyposażenie. Słupsk, 43-18-69 wieczorem.

126P (1989) stan dobry. Przyczepkę Niewiadów, krytą 530 kg. Słupsk, 21-926.

OPEL vectra 2,0 CD (1989). Słupsk, 43-80-59.

MERCEDES 209D (1987). Ustka, 147-234.

126P (1986). Słupsk, 266-75.

BLACHY BUDOWLANE - SZWEDZKIE

PBH "ALEX - DACH" Kołobrzeg, Gieldowa 12, tel./fax 260-61

Oferuje blachy docinane na wymiar

1. Dachówkowa, m² już od 22,24 zł + 7% vat
2. Trapezowa m² już od 17,29 zł + 7% vat
3. Akcesoria do w/w blach
4. Okna eksportowe - drewno klejone sosna, dąb
5. Folia zbrojona szwedzka m² 2,81 + 7% vat

Wykonawstwo Firm Dekarsko - Blacharskich:

KOŁOBRZEG: Z. Maślanka (0965) 244-37

KOSZALIN: Br. Blank (094) 45-73-04

126P (1978) - 600 zł. Słupsk, 252-07.

MERCEDES 200D typ 123 (1983) sprzedam, zamiennie na dostawczy. Słupsk, 439-476.

AUDI 100 (1990). Słupsk, 443-888.

STAR 28. Słupsk, 274-39.

CINQUECENTO 0,7 wrzesień 1994. Słupsk, tel. 33-65.

126P (1987). Jarosław Strzembala Jezierzycze Osiedle 23/4.

VOLKSWAGEN (ogórek) 1979. Słupsk, 434-742.

POLONEZ caro 1,5 GLI (1994). Słupsk, 43-98-97.

126P (1986). Słupsk, 434-742.

WARTBURG (1972). Słupsk, 434-742.

MERCEDES 911. Słupsk, 432-814.

MERCEDES 407D. Słupsk, 435-905.

AUDI 80 (1990) sprzedam. Słupsk, 288-40.

AUTO - Handel - Komis Mokrzejki, Etc Koszalin, ul. Władysława IV tel./fax 43-47-93. Bogata oferta, leasing, wymiana, raty 36, PTS. Formalności kredytowe na miejscu.

126P (1980 rok) po remoncie, niedrogo. Tel. (0961) 617-90.

FORD escort 1,6 D, garażowany. Kołobrzeg, 206-68.

SEAT Ibiza XSi 1,5 (X 1990). Szczecinek, tel. (0966) 407-90, między 17-18.

POLONEZ car 1,6 GLI (1994 X). Kołobrzeg, 251-37.

MERCEDES 190 E (1991) uszkodzony 9,5 DM + clo, honda CRX (1989), subaru combi 4 WD (1991). Kołobrzeg, 241-14.

VOLKSWAGEN LT28 diesel (1979). Koszalin, 40-60-69.

POLONEZ (1981). Sianów, 185-316.

FORD escort 1,4 wtrysk (1991). Łęborg, 629-600.

MERCEDES 190 E (1984) pilnie sprzedam. Słupsk, 43-49-07, po 18 43-66-11.

ŁADA samara 1300 (1986), stan bardzo dobry. Koszalin, 425-134.

FORD tranzit 2,5 D (1987). Sławno, 73-26.

AUDI 100 2.0i bezwypadkowy (1992); toyota camry 3.0 V6 bogate wyposażenie, bezwypadkowy (1992). Słupsk, do 16 22-172, po 16 44-16-62.

STAR 200 wywrotka. (0961) 633-12.

OPEL vectra 1,6 (1991). Koszalin, 40-83-84.

STAR 200 wywrotka. (0961) 633-12.

FAVORIT (1991). Koszalin, 42-43-02.

VOLVO 343 DL automatic (na części). Ustka, Wilcza 21, 146-993.

ALFA Romeo 164 16V (11.91) przebieg 76 tys. Miastko, tel. 33-00.

AUTOPOŚREDNICTWO Słupsk, 438-786.

POLONEZ listopad 1990. Słupsk, 443-074.

ŻUK (1986) 30 mln. Słupsk, 280-66.

ŻUK blaszak (1985) po remoncie - 3 500. Nissan sunny 1.6 wersja sportowa (1989) - 15 500. Ustka 145-478.

KADETT 1.6i combi (1987). Ustka, 146-385.

OLTCIT CLUB 1.1 (1992/93). Słupsk, 436-815.

126P (1989). Słupsk, 254-54.

PEUGEOT J-5 bus (1990) - 23 000 zł. Słupsk, 434-241, 213-73.

BMW (1981) - 6 900 zł. Ustka, 141-316.

SKODA 105 (1982). Słupsk, 296-78.

PEUGEOT J5 2,5D (1992) przedłużony, podwyższony. Słupsk, 437-439, 437-742.

NISSAN sunny 1,6 (1993) na gwarancji, bogate wyposażenie. Słupsk, 43-18-69 wieczorem.

126P (1989) stan dobry. Przyczepkę Niewiadów, krytą 530 kg. Słupsk, 21-926.

OPEL vectra 2,0 CD (1989). Słupsk, 43-80-59.

MERCEDES 209D (1987). Ustka, 147-234.

126P (1986). Słupsk, 266-75.

126P (1978) - 600 zł. Słupsk, 252-07.

MERCEDES 200D typ 123 (1983) sprzedam, zamiennie na dostawczy. Słupsk, 439-476.

AUDI 100 (1990). Słupsk, 443-888.

STAR 28. Słupsk, 274-39.

CINQUECENTO 0,7 wrzesień 1994. Słupsk, tel. 33-65.

126P (1987). Jarosław Strzembala Jezierzycze Osiedle 23/4.

VOLKSWAGEN (ogórek) 1979. Słupsk, 434-742.

POLONEZ caro 1,5 GLI (1994). Słupsk, 43-98-97.

126P (1986). Słupsk, 434-742.

WARTBURG (1972). Słupsk, 434-742.

MERCEDES 911. Słupsk, 432-814.

MERCEDES 407D. Słupsk, 435-905.

AUDI 80 (1990) sprzedam. Słupsk, 288-40.

AUTO - Handel - Komis Mokrzejki, Etc Koszalin, ul. Władysława IV tel./fax 43-47-93. Bogata oferta, leasing, wymiana, raty 36, PTS. Formalności kredytowe na miejscu.

126P (1980 rok) po remoncie, niedrogo. Tel. (0961) 617-90.

FORD escort 1,6 D, garażowany. Kołobrzeg, 206-68.

SEAT Ibiza XSi 1,5 (X 1990). Szczecinek, tel. (0966) 407-90, między 17-18.

POLONEZ car 1,6 GLI (1994 X). Kołobrzeg, 251-37.

MERCEDES 190 E (1991) uszkodzony 9,5 DM + clo, honda CRX (1989), subaru combi 4 WD (1991). Kołobrzeg, 241-14.

VOLKSWAGEN LT28 diesel (1979). Koszalin, 40-60-69.

POLONEZ (1981). Sianów, 185-316.

FORD escort 1,4 wtrysk (1991). Łęborg, 629-600.

MERCEDES 190 E (1984) pilnie sprzedam. Słupsk, 43-49-07, po 18 43-66-11.

ŁADA samara 1300 (1986), stan bardzo dobry. Koszalin, 425-134.

FORD tranzit 2,5 D (1987). Sławno, 73-26.

AUDI 100 2.0i bezwypadkowy (1992); toyota camry 3.0 V6 bogate wyposażenie, bezwypadkowy (1992). Słupsk, do 16 22-172, po 16 44-16-62.

STAR 200 wywrotka. (0961) 633-12.

OPEL vectra 1,6 (1991). Koszalin, 40-83-84.

STAR 200 wywrotka. (0961) 633-12.

FAVORIT (1991). Koszalin, 42-43-02.

VOLVO 343 DL automatic (na części). Ustka, Wilcza 21, 146-993.

ALFA Romeo 164 16V (11.91) przebieg 76 tys. Miastko, tel. 33-00.

AUTOPOŚREDNICTWO Słupsk, 438-786.

POLONEZ listopad 1990. Słupsk, 443-074.

ŻUK (1986) 30 mln. Słupsk, 280-66.

ŻUK blaszak (1985) po remoncie - 3 500. Nissan sunny 1.6 wersja sportowa (1989) - 15 500. Ustka 145-478.

KADETT 1.6i combi (1987). Ustka, 146-385.

OLTCIT CLUB 1.1 (1992/93). Słupsk, 436-815.

126P (1989). Słupsk, 254-54.

PEUGEOT J-5 bus (1990) - 23 000 zł. Słupsk, 434-241, 213-73.

BMW (1981) - 6 900 zł. Ustka, 141-316.

SKODA 105 (1982). Słupsk, 296-78.

PEUGEOT J5 2,5D (1992) przedłużony, podwyższony. Słupsk, 437-439, 437-742.

NISSAN sunny 1,6 (1993) na gwarancji, bogate wyposażenie. Słupsk, 43-18-69 wieczorem.

126P (1989) stan dobry. Przyczepkę Niewiadów, krytą 530 kg. Słupsk, 21-926.

OPEL vectra 2,0 CD (1989). Słupsk, 43-80-59.

MERCEDES 209D (1987). Ustka, 147-234.

126P (1986). Słupsk, 266-75.

DWUPOKOJOWE (45 m) z telefonem. Kołobrzeg, tel. 284-87.

TRZYPOKOJOWE (54), garaż (20), działka ogrodowa, szklarnia. Słupsk, 430-579.

KIOSK na manhattanie. Słupsk, 44-19-42, 44-49-87 po dwudziest.

TRZYPOKOJOWE. Słupsk, 444-793.

PILNIE! Czerpokojowe 75 m, cena 560 mln. Słupsk, 44-26-86.

GARAŻ. Słupsk, 434-737.

TRZYPOKOJOWE. Słupsk, 434-737.

DZIAŁKI letniskowe. Świeszyno, tel. 35-74, słupskie.

DZIAŁKĘ budowlaną - rzemieślniczą, uzbrojoną. Słupsk 291-39.

MAŁE kolumny estradowe 2 x 150W. Nagłośnienie „Vermona”. Łęborg, 625-941.

KOMUTER atari 1040 STE. Słupsk, 440-664 po szesnast.

AMIGA 500. Słupsk, 221-92.

AMIGA 500. Słupsk, 221-92.

AMIGA 500. Słupsk, 221-92.

AMIGA 500. Słupsk, 221-92.

AMIGA 500. Słupsk, 221-92.

AMIGA 500. Słupsk, 221-92.

AMIGA 500. Słupsk, 221-92.

AMIGA 500. Słupsk, 221-92.

AMIGA 500. Słupsk, 221-92.

AMIGA 500. Słupsk, 221-92.

AMIGA 500. Słupsk, 221-92.

AMIGA 500. Słupsk, 221-92.

AMIGA 500. Słupsk, 221-92.

AMIGA 500. Słupsk, 221-92.

AMIGA 500. Słupsk, 221-92.

AMIGA 500. Słupsk, 221-92

Wytnij i oddaj
kierowcy kupon
a pojedziesz
20% taniej

TAXI

GŁOS POMORZA
Słupsk tel. 444-443

KARTA
STALEGO KLIENTA
20% TANIEJ

PRZYJDŹ, ZADZWOŃ
CZEKAMY
NAJTANIEJ W SŁUPSKU
ZAWSZE NA CZAS

TELEFONY

SŁUPSK. POGOTOWIA: Energetyczne: 991; Gazownicze: 992; Ciepłownicze: 993; Wodokanalizacyjne: 994; Ratunkowe: 999; (podstacja przy ul. Banacha: 43-13-71); Weterynaryjne: 226-31; Policja: 997; Straż Pożarna: 998; Biuro Numerów: 913; INFORMACJA: Paszportowa: 955; Kolejowa - pociągi przyjeżdżające do Słupska: 933, pociągi odjeżdżające ze Słupska: 934; Komunikacja MZK w Słupsku: 240-60; RADIO TAXI - dla osób niepełnosprawnych, Słupsk, tel. 444-447; INFORMACJA o AIDS: 958; TEL. ZAUFANIA ALKOHOLOWY: 242-78 (czynny w godz. 16-20, wtorki i czwartki); ALKOHOLOWY tel. zaufania: 439-850 (klub "Aqua Vitae" czynny codziennie, oprócz niedziel, w godz. 16-21); TEL. ZAUFANIA POLICJI OBYWATELSKIEJ: 257-18, 430-841 (w dni powsz. czynny całonocowo); MŁODZIEŻOWY TEL. ZAUFANIA: 280-35 (czynny w godz. 15-18 w soboty 9-12)

USŁUGI

CAŁODOBOWE TAXI „JANTAR”, Słupsk, tel. 444-447 - rzetelnie, tanio, szybko
RADIO TAXI - dla osób NIEPEŁNOSPRAWNYCH, SŁUPSK, tel. 444-447
ALARMY mieszkaniowe i w obiektach. Małe centrale telefoniczne z taryfikacją. Słupsk, tel. 436-752, inż. Tadeusz Socha
NAPRAWA PRALEK AUTOMATYCZNYCH w domu klienta, Słupsk, tel. 44-22-46
POMOC DROGOWA CAŁODOBOWA, blacharstwo samochodowe, autonaprawy, Słupsk, Bałtycka 9, tel. 240-93
POGOTOWIE POGRZEBOWE „ZIELENI”, całonocowe, Słupsk, tel. komórkowy 9-0525005
POGRZEBOWE „HERMES”, Słupsk, Tuwima 3, tel. 284-95, 443-083, CAŁA DOBA
POGRZEBOWE „KALLA”, Słupsk, Armii Krajowej 15, tel. 281-96, 212-85 (cała doba)
POGRZEBOWE „HADES”, CAŁA DOBA, Słupsk, Kopernika 15, tel. 298-91, 436-449

DYZURY

SŁUPSK: „POD GRYFEM”, ul. Hubalczyków, tel. 211-70 w sobotę w godz. 9-14
„POD MNICHEM”, ul. Armii Krajowej, tel. 288-57; „MARIACKA”, ul. Jagiello, tel. 298-03 w godz. 9-17 w niedzielę w godz. 10-12
„AL FARM” ul. Norwida, tel. 438-000
USTKA: „REMEDIUM”, ul. Kard. Wyszyńskiego, tel. 146-969

WYSTAWY

SŁUPSK: MUZEUM POMORZA ŚRODKOWEGO czynne 9-16 (w niedzielę do godz. 15). Zamek Książąt Pomorskich: „Skarby książąt pomorskich”, „Sztuka dawna Pomorza od XIV do XVIII w.”; „St. I. Witkiewicz „Witkacy” - firma portretowa”; „Malarstwo batalistyczne XVII - XIX wieku”; „MŁYN ZAMKOWY - „Dawna i współczesna sztuka ludowa na Pomorzu Środkowym”; BASZTA CZAROWNIC: „Jestem elektrykiem” (sztuka na prąd zmienny); „Józef Robakowski; GALERIA KAMERALNA: Wacław Kuczma - malarstwo USTKA: GALERIA BAŁTYCKA - „STULECIE KALIN”
KLUKI: SKANSEN (czynny 9-16) - „Kultura i sztuka ludowa Słowińców”, „Kultura wsi pomorskiej na dawnej fotografii

KINO

SŁUPSK: MILENIUM (tel. 251-91) - „Batman-Forever” (USA), godz. 13.45, 16, 18, 20.30 (w niedzielę godz. 11.30); „Karmazynowy przypiwy” (USA, 1.15), godz. 23
USTKA: DELFIN (tel. 144-677) - „Kasper”, (USA), godz. 12, 16, 18; „Prowokator” (pol.), godz. 20 (teb)

Komu okradziono fiata?

Komisariat Policji w Słupsku przy ul. Sportowej 9A prosi o zgłoszenie się właściciela białego fiata 126p, okradzionego 10 bm. podczas grybობrania w Warblewie, gmina Słupsk. (a)

Dla diabetyków

25 i 26 bm. o godz. 16 w sali „Civitas Christiana” przy ul. Paderewskiego 9 odbędzie się szkolenie chorych na cukrzycę. Zajęcia prowadzić będą lekarze specjaliści z Gdyni, Gdańska, Szczecina i Słupska. (a)

Karnety na „kosza”

W siedzibie KS Czarni przy ul. Grottego 18 w Słupsku są do nabycia karnety na drugoligowe mecze koszykarzy w sezonie 1995/96. (fen)

Dręczyciele przenieśli się na ulice

Jednemu z pierwszoklasistów w Zespole Szkół Zawodowych w Słupsku starsi uczniowie podpalił włosy, a potem wsadzili głowę do klozetu - taka informacja dotarła przedwcześnie do naszej redakcji. Postanowiliśmy ją sprawdzić. W szkole nikt jej jednak nie potwierdził. Bogdan Jazownik, wicedyrektor szkoły, powiedział nam, że gdyby coś takiego się stało na terenie szkoły, to na pewno by o tym wiedział. On sam widział tylko 5 września, jak jakaś grupa obcych chłopaków zaatakowała jednego z jego uczniów przy przystanku autobusowym. Szybko powiadomił policję, ale zanim pieszy patrol zjawił się na miejscu, napastnicy zdążyli wsiąść do autobusu i odjechać.

Od tej pory, odpukać, żadnych przypadków znęcania się nad pierwszoklasistami nie zauważyliśmy - mówi dyrektor B. Jazownik.

Jest przekonany, że dzieje się tak, bo w szkole wzmożono nadzór pedagogiczny i przeprowadzono wiele rozmów dyscyplinujących. Problemowi znęcania się nad pierwszoklasistami poświęcono kilka apeli, a w maju i czerwcu w klasach odbywały się specjalne lekcje wychowawcze. Według dyr. Jazownika to odnosi

skutek. Uczniowie zaś mówią, że swoje zrobili ze strach spowodowanego wyrzuceniem ze szkoły kilku największych dręczycieli.

Uspokojenie obserwuje się także w innych szkołach. Do słupskiego Kuratorium Oświaty nie dotarł jeszcze w tym roku żaden sygnał o dręczeniu pierwszoklasistów. Prawdopodobnie na poprawę sytuacji wpływ miało ubiegłoroczne nagłośnienie problemu przez media. Dzięki temu jest więcej dyżurów podczas

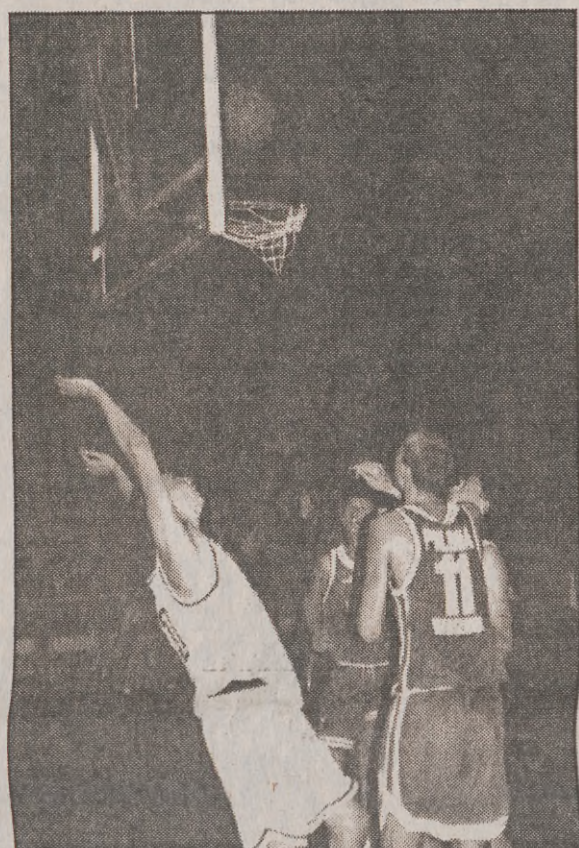
przerw, a nauczyciele stali się wrażliwsi.

To jednak nie rozwiązuje w pełni problemu.

Najgorzej jest po lekcjach. Po mieście i w pociągach chodzą grupy agresywnych koleśków i zaczepiają ludzi. Jak jesteś sam, to lepiej się zmywać albo przygotować na to, że trzeba będzie im dać swoją dół. Inaczej walą gdzie popadnie - tłumaczono mi wczoraj w tłumie uczniów Zespołu Szkół Zawodowych, kiedy podczas długiej przerwy co najmniej dwieście osób wyszło poza obręb szkoły „na emka” (papierosa).

Problem nieformalnych grup dostrzegany jest także w kuratorium Oświaty. Jeden z wizytatorów poprosił nas, żeby zaapelować do policji, aby częściej patrolowała okolice dużych szkół. - Nic się jednak nie zmieni, jeśli nie zmieni się mentalność ludzi, którzy wolą nie zauważać brutalności. Przed czy później możemy się stać jej ofiarami - uzasadniał. (maz)

Czy Noteć popłynie w Słupsku?



Przed kibicami basketu kolejna porcja emocji. W sobotę o godz. 17 w hali „Gryfia” przy ul. Szczecińskiej 99 w Słupsku, drugoligowi Czarni podejmować będą Noteć Inowrocław. Wśród gości zobaczymy m.in. Tomasza Targowskiego, Władysława Puca, Piotra Barana i Jarosława Marcinkowskiego. (fen)

Wpadnie, nie wpadnie zastanawiają się koszykarze: Roman Bruździński z Czarnych (pierwszy od lewej) i Grzegorz Kaźmierczak z numerem 11 z warszawskiej Polonii.

Fot. Sławomir Żabicki

Neolityczna siekierka

Coraz większa jest świadomość historyczna i troska o zabezpieczenie dorobku kultury materialnej. Dowodem jest m.in. bezinteresowne przekazywanie służbom konserwatorskim znalezionych zabytków archeologicznych.

P. Ryszard Lisiewicz z Kukowa (gm. Słupsk) przekazał p. Iwonie Kozerskiej, wojewódzkiemu inspektorowi do spraw zabytków archeologicznych w Słupsku, krzemiennej siekierce neolitycznej. Pochodziła z pewnością z dorobku łupawskiej grupy ludności kultury pucharów lejkowatych (3700 - 2000 l przed naszą erą).

Doceniając wagę znaleziska, w uznaniu obywatelskiej postawy p. R. Lisiewicza, służba konserwatorska wystąpiła do wojewody słupskiego z wnioskiem o przyznanie nagrody znalazcy. (es)

Parlamentarzyści zapraszają

W niedzielę 24 bm. w godz. 11 - 14 przed siedzibą biura senatorsko-przedseckiego SLD w Słupsku, al. Sienkiewicza 21, poseł Władysław Szkop i senator Andrzej Szczepański będą przyjmować pytania do Aleksandra Kwaśniewskiego - kandydata na prezydenta RP. Jak już informowaliśmy, za kilka dni A. Kwaśniewski przybywa do naszego województwa na spotkanie z mieszkańcami (m.in. w Słupsku będzie w hali „Gryfia”). (tm)

Restrukturyzacja w ZBK

Związki hamują czy winna dyrekcja?

Wracamy do problemu restrukturyzacji Zarządu Budynków Komunalnych w Słupsku. Jak już informowaliśmy, w Urzędzie Miejskim odbyło się spotkanie radnych z Klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej z przedstawicielami związków zawodowych, działających w tym przedsiębiorstwie. Ze strony radnych, w tym wiceprezydenta Jerzego Wandzla padł zarzut, że związki hamują proces restrukturyzacji. Zaproszeni związkowcy bronili się. Do ratusza przyszła wspierać ich Urszula Piwowarska, przewodnicząca Rady Wojewódzkiej OPZZ w Słupsku.

Co mówili związkowcy?

- Byłam na kilku zebraniach z zarządem, dyrekcją i Komisją do Spraw Restrukturyzacji, powołaną przez Urząd Miejski. Potwierdzam, że występuje pewna niemoc. Wszystkie zebrania skończyły się niczym. Nie utworzono spółek pracowniczych, mimo że były i są pewne propozycje ich powołania - mówiła U. Piwowarska. - Inicjatywy zarządy nie spotykają się z przychylnością dyrekcji. Sądzę, że Komisja do Spraw Restrukturyzacji sama wyłożyła i zaproponowała jakąś rozsądną koncepcję zmian. Najłatwiej powiedzieć: twórcze spółki pracownicze! Ale czy tak się strukturyzuje firmę?

Istnienie ZBK w obecnej formie jest niemożliwe. Nie popieram jednak zwolnień grupowych. Wszyscy pracownicy fizyczni, z wyjątkiem sprząta-czek, mają być nam objęci. Miałoby to sens wtedy, gdyby firma była likwidowana.

Zenon Wesolek („Samoobrona Pracownicza”):

- Radni zaproponowali restrukturyzację przedsiębiorstwa, ale nie spotkali się z zarządem i propozycji z nami nie przedyskutowali. Uważamy, że należy zacząć od prywatyzacji jednego oddziału. Niech ludzie się przekonają. Ale dyrekcja nie zgadza się na taką koncepcję. Przekazaliśmy 7 września dyrektorowi 24 postulaty i nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi.

Wojciech Tuszkowski (związek branżowy): - Ludzie w przedsiębiorstwie są zdeorientowani, nie wiedzą, o co naprawdę chodzi, bo nikt im tych spraw nie wyjaśnia. Zaczęto z nami rozmawiać późno. Informacje otrzymujemy powierzchowne, nieścisłe. Niektórzy chcieli wziąć w agencję pojedyncze branże, to powiedziano im, że tak nie można. Muszą powstać firmy wykonujące różne usługi.

Głos z boku

Michał Szarek, kierownik Zakładu Transportu Samochodowego: - Zgodziłem się przejść transport, poprowadzić na własny rachunek i utworzyć zakład remontowy o rozszerzonym profilu działalności. Cóż z tego, kiedy ze sprawą tą chodzę od marca i trudno mi ją sfinalizować. Z różnych powodów. Pracownicy, gdy dowiedzieli się o moim pomysłach, napisali do dyrektora, że nie chcą iść do mnie pracować i w ogóle nie odpowiada im taka prywatyzacja. W lipcu na piśmie ponowiłem propozycję. Do dziś nie otrzymałem od dyrektora odpowiedzi. We wrześniu napisałem do Zarządu Miasta. Wreszcie zezwolono mi i przeprowadziłem z ludźmi rozmowy na czterech oddziałach. Zgodziło

się u mnie pracować 51 osób - na 135 przewidzianych do zwolnienia! Do odwiedzenia pozostał mi jeszcze jeden oddział. Pracownikom powiedziałem, że muszą się liczyć z tym, że jeśli przejdą do mnie na zasadzie porozumienia stron, odpraw nie otrzymają. Część na pewno się wykruszy.

Co na to radni?

Radni, wśród nich Jan Szumski - przewodniczący Rady Miejskiej, prezydent Jerzy Mazurek, jego zastępca Jerzy Wandzel z uwagą starali się wysłuchać argumentów związkowców, ale tych... zabrakło. Uznano, że związki prowadzą kolejną grę na zwłokę. Tak „grały” już cztery miesiące temu, kiedy Zarząd Miasta chciał wprowadzić w ZBK nowy system wynagrodzeń. Dopiero nieugięte stanowisko Rady Miejskiej zmusiło je do konkretnych rozmów. Stracono sporo czasu. Związkowcom zarzucono, że przyjęły postawę destrukcji i hamowania.

Dlaczego źle?

Urszula Piwowarska apelowała, by jednak oszczędzić zarządę i odstąpić od zwolnień grupowych, bo są niepotrzebne.

Piotr Sroczyński z „Solidarności” przez dłuższy czas nie zabierał głosu. „Wreszcie nie wytrzymał i powiedział: - Boli mnie bardzo, jak słyszę, że pracują u nas same pijaki, nieroby i złodzieje. Może tak kiedyś było. Jeśli tak nawet jest jeszcze teraz, to czyja to wina? Czy nie niedolnej dyrekcji?”

ZBIGNIEW BABIARZ-ZYCH

Domy Towarowe „CENTRUM” SA
polecają:

- szeroką gamę ubiorów jesienno - zimowych
- m.in. przebrój sezonu płaszcz z kaszmiru
- ciekawą sezonową ofertę obuwia
- oraz pełny asortyment artykułów gospodarstwa domowego

ZAPRASZAMY

na zakupy do DT „Słowniec” w Słupsku, plac Zwycięstwa 11
W sobotę, 23 września 1995 w godz. 10-18
kupisz dla Siebie i Twojego dziecka z 10% bonifikatą K-1300

Bezpłatne zaproszenia dla naszych czytelników

Obejrzyj wieloryba!

Od czwartku przed ratuszem w Słupsku można obejrzeć... mumię wieloryba (Balaenoptera Physalus - płetwał myśzek). Gigant zginął w 1954 roku na płyciźnie morskiej u wybrzeży Norwegii. Po przetransportowaniu na brzeg, jego zwłoki zostały zabalsamowane przy użyciu 7000 litrów formaliny. Wieloryb, a właściwie wielorybica (jest płci żeńskiej) przeżył około 27 lat. Jego mumia od prawie półwiecza obwożona jest po całym świecie jako atrakcyjna ekspozycja. „Goliat” (tak się nazywa) za z-

cia ważył 68 ton, teraz - 22 tony. Waży 22 metry długości. W Słupsku pokazywany jest w wielkiej ciężarówce. Będzie tu gościł do 1 października. Bilety w cenach: 2 złotych (normalne), 1,50 (ulgowo) i 1 zł (wejścia zbiorowe).

Organizatorzy przekazali nam 10 jednoosobowych zaproszeń na wystawę. Przekazemy je Czytelnikom, którzy dzisiaj (w sobotę) pierwsi zgłoszą się do naszego Biura Ogłoszeń (Słupsk, al. Sienkiewicza 20, pok. nr 19, od godz. 10). (mb)

Koniec lata w Ustce

W niedzielę na obiektach Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji MOSiR i Stowarzyszenie Turystyczne „Sportowe „Ustka” organizują „Pozegnania Lata”. W programie festynu m.in. kiermasz handlowy, występ zespołu „Pulsar”, zabawa przy piosence biśiadnej, konkursy sportowe - rekreacyjne i „wiedzy o Ustce” (dla dzieci, młodzieży i dorosłych), rozgrywki piłkarskie między drużynami zakładów pracy (od godz. 10), rajd rowerowy (start o godz. 9), pokaz kock-boxingu oraz... rzut wal-kiem do manekina.

Początek większości imprez - godz. 16. (mb)

Sportowy weekend

BRYDŻ. Ogólnopolski Turniej Par o „Puchar Bałtyku” - w Rędkowie (niedziela - godz. 10, Klub Garnizonowy). Wpisowe 12 zł od zawodnika, ulgi: 50% - kobiety i juniorzy, 25% - młodzież szkolna. Zapisy do godz. 9.45.

PIŁKA NOŻNA. III liga „Pomorze” seniorów - w Jezierzycach Stal - Legia Chelmża (niedziela - 12). Klasa okręgowa (gospodarze na pierwszym miejscu): Wybrzeże Objazda - Jantar Ustka (niedziela - 13). Klasa „A” - grupa północ: Almapol Tomgraf Słupsk - Szansa Siemianice (niedziela - 11, stadion - ul. Zielona).

PIŁKA RĘCZNA. Liga juniorek makroregionu pomorskiego - w Słupsku Słupia - Sambor Tczew (niedziela - 11, hala „Gryfia”). (fen)

TV kablowa

Sobota (23 bm.). W ATV dla sieci kablowej BTT-T SA i TK „Vectra” w Słupsku i Ustce: godz. 9.30 - Program lokalny (TK „Vectra” - powtórka z 22 bm.), 18 - Serwis słupski (BTT-T - Zatorze i Śródmieście), 18.30 - Santa Barbara, 19.30 - Magury, 20 - Niewolnica Isaura (serial), 20.30 - Wspaniały dzieciak (dramat obyczajowy). Niedziela (24 bm.). Godz. 18 - Zapowiedź programu, 18.05 - Santa Barbara, 19 - Magury, 19.30 - Niewolnica Isaura, 20 - Spotkanie w Pekinie (dramat obyczajowy), 20.50 - Koncert MCM, 21.15 - Czas na miłość (serial). (fen)

TELEFON REDAKTORA DYŻURNEGO 223-62;
WIADOMOŚCI: 9.00, 9.30, 10.00, 11.00, 12.00, 12.30; Informacje dla kierowców: 9.15, 10.15, 11.15, 12.15; Pogoda: od 9.00 do 12.30 co pół godz.

SOBOTA. 9.15 Weekend z nami - zapowiedź imprez kulturalnych i sportowych; 9.20 Sobotni remanent - wydarzenia tygodnia; 9.30 Konkurs dla dzieci; 9.45 Waluty; 10.15 Słupskie ciekawostki; 10.35 Konkurs muz.; 10.45 Przegląd prasy; 11.15 Uśmiechnij się; 11.20 Miasto młodych; 11.35 Gdzie jest nasz reporter?; 12.35 Muzyka „5” Radio Słupsk; 12.45 Serwis kulturalny; 13.9 Transmisja Radio Koszalin „NOC Z RADIIEM SŁUPSK” OD 22.00 DO 02.00; 22.15 Serwis drogowy; 22.30 Konkurs; 22.40 Pogoda; 22.45 Noc w mieście - relacje reporterów; 23.00 Lista przebojów prywatkowych; 23.15 Sonda - co można robić w sobotnią noc; 23.45 Konkurs; 24.00 Wiadomości; 24.00-24.15 Kwadrans z duchami; 24.30 Konkurs; 24.45 Noc w mieście - relacje reporterów; 1.00-2.00 Piosenki dla zakochanych i mających się zakochać - Przemek Wos. (Teb)



Rodzinny krzyk

Fot.PAP/CAF archiwum

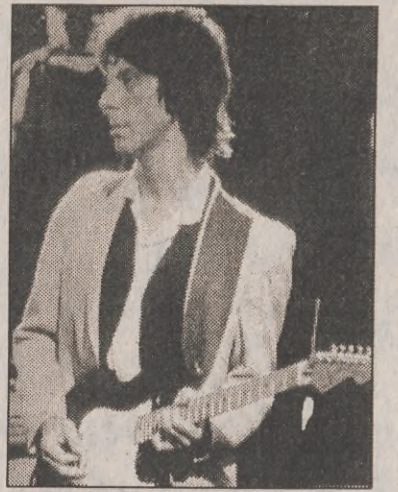
Muzeum falsyfikatów

W siedzibie stowarzyszenia przemysłowców w Paryżu otwarto najmniejsze, ale bardzo oryginalne muzeum. Zgromadzone w nim ponad 300 różnych eksponatów, wyrobów najczęściej podrabianych i których fałszowanie jest sądowo ścigane. Są to m.in. skórzane torby Vuittona, zegarki Cartiera, obuwie Adidasa, gry komputerowe Nintendo, butelki Cointreau, biżuteria Boucheron, koszulki Chanel, apaszki Hermesa. Obok falsyfikatów, dla porównania, wyroby oryginalne. Niektóre podrabiane artykuły, aby wywołać konfuzję kupujących, odróżniają się od autentycznych tylko jedną literką, zachowując identyczną jak oryginalne opakowanie, kształt czcionek. Np. perfumy noszą nazwę Pierre Cardan (zamiast Cardin), obuwie zwie się Redbok (zamiast Reebok), a przeterminowane mają markę „American Sexpress” (czcionka „American Express”).

Podrabiane wyroby pochodzą najczęściej z Azji Płd.-Wschodniej, ale i z Włoch, Maroka, Hiszpanii czy Tunisu. (AI)

Jeff Beck

GIGANCI GITARY



Przypomniany niedawno przez naszą telewizję film M. Antonioniego „Powiększenie” zawierał niewątpliwie „kasek” dla fanów rocka — scenę w klubie „Ricky Tick Club”, gdzie występuje zespół Yardbirds. Widać młodzieńczego Jimmy'ego Page'a później założyciela Led Zeppelin. Największą uwagę przyciąga jednak drugi gitarzysta, który rozbił instrument o wzmacniacz, skacząc po nim, w końcu rzuca odłamanym gryfem w tłum piszczących pańienek. Gitarzysta ten to Jeff Beck.

W owym czasie (1966 rok) właściwie rozpoczynał karierę. Urodził się w 1944 roku. Uczył się grać na pianinie, skrzypcach, ale w końcu zdecydował się na gitarę. Pierwszą ważną grupą, do której trafił to właśnie The Yardbirds. Była to prawdziwa „fabryka talentów”, przez którą przewinęło się wielu muzyków mających potem ogromny wpływ na muzykę brytyjską. W 1964 roku odszedł Eric Clapton i wtedy przyjęto Becka. Godnie zastąpił wielkiego poprzednika. Interesująco wykorzystał gitarowe przetworniki dźwięku i sprzężenie zwrotne. W przeciwieństwie do Claptona nie ograniczał się tylko do blue-

sa. Został usunięty z zespołu w 1966 roku... za brak dyscypliny. Założył wtedy Jeff Beck Group, uznana potem za prekursorski zespół hard rocka. Występowali w nim m.in. Rod Stewart i Ron Wood — obecny gitarzysta Rolling Stones. Pod koniec lat sześćdziesiątych Jeff Beck miał szansę zostać najwybitniejszym gitarzystą świata. Miał jednak wypadek samochodowy. Na listach przebojów królował Led Zeppelin. Spośród „wielkiej trójki” gitarzystów brytyjskich Clapton, Page, Beck — ten ostatni miał najmniej szczęścia i nie zdobył takiej sławy jak koledzy.

Powrót Jeff Beck Group w nowym składzie i nagrania z Timem Bogertem oraz Carminem Appicem z Vanilia Fudge okazały się niewypałem. Moda na hard rock powoli przemijała. Muzyka Becka zawierała elementy jazzu, soulu, ale zdradzała też wpływy supergrupy Claptona — Cream. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych Jeff zainteresował się bardziej wyszukany formami muzyki. Wirtuozowska płyta „Blow By Blow” zdobyła sporą popularność. Współpracował z jazzowym klawiszowcem Janem Hammerem, Stevie Wonderem, Stanleyem Clarkiem.

Beck ograniczył swoją działalność muzyczną na początku lat osiemdziesiątych. Okazjonalnie brał udział w

wielkich koncertach. W 1985 roku nagrywał solowy album „Flash”, w 1989 „Guitar Shop”.

Współpracował jako muzyk sesyjny z takimi gwiazdami jak Tina Turner, Rod Stewart, Mick Jagger, Roger Waters. Po okresie eksperymentów brzmieniowych zdecydował się na granie czystym dźwiękiem. Używał klasycznego zestawu — gitara Fendera i wzmacniacz Marshalla. Ciekawym eksperymentem była płyta „Crazy Legs” z 1993 roku, gdzie naśladuje nieco archaiczne brzmienie Cliffa Galupa — gitarzysty Gene Vincenta, prekursora rock'n'rolla. Wydał też płytę z muzyką do filmu „Frankie's House” o wojnie wietnamskiej. (geo)

Reprodukcja
Grzegorz Szczepański

RADIO KOSZALIN

sobota 23.9.1995r.

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 24.00
Skrót wiadomości: 7.30, 8.30, 9.30, 10.30

Serwis dla kierowców: 6.00, 8.00, 10.00, 12.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00

Pogoda na morzu: 6.45, 9.05, 13.05, 19.05, 21.05

Komunikaty dla alergików po wiadomościach o godz. 7.00, 11.00, 15.00 i 17.00

5.00-9.00 Studio Bałtyk; 5.50 Kronika policyjna; 6.20 Prognoza pogody dla regionu środkowopomorskiego; 7.45 Wiadomości sportowe; 8.50 Propozycje kulturalne; 9.00-13.00 Studio Kontakt, w nim: 11.10 Przegląd prasy

ogólnopolskiej; 11.30 Pogadanka językowa R. Janusa; 13.05 Rock Express — aud. muzyczna „Nieustraszone Łowców Dźwięków”; 14.00-15.00 Popołudnie z nami — aud. D. Czerniawskiej; 16.05 Przegląd muzyczny; 17.05 Piosenki na życzenie; 18.05 Sportowy weekend; 20.05 Lista Przebojów Radia Koszalin — aud. J. Lendziona; 22.00 BBC; 23.00-3.00 Radio Koszalin nocą — aud. J. Lendziona; 3.00-6.00 Muzyka nocą

Niedziela

Wiadomości: 6.05, 7.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 24.00
Serwis dla kierowców: 6.05, 10.00, 12.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00
Pogoda na morzu: 6.45, 9.05, 13.05, 19.05

Komunikaty dla alergików po wiadomościach o godz. 7.00, 11.00, 15.00 i 17.00

6.00-8.00 Studio Bałtyk; 7.45 Wiadomości sportowe; 8.00 Audycja Redakcji Ekumenicznej; 9.00-13.00 Studio Kontakt w nim: 9.40 Koncert życzeń; 10.50 Wydarzenia tygodnia; 11.10 Przegląd prasy ogólnopolskiej; 12.20 Zgadywanka dla dzieci; 13.05 Muzyczne wędrówki J. Lendziona; 14.00-17.00 Popołudnie z nami, w nim: 14.30 Bodzio Węzeł — Kabaret B. Smolenia i K. Deszczyńskiego; 15.30 Kącik melomana; 16.30 Po wiejskich drogach — aud. Wł. Króla; 17.05 Amerykańska Lista Przebojów Country cz. I i II; 19.05 Koncert muzyki polskiej; 20.05 Jazz Club — aud. D. Pęgowskiej; 21.00 Wiadomości sportowe; 21.20 Rozmowy o Kościele; 21.30 Audycja w języku ukraińskim w opracowaniu J. Muszyńskiego; 22.00 BBC; 23.00-2.00 Radio Koszalin nocą — aud. S. Podgórskiego; 2.00-3.00 Amerykańska Lista Przebojów Country cz. I (powt.); 3.00-5.00 Muzyka nocą

jarpol PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUGOWO-PRODUKCYJNE
„JAR-POL” SPÓŁKA Z O.O. 78-400 SZCZECINEK ul. Piłska 1
tel./fax. (0-966) 403-31 tel. 468-40

OLEJ OPALOWY
LEKKI EKOTERM

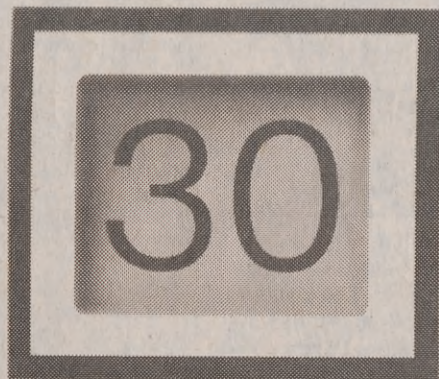
ATRAKCYJNE
— CENY, TERMINY PŁATNOŚCI
— DOSTAWA WEDŁUG ZAMÓWIENIA

G-2668-0

ODZIEŻ UŻYWANA

z Niemiec, Belgii i Francji:
SORTOWANA,
WIELOASORTYMENTOWA,
HURTOWNIA: **Czaplinek**
Pławieńska 7 (ROLMAT)
tel. (0966) 550-61 A-428-0

Miesiąc upływa szybko...



...a już po miesiącu dzięki Autotak możesz stać się właścicielem samochodu.

AUTOTAK
Tak kupisz na raty

Zapraszamy do Centrów Informacji i Sprzedaży AUTOTAK oraz do autoryzowanych dealerów Fiat Auto Poland na terenie całego kraju.

KOSZALIN, Hotel Arka, ul. Zwycięstwa 20/24, tel. 42 79 11; SŁUPSK, Hala Targowa Wokulski, ul. Kołłątaja 1, tel. 298 36, 11 36 52,
BYTÓW, ul. Wojska Polskiego 31; KOŁOBRZEG, ORBIS, ul. Dworcowa 2/4, tel. 255 22; LĘBORK, ul. Staromiejska 27, tel. 62 81 11;
POŁCZYN ZDRÓJ, Pl. 1000-Lecia I, tel. 621 40; SZCZECINEK, ul. Piłsudskiego 25

Pod bezpłatnym numerem telefonu 0-800 63333 dowiedzie się Państwo o lokalizacji pozostałych punktów sprzedaży AUTOTAK.

Jeden z urzędników: Mam świadomość, iż brzmi to jak w czarnym humorze, ale osoby, których nazwiska znalazły się na liście oczekujących na przydział komunalnego lokalu czekają na śmierć lokatora. Zwalnia się wtedy mieszkanie.

Nie wiem, nie ma, niemożliwe

PIOTR URBAN

Starsza kobieta wyciąga rękę i wskazuje niewielką drewnianą budę. — Tam teraz mieszkam. Na przydomowej działce, między grządkami warzyw stoi zbita z kolorowych desek komórka. Podobne i tylko niewiele większe, stawiano kiedyś łabędziom na wyspach w parkowych stawach. Kilka godzin później Urszula Janczak na pytanie, co robi, jeśli gmina nie przydzieli jej mieszkania, odpowiada bezradnie — Nie wiem. Naprawdę nie wiem.

Nie wiem

— Nadchodzi jesień i zima. Zamarznie pani tu z synem.
— Nie wiem, co robić.
— To niech przeniesie się pani do rodziców.
— Na samą zimę bratowa urodzi, to nie będzie nawet mowy, żebym poszła.
— A do męża?
— Też nie.

— Jestem sześć lat po ślubie — zaczęła swoją opowieść pani Urszula — I to mnie najbardziej boli, że to jest rozdzielone małżeństwo. Dziecko rzadko widuje ojca, mąż jest u nas najwyżej dwa razy w miesiącu. Mieszka w Lotyniu i jest na kuroniówce.

Urszula Janczak pochodzi z Janowca w gminie Bobolice. W bok od skrzyżowania, w Łozicach, rozłożyło się kilka wiejskich domów o spadziastych dachach i niewielkich oknach. Tuż obok biegnie ścianą kilku chlewni. Ojciec pani Urszuli pracował w pegeerze, od którego dostał małe mieszkanko. Teraz jest na przedemerytalnym zasiłku dla

bezrobotnych, matka otrzymuje inwalidzką rentę. Razem z nimi na dwóch pokojach z kuchnią i łazienką, w kłitkach — jak mówi pani Urszula — mieszka jeszcze jej brat z żoną w ciąży i czteroletnim synem. Jest tłoczno i dla trzeciej rodziny — czyli Urszuli Janczak jej męża i syna — miejsca nie ma.

Dopóki ich było stać, tułali się po stacjach. Andrzej Janczak przez trzy pierwsze lata małżeństwa pracował w Czarnem jako pomocnik murarza, potem stracił zatrudnienie, miał się dorywczym prac. Ostatnią stację zajmowali w Szczecinku przez dwa lata. Wtedy pani Urszula popracowała przez pół roku, by otrzymać „kuronówkę”. Oboje byli już bezrobotni. Poprzedniej zimy ciepły kąt znaleźli u rodziców pana Andrzeja. Posiadają oni w Lotyniu własny dom, ale teściowie „mają nerwicę” — jak mówi pani Urszula — i wyraźnie dają do zrozumienia, iż nie życzą sobie gości synowej z dzieckiem.

Znalazła się zatem w rodzinnej wsi. Siedzący w ciasnej komórkę dotykając się kolanami. Mieści się tylko tapczanik, blat pod oknem i jedno krzesło blokujące drzwi. Na ścianie wisi niewielka półka. Sufit pokrywają białe płyty styropianu dające złudne poczucie izolacji cieplnej. Nie ma kawałka wolnej przestrzeni. — Rodzice pozwalają mi ugotować obiad dla dziecka i umyć je, a tak nic więcej — mówi pani Urszula. Syna, który w tym roku poszedł do pierwszej klasy, codziennie odwozi i przywozi autobusem z Bobolic.

Czy nie starała się poszukać w okolicy jakiegoś budynku popegeerowskiego? Niedawno w Janowcu znale-

ziono mieszkanie dla pogorzelców z Opatówka.

— Nie ma wolnych mieszkań, ale konkretnie to nie pytałam — odpowiada Urszula Janczak. — Gdybym poszła do zarządcy, to zaraz by pewnie chciał, żebym mieszkanie wykupiła, a ja z czego?

Do Urzędu Miasta i Gminy w Bobolicach złożyła wniosek o przydzielenie mieszkania. Odpowiedziano jej, że rozpatrzy go komisja lokalowa. — Za każdym razem jak tam idę, odpowiadają mi: Nie ma — czekać, nie ma — czekać i każą się dalej dowiadywać — mówi.

Nie ma

Inspektor gospodarki lokalowej w urzędzie, Krystyna Jabłońska, przynosi stos dokumentów, z których wynika, że obowiązująca lista przydziału mieszkań została zatwierdzona w marcu 1994 roku. Znajdują się na niej 43 osoby i nie ma wśród nich Urszuli Janczak. Swoją wniosek złożyła 22 czerwca 1994 roku, czyli już po weryfikacji podań. Jej pismo zostało zarejestrowane, ma numer i czeka wśród 200 innych z całej gminy. Zostaną rozpatrzone dopiero po tym, gdy mieszkania otrzymają osoby z aktualnej listy. Do tej pory tego szczęścia dostąpiło zaledwie czterech mieszkańców gminy. Jeśli tempo to będzie zachowane, Urszula Janczak nie ma żadnych szans na rodzinne życie we własnych pieleszach.

Jeden z urzędników, choć ma świadomość, że brzmi to jak w czarnym humorze mówi: „osoby, których nazwiska są na liście oczekujących na przydział, czekają tylko, by lokator zajmujący komunalny lokal umarł, bo

zwalnia mieszkanie. Jeśli tą lokatorką jest „babunia”, to znajdują się tacy, którzy się u niej meldują, wykupują lokal i gdy „babunia” umiera — gmina mieszkania już nie może odzyskać. Pewną nadzieję stwarza przejęcie przez gminę budynku po byłej dyrekcji Państwowego Przedsiębiorstwa Rolnego w Bobolicach. Kwestia jego zagospodarowania nie została jeszcze rozstrzygnięta, ale jedna z koncepcji przewiduje adaptację pomieszczeń biurowych na mieszkania.

Niemożliwe

— Dostałem nawet pismo od pła Ulickiego, by pomóc pani Janczak. Nie ma takiej możliwości — burmistrz Bobolic Edward Wojtalik rozkłada ręce. — Nie mam nawet jednego pokoju. Jest tu w Bobolicach człowiek, który wyszedł z więzienia i nie ma w ogóle gdzie mieszkać. Na razie przebywa u matki, ale bije ją, nocami chodzi po Fabrycznej, krzyczy i rozbiiera się. Dalem mu tapczan i zawiozłem do Gwoźdu, gdzie mamy taką budę, którą by trzeba remontować.

W takiej rozpaczliwej sytuacji, paradoksem jest, że w gminie... wolnych mieszkań nie brakuje (!?). W Dobrociechach stoi 24-rodzinny blok w stanie surowym, są budynki popegeerowskie w Kłaninie i Grzmieję.

— Jeśli Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa przekazałaby nam te budynki za darmo, to my bylibyśmy w stanie doprowadzić energię elektryczną, wodę, wybudować oczyszczalnię. Ale tapę trzymają na nich banki.

Okazuje się, że na ich budowę pegeery zaciągały kredyty, a zobowiązania przejęła obecnie Agencja. Burmistrz oburza fakt, że domy rozsypują się i nie można na razie temu zapobiec. Gminy nie stać na wydanie wielu miliardów złotych na kupienie budynków. Pogorzelców z Opatówka trzeba było „upchać w Janowcu i pomieszczeniach kina Jutrzenka w Bobolicach.



Tu, w tym „domku” mieszkają

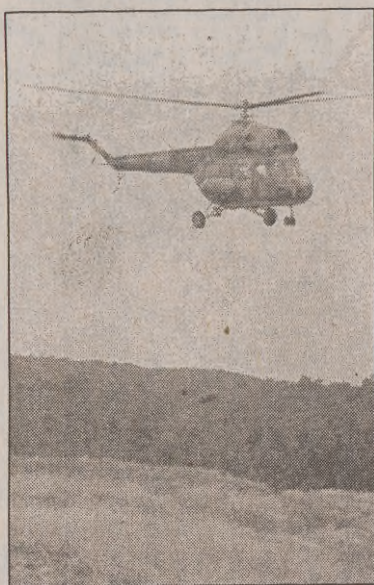
We wtorek, 19 września, „przeciwnik” rozpoczął zmasowane naloty na „nasze” pozycje w rejonie Wicka Morskiego. Do akcji przystąpiły pododdziały trzech naszych pułków przeciwlotniczych i brygady raketowej ze Skwierzyny. Ciężar walki spoczął na 8 Koszalińskim Pułku Przeciwlotniczym, którym osobiście kierował dowódca, podpułkownik dyplomowany Józef Kisielnicki.

Kilka godzin po „walce” pułkowi uroczysto wręczono sztandar. Pierwszy „gwóźdź honorowy” wbił w drzewce szef Sztabu Generalnego generał broni Tadeusz Wilecki.

Koszalińska „bitwa”

W celu obejrzenia kolejnej „bitwy powietrzno-morskiej” na usteckim poligonie, meldujemy się rano przed szlabanem w Górsku. Od razu widać, że w batalii znaczącą rolę odegra pułk koszaliński. W kolumnie cywilnych samochodów tylko nasz ma słupską rejestrację. Wojskowi otaczają kręgiem prezydenta Koszalina Antoniego Grzechowskiego i senatora Lecha Czerwińskiego.

Z Górska jedziemy pod Jarostawiec, spod Jarostawca — na Wzgórze Przeciwlotników. Kilkaśmet metrów wędrujemy przez las, potykając się o prawdziwkę i... żandarmów w kamazynowych beretach.



„O Jezu, gdzie jest kropidło?”

Na wzgórzu namioty, stoliki, talerze pełne kanapek, puszki „Coca-coli” i dystrybutor piwa „EB” („polowy”, bo na

kółkach). Obok, na stoku, ustawione w kilka rzędów brezentowe krzesła. Leżą na nich polowe łomki. Wspaniała perspektywa na morze.

Jest też namiot z czymś w rodzaju „polowej” pułkowej izby pamięci. Dwóch koszalińskich kolekcjonerów zaaranżowało tu ekspozycję historyczną. Wśród militariów — eksponaty przekazane przez weteranów armii generała Władysława Andersa. Od dziś koszalińscy przeciwlotnicy będą kontynuować tradycje 8 Pułku Artylerii Przeciwlotniczej Lekkiej z II Korpusu, utworzonego w 1942 roku w Iranie, walczącego m.in. pod Monte Cassino i Anconą.

— W Rosji na cały pułk mieliśmy 11 karabinów. Jedynym naszym zajęciem było grzebanie zmarłych. Codziennie zakopywaliśmy kilkunastu kolegów — wspomina Kazimierz Bortkowski, były żołnierz 8 PAPIC, prezes Związku Artylerii Przeciwlotniczej. Gdy w 1947 roku pułk rozwiązano (podczas wojny wystrzelił do Niemców 495 ton pocisków), K. Bortkowski wołał nie ryzykować powrotu do komunizującej się Polski. Ukończył uniwersytet londyński i uczył Anglików angielskiego, łaciny i historii. Teraz podarował koszalińskim przeciwlotnikom swój dawny mundur z naszywką „Tarczy Krzyżowców” — honorowego odznaczenia, nadanego żołnierzom Andersa przez generała Montgomery’ego.

— My se podiwamy strelbou. Poligon velice piekny — mówią dwaj czescy oficerowie, których zagadujemy przy ekspozycji o wrażenia z usteckiego poligonu. Ich jednostka stacjonuje

pod Budziejowicami. Oglądają strzelania z rakiet typu „Osa” i za rok chcieliby przyjechać postrzelać z większych, typu „Kub”.

Pod „historycznym” namiotem słyszemy rozmowę przejętego zbliżającą się uroczystością oficera wychowawczego pułku z kapelanem:

— ...i wtedy porucznik zabierze mikrofon, a ja podam kropidło. O Jezu, gdzie jest kropidło!



Generacja na trybunie (drugi z lewej — gen. T. Wilecki)

Satysfakcja generała

„Przeciwnik” rozpoczął „naloty” punktualnie — w samo południe. W kilkunastu minutach odstępach od strony morza nadlatywały jego „samoloty”, imitowane przez rakietę odpalane z kutrów rakietowych. Pierwsza stawiała im odpór skwierzyńska brygada rakiet przeciwlotniczych. Odpaliła cztery potężne rakiety „Krug” o zasięgu rażenia do 45 kilometrów (w Polsce wystrzelono je po raz pierwszy). Potem dały ognia dwa zestawy „kubowskie” — zasięg 22 kilometry. Błyski, huk, detonacje. Co chwilę niknęły w chmurach, ciągnąc za sobą smugę ognia i dymu.

Koszalinianie strzelają z rakiet typu „Osa”, przeznaczonych do niszczenia samolotów nisko lecących i manewrujących z bliższych odległości — od 10 do 6 kilometrów. Ich zadaniem jest obrona całego związku taktycznego — 8 Bałtyckiej Dywizji Obrony Wybrzeża.

Zwykle wystarczy zniszczyć 10 procent celów, by naloć stał się nieopłacalny — wyjaśnia nam oficer w niebieskim berecie. Podczas ćwiczeń wskaźnik wykonania zadania jest jednak o wiele wyższy.

Przeciwnik — mimo poniesionych strat — nie rezygnuje. Nagle, tuż nad lasem, pojawia się więc „nasz” śmigłowiec. Przycupnął na chwilę nad na-

wideo. Pułkownik Zdzisław Czekierda, rzecznik prasowy MON, zamiast broni osobistej ma przytroczonego do pasa telefon komórkowy. W centrum — generał Tadeusz Wilecki. Na jego twarzy maluje się zadowolenie.

— Te ćwiczenia noszą wiele ciekawych rozwiązań. Wykazały dobre przygotowanie obsługi, pododdziałów i jednostek w zwalczaniu różnych celów powietrznych. Są potrzebne i po to, aby żołnierze nabrali wiary w niezawodność techniki, jaką dysponują. Prowadzone są także prace badawcze i modernizacyjne — powie później dziennikarzom. Pytany przez nas, co sądzi o wyrażanych tu i ówdzie opiniach o uciążliwości poligonu dla sąsiadujących z nim obszarów, stwierdza, że „nobilituje” on cały region. O zastrzeżeniach nic nie słyszał.

Generał Tadeusz Jauer, szef Wojsk Obrony Przeciwlotniczej w Sztabie Generalnym, do dziennikarzy: — Całe to dzisiejsze przedsięwzięcie kosztowało około 15 miliardów starych złotych. Gdybyśmy mieli je realizować tam, gdzie ćwiczyliśmy jeszcze do niedawna (stepy Kazachstanu — dop. red.), zapłacilibyśmy około 160 miliardów. Zadowoleni jesteście?

— Jasne! — chórem odpowiedzieli przedstawiciele mediów.

Generał: — Ten poligon to kura znosząca złote jajka.

Dodał, że w przyszłym roku — jako forpocztą NATO — przyjadą tu postrzelać Duńczycy, a może także i Niemcy.

Podniosła chwila

Dwie godziny później koszaliński pułk ustawił się w dwuszeregu na płycie poligonowego lotniska, gotów do przyjęcia sztandaru.

— Panowie, ponieważ jest pewne, że będzie się z wami witał oficer w stopniu generała, przećwiczmy moment powitania. Czolem, żołnierze!

— ...Hmale!

— Nierówno! Jeszcze raz: czolem, żołnierze!

— ...Hmale!

— A dlaczego prawie skrzydło się nie wita? Co, obrażiliście się na szefa sztabu generalnego? Czolem, żołnierze! Po chwili przyjechał generał Wilecki i przełamał stereotyp. Zawołał: „czolem, pułk!”

Uroczystość tylko nieznacznie zakłóciły starty kolejnych rakiet. To Czesi odparali kolejne „naloty”.

Zdjęcia: Sławomir Żabicki



Bombardier w stanie spoczynku demonstruje swój dawny mundur

KRONIKA
KULTURALNA

ŚWIAT

* **B.B. KING** obchodził w ubiegłą sobotę rocznicę siedemdziesiątych urodzin. Król bluesa urodził się w Itta Bena w stanie Missisipi. Na swoim koncie ma blisko pięćdziesiąt albumów wydanych oficjalnie i niezliczoną liczbę płyt pirackich. W 1986 roku wystąpił w warszawskiej Sali Kongresowej. W marcu przyszłego roku ponownie ma być w Polsce.

* **„CAŁKOWITE ZACMIE- NIE”**, nowy francuski film Agnieszki Holland o spotkaniu Rimbauda i Verlaine'a sprzed 125 laty, w ostatniej chwili zgłoszono do konkursu na Międzynarodowy Festiwal Filmowy w San Sebastian. Festiwal otwiera amerykański film Meksykanina — Alfonso Arau „Spacer w chmurach”.

* **JURY XVII MIĘDZYNARODOWEGO FESTIWALU MALARSTWA W CAGNES SUR MER** (Francja) przyznało I Złotą Paletę Andrzejowi Klimczakowi-Dobrzeńcekiemu, a nagrodę specjalną Wojciechowi Lupie — malarzom z Wrocławia.

KRAJ

* **ANDRZEJ WAJDA** rozpoczął zdjęcia do swego najnowszego filmu „Panna Nikt”. Scenariusz oparty jest na debiutanckiej powieści 48-letniego filmowca, Tomka Tryzyny. Opowiada ona o 15-letniej Marysi, która z matką wsielają się do Wałbrzycha. Tam jej dusza zawładła po kolei dwie koleżanki ze szkolnej elity.

* **TAKŻE KRZYSZTOF ZANUSSI** kręci nowy film. Zdjęcia już trwają — w Warszawie. „Cwał” miał być drugim filmem reżysera. Powstaje dopiero teraz. Premiera planowana jest na wiosnę przyszłego roku. Film przedstawia młodego chłopaka, który ze względu na złe pochodzenie społeczne (ojciec w Londynie) zostaje przez matkę wysłany do Warszawy, aby mógł się uczyć. Trafia do ciotki-wariatki, której sposobem na przetrwanie w stalinizmie są konie.

* **W UBIEGLĄ SOBOTĘ ZAKOŃCZYŁ SIĘ W GDANSKU BAŁTYCKIE FORUM TEATRALNE**. Na zaproszenie Macieja Nowaka z Nadbałtyckiego Centrum Kultury przyjechali krytycy i przedstawiciele teatrów z Litwy, Łotwy, Estonii, Finlandii, Rosji, Niemiec i Polski. Rozmawiano — głównie — o stanie teatru sześć lat po upadku muru berlińskiego.

* **ANDRZEJ SZCZUPIORSKI** jest drugim po Witoldzie Lutosławskim Polakiem, wyróżnionym orderem Pour le Merite — odznaczeniem przyznawanym od 1842 roku — wybitnym uczonym i artystom. Wśród odznaczonych byli między innymi: Alfred Einstein, Franz Liszt, Felix Mendelssohn, Eugene Ionesco, Tomasz Mann.

* **W TEATRZE ATENEUM** specjalne posiedzenie miała sejmowa Komisja Kultury. Mówiono o finansowaniu teatrów, oper i bibliotek. Posłowie chcą zaapelować do rządu o większe pieniądze na kulturę.

* **GRZEGORZ KOŁODKO** przyznał z tegorocznego budżetu dodatkowo 25 miliardów starych złotych na zakup książek z bieżącej produkcji wydawniczej dla bibliotek oraz na konserwację najważniejszych obiektów piśmienniczych.

* **W OPERZE WROCŁAWSKIEJ** rozpoczął się w ubiegłą środę bezterminowy strajk okupacyjny. Głównym powodem jest mianowanie przez wojewodę — bez konsultacji z załogą — Ewy Michnik na stanowisko dyrektora naczelnego i artystycznego.

REGION

* **VADIM BRODSKI, ŚWIATOWEJ SŁAWY SKRZYPEK**, mieszkający na stałe we Włoszech, wystąpił w piątek w Słupsku. Towarzyszyła mu Państwowa Orkiestra Kameralna. Grał na skrzypcach — między innymi — Beatlesów.

* **BATIK — WYWODZI SIĘ Z JĘZYKA INDONEZYSKIEGO** — i znaczy rysować. W Człuchowie, w sali Miejskiego Ośrodka Kultury, trwa wystawa batików wykonanych przez młodzież z pracowni batikowej Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Słupsku.

* **W GALERII NADBAŁTYCKIEJ W KOSZALINIE** otwarto wystawę malarstwa Ryszarda Gutowicza. Autor stosuje niecodzienną technikę — maluje palcami.

* **W UBIEGLY PIĄTEK ZAKOŃCZYŁ SIĘ XXIX FESTIWAL PIANISTYKI POLSKIEJ W SŁUPSKU**. Czesław Stańczyk odegrał koncert fortepianowy a-moll op. 17 Ignacego Jana Paderewskiego. Towarzyszyła mu Orkiestra Symfoniczna Państwowej Filharmonii w Koszalinie, którą prowadził Ruben Silva. (kis)



Słoneczne pola i gorące piece

TADEUSZ MARTYCHEWICZ

W latach siedemdziesiątych Łucja przekonała decydentów, że do palety plenerów artystycznych warto dodać ceramiczny. Łucja jest drobna, na oko krucha, ale gdy trzeba — wytrwała, silna, zdecydowana. I tak się zrodziły, na początek w Łęborku, warsztaty Ceramika dla Architektury.

Pomysł był frapujący: stworzyć dla użytkowników klockowo-blokowej architektury interesujące propozycje, które pozwoliłyby owe stojące już i zasydlone bloki z otoczeniem przekształcić w normalne domy. Dodać do nich jakieś detale architektoniczne, rzeźby plenerowe, a także samoistne dzieła sztuki, wykonywane z materiału znanego od tysięcy lat, w najsłabszej technice, jaką zna rzemiosło i sztuka.

Z czasem plener przeniósł się do Starego Gronowa, na odludzie pod Debrzyno, za to gwarantujące artystom nieco większy komfort spokoju w pracy. Tylko tyle — bo innych komfortów nie było i chyba być nie miało...

Na ówczesnej mapie Stare Gronowo

było jednym z kilku najbardziej licznych się plenerów w kraju, a przyjeżdżało i pracowało w tej małej miejscowości, mimo niesprzyjającej komunikacji, wielu znanych twórców z głębi kraju.

Zafamanie się mecenatu państwowego spowodowało generalny kryzys takich warsztatów. Upadło wiele plenerów. Na kilka lat ucichło o Starym Gronowie. Zresztą nie ma popytu na dzieła sztuki, ludzie ograniczyli zakupy.

Mimo to w zeszłym roku Łucja Włodk-Jabłońska wspólnie z Jerzym Stroińskim z Ustki zorganizowała w Starym Gronowie prywatny plener ceramiczno-rzeźbiarski, dzięki pomocy właścicieli już prywatnego zakładu pp.

Anny i Bogdana Mikulskich oraz p. Marka Reszko.

To była chyba generalna próba przed tegorocznym wznowieniem Pleneru Ceramiczno-Rzeźbiarskiego, w którym pomógł Wydział Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Słupsku i... życzliwość właścicieli zakładu. Dla nich oznacza to bowiem dodatkowe utrudnienia w pracy. Trzeba w grafiku produkcji znaleźć miejsce w piecu dla dodatkowego ładunku. Ba! — na początek trzeba znaleźć także odpowiednią glinę, bo ta miejscowa nie zawsze odpowiada wymaganiom. W takie gorące lato może rozsypać się, zanim jeszcze trafi do pieca. To ryzyko i ból twórcy, kiedy wyniki ciężkiej wielotygodniowej pracy rozpada się niemal w rękach. Albo — gdy w piecu nastąpi „zawał” i wyciąga się z niego pojedyncze fragmenty. To, co uszkodzone — można tylko wyrzucić. Nie można tego ani poprawić, ani skleić. Malarze mają łatwiej...

Pracownicy zakładu ceramicznego pytali „ile wam za to płacą”. Mocno byli rozczarowani odpowiedziami, bo trudno im było pojąć, że człowiek tak się mordował właściwie za nic, nie mając żadnej gwarancji, że coś z tego wyjdzie, a gdy już wyjdzie — to nie wiadomo, czy ktoś to kupi.

Łucja Włodk-Jabłońska, Jerzy Stroiński, Renata Komorniczak z Warszawy, Mariola Kalicka-Królczyk z Poznania, Maria Wojtkiewicz z Gdańska bardzo ciężko pracowali, jak proletariusze z dawnych XIX-wiecznych opowieści... A mimo to są ogromnie wdzięczni wszystkim, którzy sponsorowali i pomogli w organizacji imprezy. Dzisiaj bowiem z całej sieci plenerów ostał się tylko ten, w Starym Gronowie i drugi — w Bolesławcu, przy tamtejszych wielkich zakładach porcelany stołowej w woj. jeleniogórskim. Z jednego zakątka Polski na drugi płynęły więc pozdrowienia „ze słonecznych pól” do „jeszcze dymiących kominów” (to o Bolesławcu).

Potem trzeba było jeszcze to wszystko co się udało, zapakować starannie do kartonów, baczyc, by czego nie uszkodzić — i zawieźć na pierwszą wystawę, do Domu Kultury w pobliskim Debrzynie.

Jeśli Państwo zetkniecie się z wystawą pn. „Spotkania ceramiczne u Bogusława” (to o p. Bogdanie Mikulskich), zobaczcie płytki, dlonie, twarze, fantazyjne i symboliczne portrety, inne rzeźby — to pamiętajcie, że powstały one z gliny, ognia i ciężkiej pracy artystów.

Zdjęcia: autor i Jan Maziejuk



Od lewej: Renata Komorniczak, Mariola Kalicka-Królczyk, Łucja Włodk-Jabłońska, Jerzy Michał Stroiński i Maria Wojtkiewicz

Muszę się pochwalić: byłem w Warszawie. Przed tygodniem udałem się do stolicy „na delegację”, ale — jak to zwykle bywa — połączyłem przyjemne z pożytecznym i zobaczyłem to i owo, ładując akumulatory (że posłużę się słynną metaforą Pana Prezydenta) przed długą i jałową zimą skromnego prowincjusza. Wrażeń, jak na jeden dzień pobytu, przywoziłem mnóstwo, ale podzielić się tylko tymi, które wiązały się jakoś z naszym kochanym językiem. Nie ukrywam, że jechałem do Warszawy z nadzieją kontaktu z wzorową, stołeczną polszczyzną...

Przyjechałem na miejsce kilka godzin przed wyznaczoną porą, więc postanowiłem wykorzystać sytuację i zobaczyć na własne oczy fenomen stadiu X-lecia, przerobionego na największy ponoć bazar tej części Europy. Pominię wrażenia i wątpliwości estetyczno-ekonomiczne (ładne połączenie, prawda?). Kiedy tak przeciskałem się między handlującymi tam ludźmi, w pewnym momencie nabrałem wąp-

RAFAŁ JANUS

MOJA KORRIDA

Warszawa, ja i... polszczyzna

liwości: czy na pewno jestem w Polsce? Może zawarto jakąś umowę międzynarodową o przekazaniu terenu stadiu sąsiedniemu państwu? Wszędzie bowiem słyszałem mowę rosyjską, nie tylko styszałem — wiele tablic i szyldów zapisanych było albo tylko po rosyjsku, albo w obu naszych językach; jedynym wyjątkiem był uniwersalny stragan: SEX SHOP. Poczuję się trochę niepewnie i ucieknę do centrum, gdzie — na razie — dominuje nasza mowa (uciekłem tramwajem, w którym ładna dziewczyna spytała mnie o pałac kultury: „skądzie państwa...”).

Sprawy służbowe zajęły mi mniej czasu niż przewidywałem, więc skorzystałem z okazji i choć na chwilę wpad-

łem na Nowy Świat, by powdychać trochę tej specyficznej atmosfery traktu królewskiego. Ale niestety! Dzisiaj na tej słynnej ulicy dzieje się to samo, co w całej Polsce: znika swojski klimat, a wkracza „wielki świat”, co najłatwiej zauważyć w warstwie językowej właśnie. Niemal wszystkie sklepy i galerie tej starej ulicy zapraszają klientów nie po polsku. Ale tu, w odróżnieniu od stadiu, króluje język angielski. Przeszedłem zaledwie kilkadziesiąt metrów, a materiału zebrałem dość dużo.

Najpierw natknąłem się na sklep o buwniczyo nazwie „MARSHAL”, choć wcale nie przypominał niczego z Dziękuję Zachodu... Pod tajemniczą nazwą „AMA MARKET” sprzedaje się artykuły szkolne. Sklepy z konfekcją

NOWOŚCI DOMU WYDAWNICZEGO
REBIS

Jonathan Carroll

Pisarz ten, wykładowca literatury amerykańskiej, mieszkający w Wiedniu, autor „Krainy Chichów” i „Dziecka na niebie”, jest uznawany za jednego z najwybitniejszych i najoryginalniejszych pisarzy współczesnych. Każda z jego powieści jest interesującą podróżą w specyficzny świat fantazji i rzeczywistości, wizją przypływającą o dreszcz przerażenia.

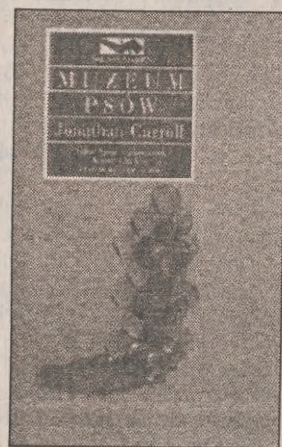
POZA CISZĄ

Przekład Maril Korusiewicz

Max Fisher, odnoszący sukcesy autor kreskówek z Los Angeles, przeżył bolesny zawód miłosny. Kiedy spotyka Lily Aaron i jej małego syna Lincolna, jest ostrożny, choć zaintrygowany. Im dłużej ich zna, tym głębiej jest zakochany. Miłość okazuje się wzajemna, lecz pozwoli bohater poznać niewiarygodne sekrety swej nowej rodziny.

MUZEUM PSÓW

Przekład Pawła Kwiatkowskiego



Harry Radcliffe jest sławnym i błyskotliwym architektem. Nie ma skrupułów, do swych potrzeb wykorzystuje każdą okazję i kobietę. Pewnego dnia przyjmuje zlecenie zaprojektowania Muzeum Psów, budynku wartego miliard dolarów. Ma on zapewnić sułtanowi Saru, obawiającemu się zamachu na swoje życie, pamięć potomnych. Kiedy architekt przybywa — jest już za późno, sułtan nie żyje, a jego spadkobierca ma czuć nad realizacją testamentu. Praca architekta przemienia się w obsesję, magiczne moce są częścią jego życia, a rezultaty — złowieszcze i zdumiewające.

DZIECKO NA NIEBIE

Przekład Zuzanny Naczyńskiej



Weber Gregston, wybitny reżyser, próbuje wyjaśnić motywy samobójczej śmierci przyjaciela Phila Strayhorna. Wgłębiając się w sprawę, odkrywa coraz bardziej zdumiewające fakty z życia przyjaciela. Jego działaniem towarzyszą nadprzyrodzone zjawiska, a sprawa ma zaskakujące i nieoczekiwane zakończenie.

KOŚCI KSIĘŻYCA

Przykład Romana Palewicza i Maril Machnik-Korusiewicz



Powieść ta jest połączeniem kilku gatunków: horroru i powieści psychologicznej. Opowiada o magicznej krainie Rondua, przypominającej nieco krainę Oz, istniejącą w marzeniach i fantazjach głównej bohaterki. Główne postaci powieści, Dan i Cullen, to zwyczajni ludzie: on — były koszykarz zawodowy, któremu kontuzja zniszczyła karierę, ona — nieco zagubiona, absolwentka college'u, odnajdująca swe miejsce w małżeństwie. Całość jest pełną ciepła opowieścią o miłości i wierności oraz o źródłach zła, które przenika do codzienności.

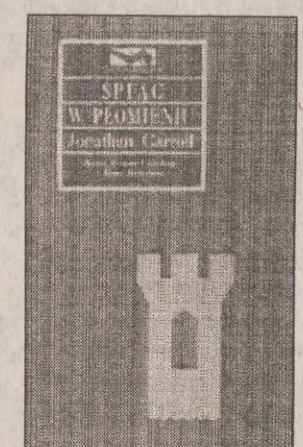
GŁOS NASZEGO CIENIA

Przekład Maril Korusiewicz i Romana Palewicza

Młody pisarz, Joe Lennox, ucieka do Wiednia, by szukać schronienia przed dręczącymi wspomnieniami, związanymi ze śmiercią brata, za którą się obwinia. Tam zaprzyjaźnia się z ekscentryczną parą — India Tate i jej mężem Paulem — obdarzoną nadnaturalnymi zdolnościami. Joe ulega urokowi Indii i — sam o tym nie wiedząc — zakochuje się w niej. W tajemniczych okolicznościach ginie Paul i Joe ma na sumieniu kolejną śmierć. Słyszysz głos wzywający go z zaświatów i wpada w paniczny strach.

ŚPIĄC W PŁOMIENIU

Przekład Pawła Kwiatkowskiego



Walker Easterling, były aktor i scenarzysta, zakochuje się w Maris York, artystce i pięknej modelce. Wraz z rozwojem miłości coraz częściej zdarzają mu się dziwne historie. Najpierw odkrywa zdolność do odczytywania przyszłości. Przypadkowo poznaje starego człowieka o reputacji szamana, który pomaga mu odkryć i wydobyć z mroku wiele swoich poprzednich wcieleń. Walker uzmysławia sobie, że w jego życiu odżył nie rozwiązany konflikt z przeszłości, który zagraża jego miłości. (ewu)

łkowicie polskie nazwy. Widziałem, przynajmniej, ale jakoś też mi się nie spodobały. Pierwsza z tych nazw wydała mi się trochę dwuznaczna: salon kosmetyczny nosił nazwę NOWE USTA — BŁYSZCZĄCE * MATOWE * ZMYŚLOWE (czyżby wymieniano tam tę część twarzy?). Po przeciwnej stronie ulicy usadowiła się instytucja, która — być może — naprawia spartaczoną robotę NOWYCH UST... Mieści się tam bowiem LECZNICA PROFESORSKO-ORDYNATORSKA. Zastanawiające... Wiedziałem dotąd o istnieniu dwóch typów lecznic: dla zwierząt i rzadziej. W obu przypadkach wyraz określający dotyczył pacjentów (zwierząt i członków rządu); czyżby więc na Nowym Świecie otwarto przychodnię leczącą wyłącznie profesorów i ordynatorów? I to ma być demokracja! W centrum stolicy.

Tak to wyjeżdżałem z Warszawy lekko zgorzogniony i zawiedziony. Na razie się tam nie wybieram...

25 września upływa
setna rocznica
urodzin
Sergiusza Jesienina

Chuligan o twarzy cherubina

MARLENA ZIMNA

Mit chuligana i lekkoducha zróst się z jego postacią tak bardzo, że zaczął być traktowany przez samego poetę jako rodzaj uwięzi, matni, z której nie sposób się wyrwać. Mit ten przysparzał Jesieninowi wiele kłopotów zarówno za życia, jak i po śmierci. Esteci nie mogli wybaczyć mu „Czarnego człowieka” i „Moskwy Karczemnej”, a pozostający na usługach władzy literaturoznawcy okresu stalinowskiego okrzyknęli go poetą upadłym, sławiącym rozpustę, alkoholizm i całkowity brak poszanowania elementarnych zasad moralnych.

Inna sprawa, że właśnie mit chuligana przyczynił się do popularności Jesienina w szczególności w latach 30. Jeszcze inna, że wielu snobów i filistrów interesowało wyłącznie ów mit, podczas gdy prawdziwe oblicze poety, jego liczne rozterki, przeżycia i dramatyczne wewnętrzne rozdarcie pozostały przez nich nie zauważone.

Obraz młodego artysty o anielskiej urodzie, zawsze otoczonego pięknymi kobietami (które zresztą zmieniał z częstotliwością dobrze zaprogramowanego mechanizmu), spalającego swe życie w coraz liczniejszych karczemnych uczciach, awanturach i bójkach, elektryzował wyobraźnię czytelników. W zachowaniu Jesienina nie sposób było się jednak doszukać najdrobniejszych choćby przejawów epatowania wielbicieli czy poży. Mimo to był bohaterem wielu skandali, bulwersujących wydarzeń i plotek.

Był typem wędrowca-włóczęgi, ale nie w sensie dosłownym. Po prostu nieustannie szukał, bez przerwy gonął za czymś, co przywróciłoby mu entuzjastyczny stosunek do życia. Gdy już to znajdował, popadał najpierw w apatię, a następnie w rozpacz.

Jesienin nieprzypadkowo uznawany jest za najbardziej rosyjskiego poetę. Bynajmniej nie tylko dlatego, że tworzył inspiracją były dla niego nieskończone rosyjskie przestworza, dzika i zarazem dziewiczo czysta przyroda Rosji, nie skażona jeszcze objawami nieuchronnie nadchodzącej cywilizacji, rosyjskie pieśni, osobliwa mądrość i duchowe bogactwo mieszkańców rosyjskiej wsi. Bohater liryczny poezji Jesienina uwikłany jest w splót przedziwnych zawiłości własnej duszy. Ogarniają go na przemian niepojętne żądze życia pełną pierśią i uczucie rezygnacji, rozczarowania i zmęczenia, połączone z całkowitą utratą wiary w sens życia. To typowo rosyjskie umiowanie skrajności i nawroty przedziwnego smutku bliskie były sercu każdego Rosjanina. Choć nie tylko swych rodaków urzekł poeta genialną twórczością i urokiem osobistym. Jego małżeństwo z amerykańską tancerką Isadorą Duncan do dziś uważane jest za jeden z romansów stulecia, mimo iż był to związek kompletnie nieudany.

Nawiasem mówiąc wszystkie żony Jesienina były postaciami niezwykle



nagrobku widnieje napis zaczerpnięty z listu Jesienina: „Galu, jeszcze raz powtarzam pani, że bez pani w moim życiu byłoby bardzo wiele rzeczy smutnych i godnych optakiwania.”

Niestety ani ciągłe duchowe poszukiwania Jesienina, ani próby odniesienia własnego losu, ani miłość, oddanie i poświęcenie Galiny Benisławskiej, ani wreszcie bardzo liczne związki Jesienina z innymi kobietami, nie były w stanie zahamować jego autodestrukcji.

Sergiusz Jesienin popełnił samobójstwo 13 grudnia 1925 roku w wieku zaledwie trzydziestu lat. Pochowano go na Cmentarzu Wagańskim w Moskwie.

W rocznicę śmierci Jesienina popełniła samobójstwo na jego grobie i została pochowana obok niego, a na jej

SERGIUSZ JESIENIN

* * *

Nie kochałaś nawet mnie przez chwilę,
Czyżby gdzieś zapodział się mój wdzięk?
W siłą namiętności wpadasz tylko
Na miłosnych wyznań słodki dźwięk.

Ani mej czułości nie zaznałaś,
Ani bólu twój nie żądał gust.
Więc mi powiedz ilu już kochałaś...
Ile ręk pamiętałaś? Ile ust?

Wiem, że poznikali, niczym we śnie,
Kochankowie minionego dnia.
Wielu już słuchało twoich westchnień,
Teraz ich cierpliwie słucham ja.

I to nic, że patrząc na mnie z żalem,
O kimś innym myślisz cały czas,
Bo i ja nie kocham ciebie wcale —
I to jedno chociaż łączy nas.

Strasza lekkomyślność rządzi nami.
Kłamiesz, mówiąc, że nas złczył los,
Pożegnanie nawet mnie nie zrani,
Przy rozstaniu mi nie zadryj głos.

Tobie na samotność starczy leków,
Skrzytych pod ciężarem cudzych strzech,
Tylko niewinności więcej nie kuś,
Naiwności już nie wpędzaj w grzech.

Gdy przejdziecie z nowym ukochanym
Ulicami wtulonymi w zmrok,
Może przez przypadek się spotkamy,
Może nagle mój napotkasz wzrok.

Nieco może tylko zatroskana,
Nie zdradzając swym spojreniem nic,
Cicho powiesz: „Dobry wieczór, panu!”
Ja odpowiem: „Dobry wieczór, miss.”

Moje serce nawet nie zaszlocha,
Pamięć nie przywoła słodkich snów.
Kto raz kochał, więcej nie pokocha,
Kto się spalił, nie zapłonie znów.

Tłum. Marlena Zimna

Trzej muzycy Czerwonych Gitar — Seweryn Krajewski, Bernard Dornowski i Jerzy Skrzypczyk gościli w Szczecinku. Plan ich pobytu był bardzo napięty, ale... Muzycy zasiedli naprzeciwko dziennikarzy i chętnie odpowiadali na pytania. Na stole leżała niebieska(?) gitara Krajewskiego i czerwony bas Dornowskiego.

— Obecny program koncertowy jest już waszą trzecią propozycją od powrotu na estrady w 1991 roku...

— Tak. Nasz pierwszy program nosił tytuł „To znówu my”, aby podkreślić, że nadal istniejemy i gramy. Drugi nazwaliśmy „Wszystkim, którzy nas pamiętali”, a teraz — „Dozwolone do lat 18”.

— Czy nagracie nowy materiał?

— Nie jest łatwo podjąć taką decyzję. Oczywiście chcielibyśmy zaproponować słuchaczom nowe piosenki. Kiedy jednak powróciliśmy cztery lata temu, to na pierwszych koncertach większość widzów stanowili nasi rówieśnicy. Oni odkrywają naszą muzykę na nowo. Trudno rezygnować z grania starych piosenek, gdy ludzie nadal chcą ich słuchać, a coraz młodsze roczniki się do nich przekonują...

— Osiągnęliście wiele, a co jeszcze chcielibyście osiągnąć?

— Mamy plany związane z nowym programem. „Strzeżono” nam już trzydzieści lat. Dwudziestopięciolecie zaczęliśmy obchodzić w dwudziestym szóstym roku istnienia, a więc teraz będziemy chyba świętować w trzydziest-

ym pierwszym roku? Może to jakaś szczęśliwa gwiazda... Graliśmy bardzo dużo — mniej więcej co trzy dni wypadał jakiś koncert. To znacznie utrudnia nagranie nowego materiału, a chcemy do tego podejść poważnie — jak sądzimy — takie są oczekiwania słuchaczy. Nie możemy zmienić swojego charakteru. Ludzie się przyzwyczaili do takich właśnie Czerwonych Gitar i my musimy mieć tego świadomość.

— Panie Sewerynie, próbował pan kariery solowej, współpracował z filmem. Czy będzie to pan kontynuował?

— Na razie skupiłem się na pracy z zespołem. Czy do tego wrócę? Być może, ale obiecać nie mogę...

— W polskiej muzyce rockowej istnieje teraz tendencja do nagrywania przebojów sprzed lat, w tym również waszych. Czy znajdujecie kogoś, kto kontynuuje to, co zapoczątkowaliście?

— Może tylko częściowo, z nazwy... Elektryczne Gitary... Muzycznie to zespół o innym charakterze... Nie, chyba nie ma nikogo takiego.

— Swego czasu byliście lansowani jako polscy Beatlesi...

— Może nie lansowani, ale porównywani. To nie my wymyśliłymi. Pra-

sa porównywała nas do Beatlesów. Ale, oczywiście, nigdy nie ukrywaliśmy fascynacji „czwórka z Liverpoolu”.

— Czy byliście częścią kontrkultury lat sześćdziesiątych?

— Nie, zawsze bardziej pociągali nas muzyka łagodniejsza. Ale i u nas dało się zaobserwować to, co w Wielkiej Brytanii. Tam, dla „łagodnych, grzecznych” Beatlesów, przeciwstawiali „niedobrych, niepokorni” Rolling Stones. U nas — dla Czerwonych Gitar alternatywę stanowił rockowy Breakout.



Dobre piosenki pozostaną

...czyś młody, czyś stary, zaśpiewaj, gdy grają Czerwone Gitary” — tą piosenką powitali szczecińską publiczność. Ponad 3 tysiące ludzi w wieku... od kilku do kilkudziesięciu lat zgromadziło się na koncert. Na piosenkach tego zespołu wychowało się już kilka pokoleń. Choć niektórzy wydają się dość naiwni, nadal są chętnie słuchani i świadczą o tym, że muzyka łatwa i przyjemna, to wcale nie musi być disco polo...

Dwugodzinna zabawa zwłaszcza w drugiej części koncertu wciągnęła niemal wszystkich. Cały stadion śpiewał znane szlagiery. Zapowiadał je J. Skrzypczyk, który wspominał czasy, kiedy muzycy zespołu musieli występować pod zmienionymi nazwiskami, aby nie narazić się na nieprzyjemności w szkole i kiedy mieli kłopoty z powodu... długich włosów. Wspomniano też niezjadającego Krzysztofa Klenczona.

Nie mogło się obyć bez bisów. Na życzenie skandującej publiczności Czerwone Gitary wykonały niezapomnianą „Maturę”.

— Czy ma ją zdać?! — zapytał J. Skrzypczyk przed ostatnią zwrotką.

— Nieeee! — odpowiedzieli zgodnie widzowie. I oczywiście — „znów za rok matura...”

Na tym się nie skończyło. Piosenki, śpiewane przez młodzież, rozbrzmiewały bowiem jeszcze długo na ulicach. (geo)

— Ogromna ekspansja muzyki rockowej na początku lat osiemdziesiątych przyczyniła się chyba do spadku waszej popularności?

— Oczywiście. Nie jest łatwo utrzymać ciągłą popularność przez tyle lat.

Na jej spadek złożyło się kilka przyczyn. Na przykład odejście Krzysztofa Klenczona. Byli przecież fani, którzy uwielbiali tylko jego i wtedy ich stracił. Doszła do tego właśnie moda na zupełnie inną muzykę. W pewnym ok-

resie modne było wręcz wyśmiewanie Czerwonych Gitar. Tylko że moda ta była dość powierzchowna i na pokaz. W domu ludzie nadal słuchali naszych płyt. Może to nieskromne, ale prawdziwe. Widać to po młodym pokoleniu — przecież znają te piosenki. Skąd? Przecież radio stosunkowo mało nas puszczalo... Znały je od rodziców, a więc cały czas były w domowych płytotekach. Przeszliśmy ten okres spadku popularności — o dziesięciolecie zespołu nikt nie słyszał, a dwudziestopięciolecie zajął się nawet menedżer amerykański!

— Od czterech lat występujecie znówu na polskich estradach. Czy nie obawiacie się jednak, że moda na taką muzykę może przeminąć?

— Pewnie, może i tak będzie. Generalnie minie moda na lata sześćdziesiąte, ale ta muzyka będzie kontynuowana, może w nowocześniejszej formie. Dobre piosenki pozostaną i zawsze będą chętnie słuchane.

Zanotował: GRZEGORZ SZCZEPAŃSKI

Zdjęcia: Jadwiga Komorowska

1954
1974
1974
NA
NASZYCH ŁAMACH

40 LAT TEMU

* W sklepie PSS nr 29 w Kołobrzegu wykryto, że jego kierowniczka Jadwiga S. oszukiwała klientów. Odkorkowywała butelki ze spirytusem i opróżniała je. Następnie napełniała z powrotem, lecz czystą jak „perła” wodą. Na koniec lakowała butelki i odbijała godło państwowe z monety dwudziestogroszowej.

* Wierszyno w powiecie miasteczkim ma swoją straż ogniową, ma nawet motorową sikawkę oraz remizę, lecz niestety nie ma tam... komendanta i wyszkolonych strażaków.

* Wiele ciekawych doświadczeń przeprowadza kółko miczurinowców przy Pracowniczych Ogródkach Działkowych w Koszalinie. Istnieje już dwa lata — poinformowano przy okazji ogłoszonego właśnie w całym kraju „Tygodnia miczurinowskiego” — i może poszczycić się dużymi osiągnięciami.

* W Gospodzie PSS w Drawsku są do dyspozycji konsumentów tylko... dwa noże.

* Około 50 kandydatów złożyło podania o przyjęcie do Szkoły Przynależności Zawodowej o kierunku budowlanym, która zostanie w październiku otwarta w Koszalinie.

* Krowy, pasące się na trawnikach w parku miejskim, to częsty widok w Wałcu. Uzupełniają go połamane ławki i nieczynny wodotrysk.

* Rolnicy wpłacają trzecią ratę podatku gruntowego. Najlepiej przebiegają wpłaty w powiatach — miasteczkim, sławieńskim, drawskim i złotowskim, najgorzej w koszańskim i słupskim.

* W Sianowie przy ulicy Amii Polskiej istnieje punkt usługowy Spółdzielni Rymarsko-Tapicerskiej. Od dłuższego czasu jest on jednak nieczynny.

* Żle przedstawia się w powiecie sławieńskim sprawa z rozprowadzaniem ziarna reprodukcyjnego. Odpowiedzialny za to pracownik Powiatowego Zarządu Rolnictwa obywatel W. opracował plany, ale trzyma je w biurku.

20 LAT TEMU

* Rozpoczęto zbiory buraków cukrowych. Ich uprawa w województwach koszalińskim i słupskim zwiększyła się z 2 tysięcy hektarów w ubiegłym roku do 3,2 tysięcy hektarów w roku bieżącym.

* Reprezentacyjny skwer w Słupsku przy ulicy Starzyńskiego wiele stracił na oroku po wycięciu okazałej, płaczącej wierzby. W zamian urządzono klomb, który przypomina kolorową mozaikę.

* Odbył się IV Ogólnopolski Warsztat Plastyczny „Tworzywa Sztuczne Ustka — 75”. Biorą w nim udział przede wszystkim specjaliści od architektury wnętrz.

* Ponad 700 osób ze wszystkich stron Polski przystąpiło do dodatkowych egzaminów wstępnych na WSP w Słupsku.

* Koła myśliwych wprowadziły do łowisk około 8 tysięcy bażantów. Chodzi o rozmnożenie tych ptaków w naszych lasach.

* GS w Sławoborzu buduje nowoczesny motel. Będzie w nim restauracja na 120 miejsc, kawiarnia i 12 miejsc noclegowych.

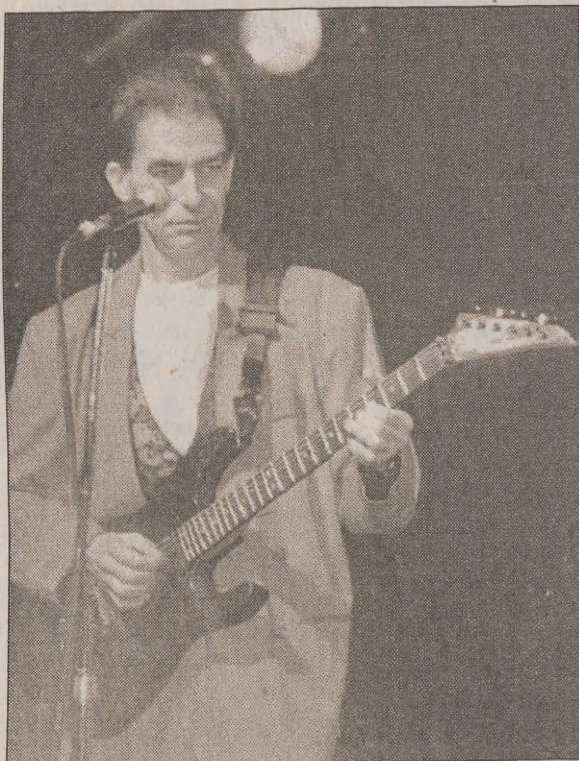
* Na stacji PKP w Połczynie-Zdroju pracuje 150 osób. Doliczając ich rodziny, kolejański krag tworzy paręset osób.

* Odbiór II programu TV z nadajnika zainstalowanego w Słupsku jest kiepski, a dźwięk niewyraźny.

* „Jeszcze przed kilkoma tygodniami wiele było zastrzeżeń do porządku na podwórkach przy ulicy Waryńskiego w Koszalinie. Obecnie nasz fotoreporter zastał tam wzorowy porządek”. Owym „naszym fotoreporterem” był redaktor Józef Piątkowski.

* W białogardzkiej „Eltrze” szykują się do produkcji w bieżącym roku anten samochodowych. Postanowiono wyprodukować ich o 8 tysięcy więcej niż zaplanowano.

* Ogłoszono konkurs kompozytorski na piosenkę o Słupsku. Pierwsze miejsce i nagrodę 10 tysięcy złotych przyznano Janowi Cykalle za muzykę do „Ballady o słupskich rózach” (autor tekstu — Zygmunt Flis). (LL)



— Mieszkam w Bierzwicy już od prawie 60 lat i tu, na górze, moje kości spoczną. Ale skoro doczekam czasów tego pojednania i zadośćuczynienia, to i mnie się chyba coś za pracę dla Niemca należy — twierdzi Jan Pinczuk, mieszkaniec sporej wsi między Połczynem i Świdwinem.

Trudne pojednanie

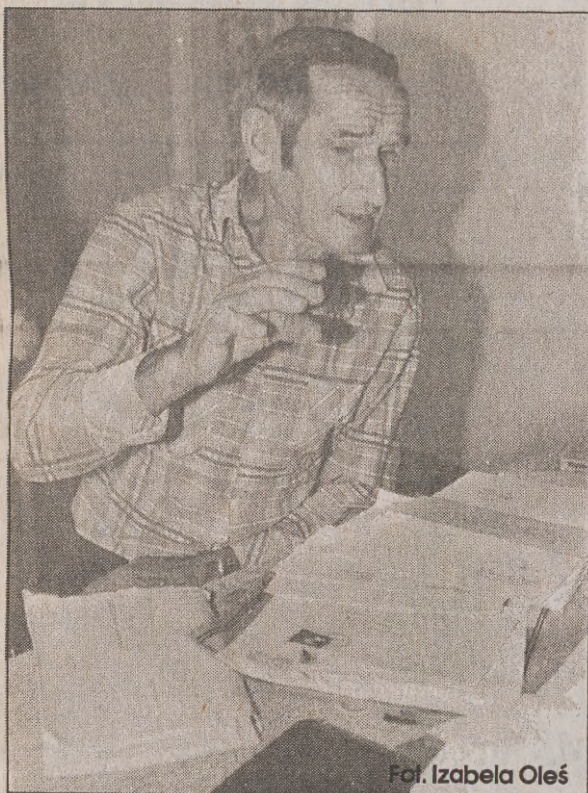
JAROSŁAW JURKIEWICZ

Pan Jan jak formułkę powtarza swoje personalia — 15.12.22 Bydgoszcz. Wtedy się urodził. Do Bierzwicy z Bydgoszczy trafił jednym z pierwszych transportów — 7 lutego 1940 roku.

— W sobotę, 3 marca 1945, roku wyzwolono Świdwin. Następnego dnia — w niedzielę — przyszedł czas na Koszalin. W poniedziałek, 5 marca, Niemcy wyszli z Bierzwicy — rozsyfrowuje wojenne daty. — Pracowałem więc tu 5 lat bez dwóch dni.

Robił różne rzeczy, jak to na gospodarstwie. Pomagał przy sianiu, żniwach, oprzątał zwierzyne. Przyszło mu nawet pochować bauera i jego 90-letniego ojca.

— Jaki był gospodarz? A niech mu ziemia lekka będzie — kwituje. Opowiada, że któreś nocy bez jego wiedzy pojechał do rodziny, do Bydgoszczy. Dużo strachu się najadł. Zostawił kartkę, prosił, żeby bauer nie powiadał policji. Nie powiadał. Ale potem już nie ryzykował.



Fot. Izabela Oleś

Pozostały fotografie

Zachował kilka zdjęć z okupacji. Na jednym jako młody chłopak w garniturze stoi na progu jasnego domu. Tego, w którym dziś rozmawiamy. — Tak wyglądałem tuż po przyjeździe — uzupełnia. Na innym otaczają go koledzy. W kłapie marynarki ma naszyty znaczek, a na nim literkę P.

— No, niechby któryś Polak spróbował tego nie nosić, to by popamiętał!

— zaznacza informując, że nie tylko Polacy pracowali u Niemców. W Bierzwicy spotkał też Francuzów, Rosjan, Anglików.

Nie zachował Arbeitskarte. Zaginęła gdzieś w wojennej poździe. Ale ma zdjęcie z tego dokumentu — właściwie kserokopię fotografii, bo oryginał utknął w urzędzie w stolicy. Na zdjęciu fragment okrągłej pieczęci z gąpą. — Arbeitsamt Kolberg (Urząd Pracy w Kołobrzegu) — rozsyfrowuje treść. — Filia urzędu mieściła się na zamku w Świdwinie — dodaje. Na odwrocie: Reinfeld (tak brzmiała niemiecka nazwa Bierzwicy) data urodzin: 15-12-22 i podpis: Bauer (gospodarz), Wilhelm Grisbach, Reinfeld.

— Zaraz po wojnie byłem sołtysiem Bierzwicy. Mianował mnie pierwszy burmistrz Połczyna Benedykt Polak. Chyba pan słyszał o nim... — wspomina. — Ludzi oświecałem. Wskazywałem gospodarstwu do objęcia. Pomagałem w usuwaniu szkód po wojnie. Dostałem medal 40-lecia. Czworodzieci z żoną wychowałem. Znamy mnie tu od wiedzają. Przyjeżdża dawna sąsiadka z Berlina.

— Nie wygląda pan na „swoje” lata — zauważamy.

— Nie palę, alkoholu też nie używam, na zdrowie jakoś nie narzekam — uśmiecha się.

Oddaliby chociaż to zdjęcie

— Jak tylko powstało Stowarzyszenie Polaków Poszkodowanych przez III

Rzeszę, to ja od razu poszedłem się zapisać. Ktoś mieściło się w Świdwinie. Potem moje papiery poszły do Koszalina — tłumaczy.

Przedstawione dokumenty i zeznania świadków uznano za wiarygodne. 7 marca 1991 roku Jan Pinczuk wstąpił do Stowarzyszenia. W listopadzie 1993 roku dokumenty — w tym opisywane zdjęcie z książeczki pracy — powędrowały do Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie”, która decydowała o wypłacie odszkodowań.

Ale Komisja Weryfikacyjna Fundacji odrzuciła wniosek Jana Pinczuka. „(...) z braku właściwego udokumentowania prześladowań nazistowskich oraz z braku potwierdzonych kopii i dowodów dokumentujących doznane prześladowania” — wyjaśniono.

W staraniach o uzyskanie odszkodowania z Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie” pośredniczy kilkanaście organizacji m.in. Polski Związek Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych; Stowarzyszenie do spraw Odszkodowań Byłych Więźniów Hitlerowskich Obozów Koncentracyjnych; Stowarzyszenie Żydów, Kombatantów i Poszkodowanych w II Wojnie Światowej, Związek Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych; Stowarzyszenie „Dzieci Holocaustu” w Polsce; Stowarzyszenie „Dzieci Zamojszczyzny”.

Najwięcej, bo około 700 tysięcy osób należy do Stowarzyszenia Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę Niemiec. W Koszalińskim w 8 kołach terenowych (Koszalin, Kołobrzeg, Białogard, Połczyn-Zdrój, Drawsko Pomorskie, Świdwin, Darłowo i Szczecinek) skupia ono 8,5 tysięcy ludzi. Od powstania Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie” (przełom 1991 i 1992), na której konto rząd niemiecki przekazał 500 milionów marek, oddziały stowarzyszenia z całego kraju przedstawiły prawie 538 tysięcy wniosków o wypłatę odszkodowań. Z Koszalińskiego wpłynęło 7290 wniosków. Karol Żłobiński, prezes Zarządu Terenowego SPP w Koszalinie, ocenia, że 3/4 z nich zostały rozpatrzone pozytywnie. Część odrzucono, uznając, że nie są wystarczająco udokumentowane. Kwota jednego odszkodowania nie przekracza za reguły 10 milionów starych złotych.

Stowarzyszenie stawia sobie obecnie za cel uzyskanie od rządu niemieckiego pełnego odszkodowania doznanych szkód, podobnie jak otrzymali je obywatele Luksemburga, Norwegii, Danii, Grecji, Holandii, Francji, Belgii, Włoch, Szwajcarii, Anglii, Szwecji i Izraela. Ponadto zabiega o uznanie jego członków za osoby represjonowane przez pracę przymusową. W Koszalinie na przykład stara się o uzyskanie prawa do bezpłatnych przejazdów miejską komunikacją.

Stwierdziła też, że istnieje potrzeba rozpoczęcia badań nad dziejami miasta, ponieważ prace polskie, które do tej pory ukazywały się, są niestety często pisane z pozycji nacjonalistycznej i nie zawsze zgodne z faktami historycznymi. I przeciwnie, niemieckie prace historyczne poświęcone Koszalinowi, są wielokrotnie także pisane z pozycji nacjonalizmu. Często pomijały one fakty, które świadczyły o wpływie Polski na historię Pomorza, jak chociażby to, że Koszalin w XI i XII w. wiele lat był siedzibą kasztelanii polskiej.

(...) Stowarzyszenie uważa, że najwyższy czas, aby miasto dorobiło się obiektywnej, zgodnej z faktami monografii. (...) Chcemy w tym, i innych wydawnictwach, podkreślić 700-letni okres pobytu w mieście niemieckiej ludności i nawiązać do wielu tradycji. (...) Przypomnieć

— Przecież pięć lat tutaj robiłem. To mało? Jest zdjęcie z Arbeitskarte — dźwi się. — Jak dla nich to nie jest dowód, to dlaczego trzymają moje zdjęcie w Warszawie?

Napisał do Odwoławczej Komisji Weryfikacyjnej Fundacji, ale i stamtąd przyszła negatywna odpowiedź. Szukał ratunku u rzeczownika praw obywatelskich. Kancelaria odpowiadała, że rzecznik nie jest kompetentny w tej sprawie.

— No i stracił zwolennika, bo miałam na niego głosować. A teraz już nie będę — zapowiada żona pana Jana.

— Przysłałby tu swojego człowieka, który zbadałby sprawę. A nie tak zbywać — buntuje się Pinczuk.

— Troje nas takich w Bierzwicy jest — dodaje. Stanisław Wieczorek to sołtys Bierzwicy.

Miejscowi nazywają go „żelaznym sołtysiem”, bo już chyba 40 lat jest na tym stanowisku. Za okupacji Niemcy uwięzili go w obozie w Łambinowicach na O-polszczyźnie. Jest też Zofia Wojtuniak. Pochodzi z Wileńszczyzny. Przez jakiś czas pracowała w Niemczech.

— Wzajemnie sobie świadczyliśmy. Oni już dostali — niewiele bo niewiele, ale zawsze. A dlaczego ja nie? — pyta.

Szukał pomocy u polczyńskiej pośtani Zofii Wilczyńskiej. Nie można powiedzieć, parlamentarzystka wystosowała długie pismo do Fundacji. Ale odpowiedziano jej, że odwołanie nie mogło być uwzględnione, bo „pomoc ze środków fundacji przyznawana jest tylko robotnikom przymusowym deportowanym poza miejsce stałego zamieszkania w celu wykonywania pracy przymusowej na rzecz i na terytorium III Rzeszy Niemieckiej przez okres co najmniej pół roku”.

— Ty już chyba nic nie zwojujesz — mówi z rezygnacją żona pana Jana.

— Może i nie. Ale chociaż oddaliby to moje zdjęcie...



Fot. Jan Maziejuk

Nie przeszkadza niemiecka mowa

KONRAD REMELSKI

Hans Ulrich Kuchenbacker, przewodniczący Związku Byłych Mieszkańców Miastka w Fallingbostal, sam znalazł kamień na obelisk. Pojechał do Świerzna, obszedł okoliczne góry i pola, i w odległości półtora kilometra od cmentarza poniemieckiego natrafił na głaz. Jan Konarski, rzeźbiarz ze Szupski, znalazł w pobliżu drugi kamień. Oba idealnie nadawały się na obelisk, upamiętniający zmarłych parafian Świerzna.

Od kilku lat podmiastecka wieś przechodziła renowację

za niemieckie pieniądze.

Wszystko zaczęło się od Jana Oostergetela, deputowanego do Bundestagu z ramienia SPD, odpowiedzialnego w niemieckim parlamencie za pomoc dla krajów Europy Wschodniej. W Polsce i na Ukrainie wytypowano po trzy wsie, które mają być zmodernizowane. Wśród nich jest Świerzn. Łącznie za ponad 100 tysięcy marek odnowiono niektóre budynki w centrum wsi, wybudowano zastawkę wodną, oczyszczono staw, wyremontowano kamienny mur otaczający były zakład rolny. Jedną z ulic wyłożono brukiem. Urządzono parking, wyremontowano świetlicę, ogrodzenie kościoła, położono kładkę przez rzeczkę i ułożono chodnik. Przy okazji posprzątno poniemiecki cmentarz.

Do odnowionego Świerzna coraz chętniej i częściej zaczęli przyjeżdżać byli mieszkańcy wsi i okolic. Coraz głośniej mówili o pojednaniu i możliwości postawienia wspólnego polsko-niemieckiego obelisku, poświęconemu zmarłym mieszkańcom Świerzna.

W duchu ekumenizmu

W końcu sierpnia doszło do oczekiwanej od dawna uroczystości.

— Okazję mamy szczególną. Poświęcimy kamień pamiątkowy na miejscowym cmentarzu — powiedział na początek nabożeństwa ekumenicznego z udziałem pastora ewangelickiego i całej rzeszy Niemców i obecnych mieszkańców Świerzna, ksiądz proboszcz Włodzimierz Bartkowiak. — ci, którzy tu kiedyś mieszkali, którzy urodzili się na tej ziemi i ci, którzy mieszkają tu teraz. (...) Łączymy nas ten sam los. Wszyscy jesteśmy chrześcijanami, dlatego spotykamy się w Domu Bożym na wspólnej modlitwie, która ma budować w naszych sercach ewangeliczną miłość. Ma ona rozwijać

i rozbudzać wzajemne przebaczenie za doznane krzywdy — wyznał proboszcz.

Dzieci jednego Boga

Pastor Hoyer zaproszenie do wspólnego nabożeństwa uznał za okoliczność niezwykle przyjazną. — Jesteśmy wszyscy dziećmi Boga. Wszyscy mieszkańcy tej ziemi są jednym ludem bożym. Bogu dziękować — minęły dawne czasy, które były największym błędem naszego stulecia.

Obelisk

Po uroczystości w kościele, ponad setka gości z Niemiec i obecni mieszkańcy Świerzna ruszyli w kierunku poniemieckiego cmentarza. Na wzgórzu przed wejściem stały już dwa połączone ze sobą głazy z wykutym reliefem krzyżem i tablicą z czarnego, szwedzkiego marmuru. Na niej widoczny napis w dwóch językach — „Der Toten des Kirschspiels Gross Schwirsen 1995 — Zmarłym parafianom Świerzna 1995”.

Obelisk znalazł piękne miejsce wśród czterech drzew. Według autora pomnika, Jana Konarskiego, miejsce to miało być bardzo naturalne, jakby kamień ten stał tu od wieków.

— Nasza uroczystość jest i poważna, i radosna. Poważna dlatego, że możemy się tu spotkać niezależnie od języka, jakim się posługujemy. Radosna dlatego, że możemy się wspólnie pomodlić — stwierdził burmistrz miasta i gminy Miastko, Mirosław Hapka.

Hans Ulrich Kuchenbacker dziękował władzom gminy, a także samemu Świerzna. Bez inicjatywy Haliny Krzemińskiej, Teresy Iwaszko, Romana Witrambowski i Mirosława Kwaśniewskiego nie doszłoby do odstonienia obelisku.

Po uroczystości na cmentarzu usłyszeliśmy od obecnych mieszkańców Świerzna: — To historyczny dzień. Nie przeszkadzało nam, że w polskim kościele słyszeliśmy niemiecką mowę.

po opublikowaniu w naszej gazecie z 9/10 września br. felietonu Stańczyka „Czy wiedzą sąsiedzi?” otrzymałmy dwa listy: jeden od mgr Marii Piskier, rzeczniczki prasowego wojewody koszalińskiego oraz drugi — od redaktora Eugeniusza Buczaka, sekretarza Stowarzyszenia Przyjaciół Koszalina.

Skróty listów publikujemy.

(...) Wojewoda koszaliński zdaje sobie sprawę, ile sami mamy do zrobienia, aby żyć w ramach struktur europejskich. Przykładem może być ostatni wyjazd wojewody do Niemiec, gdzie na zaproszenie premiera Meklemburgii uczestniczył w uroczystościach z okazji 1000-lecia Meklemburgii. Nie była to wyłącznie wizyta kurtuazyjna. Efektem rozmów, jakie prowadził wojewoda koszaliński, będzie październikowe spotkanie przedstawicieli województwa koszalińskiego i Meklemburgii — Przedpomorza, na którym zostanie przygotowany projekt porozumienia o wzajemnej współpracy.

Koszalin nie spał na strąty szans odnowienia współpracy z Sąsiadem z Zachodu.

Informujemy, zarówno red. Stańczyka

„Czy wiedzą sąsiedzi?”

ŚLADEM PUBLIKACJI

jak i czytelników „Głosu Pomorza”, że problem nawiązania współpracy z byłymi mieszkańcami Koszalina i osobami interesującymi się dziejami miasta, był i jest ważnym zadaniem członków Stowarzyszenia Przyjaciół Koszalina.

Wiele naszych akcji i podejmowanych prac, realizowanych jest pod hasłem „Koszalin, moja mała ojczyzna”. Imprez podkreślających to było wiele, a ostatnio przy dużej pomocy Batyckiej Wyższej Szkoły Humanistycznej, powołana została rada naukowa oraz pracownia dziejów Koszalina. I chociaż na razie prezydent miasta odmówił pomocy finansowej, to pracownia przygotowała do wydania krótką historię Koszalina pod tytułem „Koszalin — moja mała ojczyzna”.

Rada naukowa podjęła także wniosek o wydaniu monografii Koszalina, prze-

wodnika po mieście. Stwierdziła też, że istnieje potrzeba rozpoczęcia badań nad dziejami miasta, ponieważ prace polskie, które do tej pory ukazywały się, są niestety często pisane z pozycji nacjonalistycznej i nie zawsze zgodne z faktami historycznymi. I przeciwnie, niemieckie prace historyczne poświęcone Koszalinowi, są wielokrotnie także pisane z pozycji nacjonalizmu. Często pomijały one fakty, które świadczyły o wpływie Polski na historię Pomorza, jak chociażby to, że Koszalin w XI i XII w. wiele lat był siedzibą kasztelanii polskiej.

(...) Stowarzyszenie uważa, że najwyższy czas, aby miasto dorobiło się obiektywnej, zgodnej z faktami monografii. (...) Chcemy w tym, i innych wydawnictwach, podkreślić 700-letni okres pobytu w mieście niemieckiej ludności i nawiązać do wielu tradycji. (...) Przypomnieć

jednak należy, że historia miasta to nie tylko dorobek ludności niemieckiej, która osiedliła się tu w drugiej połowie XIII w. To także dorobek Gotów, którzy przeszli przez te tereny, pozostawiając niezwykłe zabytki archeologiczne, to osiem wieków Słowianinów słowiańskich, którzy w IX i X w. panowali na Baltyku, i posiadali wiele grodów na wybrzeżu. To Hanza. To wpływy Duńczyków, Szwedów, Norwegów, Holendrów i innych narodów, które również kształtowały historię Koszalina. (...)

(...) Nic nas nie dzieli, a wszystko łączy. Tożsamość jest potrzebna nam wszystkim.

Zapraszamy więc do współpracy i współdziałania. (Opr. LL)

Raz w roku w Skrzatuszu odbywa się wielki, największy diecezjalny odpust. Na Święto Matki Boskiej Bolesnej. Pielgrzymi, nie tylko z diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej, przyjeżdżają tu wprowadzić każdego dnia, ale nie tak licznie jak ostatniej niedzieli, 17 września. Do niewielkiej wsi w województwie pilskim zjechało dwadzieścia pięć tysięcy pątników.

Pani Skrzataska

Katolicy, którzy przybywają do Skrzatusza (parafia od 1660 roku), modlą się do Matki Boskiej Bolesnej. O zdrowie i uzdrowienie, umocnienie jedności rodziny, o zachowanie młodzieży od grzechu i zepsucia, i o pokój. Wierzą bowiem w cudowną moc XV-wiecznej piety — drewnianej figurki Matki Boskiej, trzymającej na rękach martwe ciało Jezusa. Pieta umieszczona jest w pięknym barokowym kościele (z końca XVII wieku). Jej niezwykła historia zaczyna się w XV wieku, gdy nieznanemu rzeźbiarzowi podarował figurkę kościołowi w Mielęcinie. W 1575 roku luteranie próbowali zatopić pieta. Była drewniana, więc wypłynęła na wierzch. Wówczas pewien przejeżdżający w pobliżu garmcarz kupił ją. A gdy, w swej podróży, trafił do Skrzatusza, odsprzedał pieta Katarzynie Kadrzyckiej. Nowa właścicielka miała potem widzenie, by umieścić rzeźbę w kościele. W roku 1687 biskup poznański wydał dekret orzekający figurę Pani Skrzatuskiej jako cudowną.

Pielgrzymka

Od 1972 roku sanktuarium w Skrzatuszu, którym opiekują się salezjanie, należy do diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. I od tego czasu, w pierwszą niedzielę, przypadającą po 15 września, wierni z kilku województw przyjeżdżają tu po odpuszczenie grzechów i z prośbami o zdrowie.

17 września. Od rana tysiące ludzi wędruje od połowych parkingów w kierunku kościoła. Do świątyni trudno wejść. Cudowna figura jest odsłonięta. Barokowe wnętrza wypełniają modlitwy i litanie do Matki Bolesnej.

Teren wokół sanktuarium zapelnia się. Pątnika wita młody ksiądz, każdego rzeźbiście kropi wodą święconą. Przed



Wielkie odpuszczenie

Zdjęcia: RADOŚLAW KOLEŚNIK, Tekst: ROMAN DĘBSKI

połowym ołtarzem inwalidzi na wózkach. Niektórzy bardzo starzy, ale są i kilkuletnie dzieci. Wielu przyjechało do Skrzatusza mikrobusami niemieckiej organizacji charytatywnej „Dzieło Łazarza”. Biskup senior Ignacy Jeż powie potem, że jeden z samochodów „Dzieła” został ukradziony w Koszalinie. Prosi Niemców i żartuje: — *Może to nie nasi ukradli samochód, a mafia międzynarodowa?* Wiernych jest coraz

więcej. Wszyscy wstuchują się w śpiew młodzieży, uczestniczącej w „Krucjacie czystości”. Jest to ruch, który ma dać świadectwo własnej czystości — duchowej i cielesnej. Młodzież kontemplanuje w sanktuarium od wczoraj. Dzisiaj natomiast opowiada o sobie ludziom.

Eucharystia

O jedenastej jest dwadzieścia pięć tysięcy pielgrzymów. Zaczyna się msza eucharystyczna. Jest arcybiskup z Watykanu, Austriak Alois Wagner. Pieszo z Wałcza przyszedł biskup senior Ignacy Jeż. Przyjechali też biskup Tadeusz Werno z Koszalina, ojciec Efreim — wicegenerał o.o. Paulinów z Jasnej Góry, kapłani z naszej i sąsiednich diecezji. Arcybiskup konsekreduje po łacinie.

Tymczasem w tłumie, przy kościele, na wolnych przestrzeniach działają spowiednicy. Spowiadają, gdzie mogą, przy konfesjonatach i bez nich, pod murami kościoła. Kolejki wiernych nie maleją.

Kiedy nadchodzi czas komunii, przystępują do niej tysiące ludzi.

Święto dokola

Skrzatusz żyje pielgrzymką. Jest odpustowy jarmark, na którym można kupić obwarzanki, wiatraczki i balony. Zabawki, sukienki i banany, a nawet ziemniaki. Niewiele za to dewocjonaliów. Jedynie krzyżyki i medaliony. W kilku namiotach można zjeść grochówkę z wkładką. Przy kościele Poczta Polska stempluje kartki okolicznościowym datownikiem. Wszędzie grupki młodzieży. Z plecakami i z gitarą. W zabudowaniach parafialnych funkcjonuje kawiarnia z jednym ekspressem. We wsi — przepelnione piwiarnie z muzyką disco-polo.

Kolejny raz pada tej niedzieli niewielki deszcz. Skończyła się msza. Tabliczki z nazwami parafii wyrastają ponad tłum. To księża i organizatorzy zwołują „swoich”. Na szosie nie kończą się sznur samochodów. Poboczami, do swoich wiosek, wsparte o laski, wracają starszki w jasnych chustach na głowach. Mimo wieku, maszerują dziarsko.



GAZETA MŁODYCH

h Y D E



PaRk

Guru guru nierówny

Mój poprzedni list o sektach, miał być pierwszym i ostatnim związanym z tym tematem, gdyż wskazałem w nim kontakt, za pośrednictwem którego możecie zdobyć wyczerpujące informacje.

Hej, Czama! Twój list mnie jednak sprowokował. Miałbym ochotę polemizować niemal z każdym zdaniem. Aby to zrobić, mój list musiałby być drukowany w odcinkach. Skupię się więc na odpowiedzi na twe zarzuty, dotyczące merytorycznej strony mej wypowiedzi.

Chciałeś faktów. Oto jedne z wielu. **Guru Dżajathirha** – uzależniony od LSD. Wykluczony z Hare Krysny na 3 lata za narkotyzowanie się, gdy było to zbyt widoczne. Odszedł z grupą uczniów. Później zamordowany przez jednego z nich. **Guru Bhagawan** zwiózł z milionami dolarów. **Guru Hamsaduta** urządził w jednej ze świątyni Krysny w Niemczech magazyn broni, odkryty przez policję w 1976 r. Wykluczony z HK dopiero w połowie lat 80. Otworzył własny ruch. Zdarzenia te dotyczą tylko guru. Szeregowi bohaterowie są ich narzędziami, mój więc gniew wobec nich zamienia się we współczucie. Nigdy ich nie oskarżałem i nie próbuję tego wmówić. Książki **Lotty Danielson**, „Droga doświadczeń” dostać w archiwach nie mogłaś, gdyż ukazała się ona przed paroma miesiącami. Jest ona już w Koszalinie! Wiedziałem ją w księgarni przy ul. Chrobrego.

Co do historii ruchu HK to obawiam się, że myślisz pewne pojęcia. Krysna, jako jedno z avatarów Wisznu, ma w obrębie hinduizmu (na który składa się wiele ruchów) grupę swych czcicieli. Faktem jest jednak, że **International Society for Krysna Consciousness (ISKCON)** został założony w 1966 r. w USA przez hin-

duskiego mnicha **Prabhupeda**. Uważał on, że jego ruch jest jedynym prawdziwym hinduizmem i odnosił się z pogardą do nauk innych filozofów hinduskich. Jego postrzeganie rodzimej religii bardzo różni się od tradycyjnego hinduizmu, wśród wyznawców którego spotyka się z ostrą krytyką. Rozpowszechniane przez ruch HK twierdzenie, że istnieją 5 tys. lat, grubo mijają się z historią. Wobec wschodniej teorii o cykliczności dziejów nie ma ona dla nich dużego znaczenia. Dlatego chyba urabiają ją, jak im pasuje.

Co do Wschodu, to trzeba Ci wiedzieć, że Wisznu i Sziva to odpowiedniki biblijnego Baala (od jego imienia wziął się jeden z synonimów Szatana – Belzebub) i Molocha. Jeśli to zestawisz z pierwszym przykazaniem dekalogu wydanego na Synaju przez JESTEM, to nie możesz twierdzić, że wszystkie imiona bogów odnoszą się do Boga.

Teraz krótka prezentacja części nauki Prabhupada, dotyczącej Krysny. W 1964 r. przybywając do USA reklamował go w środowiskach yuppie jako „najdostojniejszego lorda”. W grupach hipisów Prabhupada przedstawił się jako guru – manifestacja boskości Krysny. W Moskwie w r. 1971, gdy gościł on tam cykl wykładów o „socjalistycznym aspekcie Wed” Krysna stał się postacią „proletariacką”. Dziwne, że człowiek uważający się za nieomylny autorytet, który ma być podstawą i drogowskazem dla całego ruchu, tak sobie zaprzecza. Zaprzeczeń tych w doktrynie HK jest więcej. Stawiając ją w świetle prawdy, można rozbić ją na kawałki.

Rafał
PS. Czama! Wybac mi odmienne poglądy i jeśli chcesz odezwij się. Kontakt w redakcji.

Do Tomka

Dzięki za krytykę, każdą przyjmuję lepiej lub gorzej. Nie przypominam Cię, mam za dużo znajomych, abym mogła akurat Ciebie zapamiętać. Albo ciągle byłam zalana (?!). Nie znasz mnie, toteż myślisz się.

Spostrzegam się, że nie rozumie mojego listu. Od tamtego czasu upłynęło sporo wody, ale wiem, że byłam wtedy niezdeterminowana co do życia (byłam po prostu w dołku). Dostrzegam w nim tylko ciemne strony, które chciałam za wszelką cenę ubarwić i być na siłę szczęśliwa. Miałam zbyt dużo zmartwień, aby dokładnie zastanawiać się nad tym co piszę. Po prostu sądziłam, że w ten sposób paru ludzi zauważy mnie i moje problemy, że ktoś mi zacznie współczuć. Teraz wiem, że to było bez sensu i głupie. Lepiej radzić sobie samemu. Wiele osób przez moje zachowanie odwróciło się ode mnie, sądząc chyba, że nie warto ze mną rozmawiać.

Zmieniłam się, od dłuższego czasu nie piję alkoholu, staram się walczyć z papierosami. I nawet gdy jestem trzeźwa sądzę, że nie straciłam swojego „uroku” (może widziałeś mnie, gdy miałam złe dni). Jestem szczera – ranię tym wiele osób, ale nie zarozumiała, raczej zbyt pewna siebie.

Sądzę, że długo mnie nie zobaczysz, muszę przemysleć parę spraw z dna od miejskich śmieszności, a poza tym mam szlaban. Jeśli chcesz się ze mną skontaktować – adres i telefon w redakcji (nie zjem Cię).

SYRENA
PS.1. Pozdrowienia przede wszystkim dla: Ciebie, Sagi, Siwek, Wielebnej, Zombi, Gosięk, Elizy, Aki, Justyny, Olimpi, Kasiek, Rudej, Liska, Ap-teki, Sponsora, Młodych, Beavisa, Butt-Head, Zwierzaka, Lopeza, Dor. S., Michała, Żołnierza, Bernadetty, Kamili, Ilony, Sasiada, Ewki Cz. i K., Majki, Pauliny, Konego, Szymona, Igora, Dziadka, Adama, Zanety, Mateusza, Przemka, Dasiora, Mirelli, Skwiery, Eddiego, Indiany, Graby, Sowy, Dżemy, Kory, Kaczora, Baški, Kudłatego, Leny, Edyty, Agnieszki, Agaty, Keyi, Anioła, Jezusa, Edka i dla reszty stadka, dla znajomych punkoli, raverów i discomułów(!)
PS.2. Ulka – kiedy się skontaktujemy?
PS.3. Czy HP mógłby podawać informacje o koncertach rockowych?
PS.4. Łapa dla MM.

Sie ma!

Na początku najserdeczniejsze i najgorętsze pozdrowienia dla redakcji HP. Jesteście super. Chciałabym za Waszym pośrednictwem umówić się (spotkać) z chłopakiem, który 12.09.95 r. jechał autobusem linii nr 5 o godzinie 16.43. Podobno ma na imię Piotrek i jest niewysokim blondynem. Miał wtedy włosy związane w kłkę, duże, piękne oczy, na sobie – koszulę w kratę koloru niebiesko-

zielono-czerwona, ciemne dżinsy oraz ciemne adidas, a na plecach – zielonkawą (tzn. wojskowego koloru) plecak. Wsiadł on na przystanek przy ul. 3 Maja.

Ja siedziałam naprzeciwko Ciebie, byłam uczesana w kok, na kolanach miałam plecak i byłam zmęczona, ponieważ wracałam ze szkoły. Przystojny nieznajomy, jeżeli chciałby się ze mną spotkać lub skontaktować – adres w redakcji HP.

AGNIESZKA G.

”
stałem nad przepaścią
obserwowałem czubki
swoich butów
jeszcze chwila a przesunę
się
jeszcze chwila a...
ulecę

”
twarz tonie mi w śmietniku
rzucam się na ratunek
resztą ciała
bojąc się samotności

”
tak, synku
właśnie tak
ucina się kurze głowę
mamusia zaraz da lizaka
nie! zostaw to nie że ona
jeszcze się rusza

”
UMIERAM
spokojnie
w pokoju bez klamek
leżę na miękkim postaniu
i wpatruję się w biały sufit
bez lamp
jest tak cicho
w pokoju bez klamek
bezbóleśnie

”
„Trochę poświęcenia”
obserwowałem cię
rozmawiającą
z moją śmiercią
klepałaś ją po chudym ramieniu
gładziłaś siny policzek
być może
targowałaś się
o kawałek mej twarzy
o jeszcze cząstkę duszy
pijąc piwo
odpalałaś papierosa od papierosa
sztyletując jej zapadnięte
oczy
potem
oddawałaś siebie
być może
za jeszcze jeden kosmyk
włosów
za jeszcze chwilę życia dla
mnie
„Szczur Angelo”

SKRZYŃKA KONTAKTOWA

Hej! Mam 17 lat i jestem sama. Szukam chłopca, który zechciałby pójść ze mną na potowinki (i nie tylko). Lubię polskie rockowe ballady. Jeżeli chcesz mnie poznać, przyjdź w poniedziałek lub w środę o godz. 14 na pętlę trolejbusową na os. Niepodległości. Będę miała żółtą reklamówkę. Podejdź pierwszy. Czekam.

„ANIA”

Dear Asiu!
Za pośrednictwem HP, z okazji 18-tych urodzin najukochańszej siostrzyczki ciotecznej i wspinałcej przyjaciółki Joasi, życzę wszystkiego naj... naj... Pragnę, by to, o czym marzysz się spełniło, a to, co kochasz, Twoim było. Niech Ci życie wiosną będzie, a świat – rajem dla Ciebie.

IWONA

Szukam chłopaka, który był na Disco Polo sprzedawcą. Miał na sobie czerwoną koszulkę. Może mnie pamiętasz, kupowałam u Ciebie potworki i fantę. Często spoglądałam na Ciebie, a Ty również na mnie. Miałam na sobie czarne spodnie i czarną bluzkę w białe kropki. Bardzo mi zależy na skontaktowaniu się z Tobą. Adres w redakcji.

Pozdrawiam: Tomka-Zabę (wpadnij po treningu), Beate, Grażynę i Roberta, Piotra, Jasia (co z tym zakładem?) oraz redakcję HP.

MAŁA CZARNA

Do Agnieszki!
Chodzi o Agnieszkę z „Dezertrem”. Nawet nie wyobrażasz sobie, jak trudno się z Tobą skontaktować. Będzie prościej i szybciej, jeżeli do

Z Gdańska:

List do J.M. i KAŻDEGO

Nie jestem filozofem, ani nawet dobrym mówcą, dlatego nie będę się starała przekonać Cię do czegośkolwiek, czy dawać rady. Chcę tylko podzielić się moim doświadczeniem i refleksjami powstałymi po Twoim liście.

We wszystkich sporach, dysputach czy rozważaniach na temat religii i wiary zapominam się o czymś najważniejszym. O istocie całej sprawy – o Bogu. Wieki mijają, a różni teolodzy i inni „znawcy” tematu nadal nie dostrzegają tego podstawowego faktu.

Można wziąć kamień, oglądać go z jednej strony, z drugiej, z góry, z dołu, z boku, z perspektywy; opisać barwę, ciężar, strukturę. Można określić przeznaczenie i nawet zastosować to w praktyce. Napiszesz księgę, wzniesiesz instytucję, które będą kontynuować Twoją pracę... ale we mnie nadal pozostanie jedno pytanie (podstawowe pytanie): „Jaki jest naprawdę właściwy początek tego kamienia?”. I gdy nieśmiało pomyśle: „Bóg...” – usłyszysz Twój śmiech – „To nie naukowe stwierdzenie. Jak możesz to udowodnić?”

Podobnie jest z wiarą. Widzisz katolika, protestanta, wyznawcę hinduizmu, islamu czy innej religii i potrafisz określić różnice między nimi, wiesz, na czym ich wiara się opiera. Mimo to ciągle pytasz: „Czy potrafisz udowodnić, że Twój Bóg jest prawdziwy? Że Twój Bóg istnieje”? Tym razem ja się lekko uśmiechnę.

I tak już jest, że gdy patrzysz na człowieka wierzącego, dostrzegasz wszystko: ile razy był w kościele w zeszłym roku, czy modli się codziennie, czy daje jałmużnę, czy nie cudzołoży itp.; to wszystko widzisz. W całym tym ogromie trudno Ci jest tylko zauważyć, jaki jest jego związek z Bogiem, ile miłości do Niego nosi jego serce, jak bardzo chce Go poznać i pokochać. Ale te rzeczy są dla Ciebie niepostrzegane, o tym nie mówią Twoje księgi, być może nawet te „święte”...

Rozważasz tylko to, co widzisz i rozumiesz – i to w

HAIL!!!

Został nam dostarczony ostatni numer HYDE PARKU, w którym to niejaki ZIOMEK pisze (cytujemy): „Metała są jawnymi lub ukrytymi czcicielami szatana – być może – nawet o tym nie wiedząc...”

Może ten facet ma pojęcie o Biblii, lecz żadnego o metalach. Jeśli jakiś są wyznawcami szatana, to na pewno o tym wiedzą. W przeciwieństwie do naiwnych chrześcijan. Oburzyło nas także sformułowanie, w którym nazywa nas hołota. Dlaczego tak brzydko, przecież nas nie znasz?

Pisze, aby ludzie porzucili ratowanie Ziemi, pozostawiając to Bogu – któremu ta Ziemia i tak zwiśnie. Nawet Jezus powiedział, że na Ziemi królem jest Szatan, a Bóg w Niebie. Modlitwa niewiele osiągnie. A wystarczą przeciwie drobne kroki dla osiągnięcia celu; jakim może być pomoc Ziemi i samemu sobie. A Ty, ZIOMEK, pozostań na ubożcu...

DUERGAN AND GREG MORTIIS

Pozdrowienia dla Daemoonsetha, Neberusa i wszystkich mrocznych braci.

HYDE PARK,
czyli **WOLNE MYŚLI**
pod redakcją
Miry Mireckiej.
Adres: „Głos Pomorza”,
HYDE PARK, 76-200
Szupsk, al. Sienkiewicza 20,
tel. 275-91,
w Koszalinie tel. 42-42-08.

Ostatnio jakoś tak się porobiło, że modne stało się używanie słowa „sekt” i „sektarstwo” w odniesieniu do ruchów religijnych i parareligijnych, zwłaszcza takich, które dla przeciętnego mieszkańca Europy tudzież Polski są absolutnie niezrozumiałe. Najlepiej więc na dźwięk słowa: „Krysna” zaszufladkować ten ruch do sekt i w głąb. Tak byłoby najprościej. Ale jest inaczej. Przeciętny Europejczyk przy zetknięciu się z religiami Indii dostaje zawrotu głowy, bo jak taki ktoś, typu Rafała lub Ice-mana, może zrozumieć, że w Indiach otacza się wciąż 330 milionów bogów i pomimo tego ten kult nie jest zaliczany do religii politeistycznych?

Bądźmy realistami

Może właśnie dlatego w Europie wymyślono termin „hinduizm” na określenie religii Indii, natomiast sami Hinduści nazywają swą religię „sanatana dharma”, czyli „wieczne prawo”. Chociaż hinduizm zna miliony bogów, jednak w praktyce jego rozliczne sekty czczą przede wszystkim trzecie podstawowe (trimurtie). Są to: Brahma Stwórca, Wisznu Zachowawca oraz Szwi Niszczyciel. Hinduści autor A. Parthasarathy wyjaśnia: „...hinduizm mówi o jednym Bogu. Różni bogowie i boginie z panteonu hinduskiego reprezentują w materialnym świecie różne umiejętności i funkcje jednego najwyższego Boga”.

Dla przykładu – Krysna (Krsna) to ósme wcielenie Wisznu, natomiast Rama (Ramaczandra) – siódme. Dla członka Międzynarodowego Towarzystwa Świadomości Krysny najważniejszymi tekstami jest Mahabharata, a zwłaszcza jej część Bhagawad – gita, czyli „Pieśń Błogosławionego”. Nazywana jest „klejnotem wiedzy wedyjskiej”. Teksty te pochodzą mniej więcej z IV wieku p.n.e. Starsze są tylko Wedy, których spisanie ukończono około roku 900 p.n.e. Są więc „młodsze” niż najstarsza część Biblii (Tora – Pięcioksiąg), która pamięta XV i XVI wiek p.n.e. Absolutnie „Czarna” jest w błędzie pisząc: „...piszę, bo wiem, że ruch Hare Krsna jest autoryzowaną religią, mającą ponad pięć tysięcy lat”... Krysne (oddzielnie) czy ci się od niedawna, postępując się tekstami mającymi około 2500 lat. Najstarsze części Wedy zaczęto spisywać po wtargnięciu Arioń na tereny Indii, gdyż wiele w mitologii hinduskiej zostało żywym przeniesione z tekstów ludów Mezopotamii. Tak czy inaczej – mimo całej mojej sympatii do bhaktivedanty Swami Prabhupady, założyciela Międzynarodowego Towarzystwa Świadomości Krsny, należy sobie jasno powiedzieć – to jest sekta.

AGATA

Kibole biją!

Nawiązuję do listy „Trędowatej”. Dziwisz się, że dziewczyna dostała ... od tyfusów. Ja się nie dziwię, gdyż o mały włos (pomimo iż jestem pacyfistką) nie dostałabym od kibiców z Gdańska. Siedziałam z grupką kumpi (punków) na ławce w bardzo ruchliwej alei.

Był to drugi dzień sopockiego festiwalu. Nagle podchodzi do nas kibic i pyta „Co ty k... robisz?” (w tym czasie jeden kumpel drugiemu tapirował irokeza). My nic na to nie odpowiedziałśmy, ale ktoś z przechodniów odparł – „Gówno cię to obchodzi!” i uciekł. Nagle mi stał nad z owad wybiegła grupa kibiców, no i zaczęła się zadyma.

Gdyby nie moja przyjaciółka Tala, dostałabym od nich. Jeden z kiboli chciał mnie kopnąć w twarz, ale Tala zasłoniła mnie. Ta dziewczyna dostała w twarz, gdyż stanęła w mojej obronie. Kibole pobijali nas, uciekli. Nie mieliśmy zbyt dużych szans, gdyż ich było około 60, a nas 6 osób.

Colombo leżała na ulicy, trzej pozostali także, związując się z bólu. Tala kazała mi przynieść trochę wody i chusteczki higieniczne. Wodę dostałam w pobliskim sklepie, a chusteczki w kiosku – bez pieniędzy. Tala poprosiła przechodniów, aby pomogli nam przemieścić nieprzytomnego Colombo na trawę. Zaczęła obmywać mu ranę na głowie oraz tamować krwotok z nosa, zupełnie zapominając o sobie.

Colombo ocknął się. Po chwili trzymając się w silnych uściskach ruszyliśmy w kierunku plaży. Tam założono im opatrunki. Całą paką ruszyliśmy w kierunku sopockiego deptaku. Tam czuliśmy się bezpiecznie, gdyż była całutka nasza paka. Jednak myśliśmy się. Około godz. 23 ponownie pojawili się kibole i ponownie zaczęła się zadyma. Ja stoję po drugiej stronie ulicy i przyglądam się, jak Tala dostaje oklep.

najlepszym wypadku, bo najczęściej poddajesz się obiegowej opinii – temu, co mówią znajomi, Twoje autorytety, media. Szeregujesz danego człowieka, wraz z jego religią i wiarą w katalogu wielu znaczeń, które uzbierałeś w ciągu całego swojego życiowego doświadczenia. Tylko niewielu ludzi pyta i szuka, jak to jest naprawdę, nie ulega „wiejskim plotkom”.

Jeśli chcesz naprawdę, J.M., poznać tych ludzi, o których pytasz w swoim liście, musisz sama spróbować. Ja Ci ich mogę tylko polecić, bo sama ich znam – a właściwie poznaję od wielu lat. I naprawdę niewiele stracisz. Jak mogłaś już kiedyś usłyszeć: „W wysiłku tym nie ma żadnego ubytku ani straty, a mały postępek na tej ścieżce może uchronić od najbardziej niebezpiecznego strachu” (Bg 2.40). Każde działanie poznawcze wzbogaca, przecież sama o tym wiesz...

A wracając do Boga i wiary w Niego. Zapytałaś: „Jaka wartość ma ta wiara?” Ta wartość jest taka, jaka jest Twój związek z Nim. Ja, gdy szukałam tej ścieżki, prosiłam gorąco, prosiłam o pomoc właśnie Jego. By pomógł mi znaleźć to, co prawdziwe i piękne, bym nie uległa iluzji, bym nie została oszukana. Prosiłam, by pomógł mi zrozumieć, czym jest właściwy związek z Nim. Myślę, że to właśnie On – Najwyższy Znaczący jest w stanie odróżnić to, co jest prawdziwe od kłamstwa i tylko On może Ci dać to, co jest najlepsze dla Ciebie. Ja w to wierzę i dlatego idę tą ścieżką. Z miłością i oddaniem, z pełną wiarą.

Myślę, że rozumiesz mnie i nie muszę ci już nic więcej mówić. Ale jeśli nie, to napisz do mnie...

MILKY WAY

PS. Drogi Rafał, myślę, że gdybyś osobiście poznał „specjalistę” o. Jacka Gafuska, zmieniłbyś zdanie co do jego kompetencji. I gdybyś sam przeczytał książkę Lotty Danielson, zastanowiłbyś się, kto tu komu chce mózg wyprać. Mimo wszystko nie życzę Ci miłej lektury.

* * *

„Czarna” myli pojęcia pisząc, jakoby Bóg miał wiele imion, a wśród nich – „Krysna”, „Budda”, „Jezus” czy „Jehowa”. Jezus akurat nie jest Bogiem, a pierwotnym synem Boga, który ma na imię Jehowa (Jahwe).

Budda też nie jest Bogiem, tylko człowiekiem, który żył przed 2500 lat temu, nazywał się Siddhartha Gautama („budda” znaczy oświecony). Bóg Wszemocy nie używał któregoś z imion bogów czczonych w Indiach (tym bardziej Krysna) i właśnie ważne jest czym jest jego wyznawca. Bóg objawił swe święte Imię i jest ono niezmiennie, od ponad 6000 lat. Mówiąc żartem „Czarna”, postaraj się aby nie pominięto ciebie „przy podziale zbytku”.

ZIOMEK

W jej obronie staje Colombo. Kibole zajmują się nim, a Talę odciągają na bok Marek i Tamtam. Tala jednak nie daje za wygraną i tym razem ona biegnie Colombo na pomoc. Ktoś wyjął szybko w księgarni, włącza się alarm. Kibole uciekają. Deptak wygląda strasznie. Poprzedzane kosze i pobite butelki. Colombo ponownie nieprzytomny, Marek ma rozwaloną głowę, Tamtamowi brakują dwóch zębów. Reszta ma rozwalone nosy i popodbijane oczy.

Pół godziny po zadymie przyjechała policja i chciała zeznać. Talę to już całkiem dobiło. Z nerwów zaczęła płakać. Nie mogła wykrzusić z siebie słowa. Podbiegł do niej McGyver (jej najlepszy kumpel z Krakowa), przytulił ją do siebie i zaczął potarzać: „Mała, proszę cię, nie płacz już”. McGyver trzymając w ramionach Talę, zaczął kłócić się z policją, że lepiej byłoby, aby przyjechała karetka, a nie oni. Wreszcie dali nam spokój. Poszli szukać świadków wśród tłumu gapiów.

Chwilę później przyjechały trzy ambulansy. Pierwszy wziął nieprzytomnego Colomba. W resztę załadowano tych bardziej pobitych. Wśród nich znalazła się także Tala z McGyverem. Trzymali ich kilka dni, gdyż robili im ciagle jakieś badania i prześwietlenia. W najgorszym stanie znajduje się Colombo, gdyż minął już prawie tydzień od tego incydentu, a on nie odzyskał jeszcze przytomności. Wszyscy bardzo martwią się o niego, przecież podczas wakacji byliśmy jedną wielką rodziną i mam nadzieję, że pomimo wszystko jesteśmy nią nadal.

Bardzo podziwiam Talę, gdyż jako jedyną dziewczyną biła się. Nie bała się. Widzisz, Trędowata, jacy oni są. Dla mnie nie ma różnicy, czy to tyś czy kibole...

PS. Szybkiego powrotu do zdrowia życzę Colombowi. Bardzo gorąco pozdrawiam Talę i całą naszą rodzinę z wakacji.

ZUL.A.

FESTIWAL
PIANISTYKI POLSKIEJ

Trzy pokolenia po obu stronach rampy

MIROSLAWA MIRECKA

Współczesny świat — niecierpliwy, ścigający się z czasem — jedynym pomysłem można zadziwić tylko raz. Jakby na przekór tej sprawdzającej się w rzeczywistości tezie, Festiwal Pianistyki Polskiej miał już swoją 29 edycję! W niezmiennym kształcie — a jednak przy pełnej widowni.

Trwanie przy wypracowanej na początku formule, którą jest dokumentowanie sztuki wykonawczej polskich pianistów i promocja młodych — okazało się jego siłą. Ograniczenie słupskiej estrady do konfrontacji wyłącznie rodzimych wykonawców, stworzyło... nieograniczone szanse prezentacji kondycji polskiej szkoły fortepianu, muzyków koncertujących, pedagogów, krytyków. W Słupsku kształtuje się orientacja o aktualnym stanie polskiej pianistyki, oddając rytm jej wahań, także w skrajnych przypadkach.

Niewiele z ważnych dla współczesnej pianistyki faktów artystycznych wymknęło się poza festiwalowe ramy. Trafiono z FPP na okres świetności pierwszych po wojnie laureatów Konkursu Chopinowskiego — Haliny Czerny-Stefańskiej, Reginy Smendzińskiej, Barbary Hesse-Bukowskiej, Tadeusza Żmudzińskiego — sławnego w świecie „pokolenia '49”. Z tego grona zdążył również wystąpić w 1967 roku Władysław Kędra. W porę zwrócono się z zaproszeniem do Witolda Małcużyńskiego, którego na otwarcie V FPP spora część publiczności, z braku wolnych miejsc, słuchała na stojąco.

Festiwal dał możliwość pokazania się przed krytykami i szeroką rzeszą melomanów wykonawcom wybitnym, a często nie z artystycznych względów odsuniętych od filharmonicznych estrad. W Słupsku także przypomina się polskich pianistów osiadłych za granicą.

Powołana w 1974 roku przy ósmym FPP „Estrada Młodych” stała się

wkrótce jednym z cenniejszych jego nurtów. Przyznawane w Słupsku pomoce w formie recitali, koncertów, nagrań, zapewniały wyjście z anonimowości uzdolnionym absolwentom i nierzadko początkującym studentom. A i laur zdobyty na „Estradzie Młodych” waży na biografii artystycznej pianistów.

Nie ma innego w kraju miejsca, gdzie odbywałyby się „próby generalne” polskich ekip przed startem w Konkursie Chopinowskim. Publiczność słupska wcześniej niż międzynarodowe jury przeszukiwała późniejszych triumfatorów — Piotra Palecznego, Kristiana Zimmermana, Ewę Połobocką, Krzysztofa Jabłońskiego i pechowców, ostatnio — czworo pretendentów do nagród.

Dziś FPP gromadzi po obu stronach rampy trzy pokolenia. Podczas tego festiwalu wystąpiła Klara Langer-Danecka, która rozpoczynała karierę przed pół wiekiem i trzynastoletnia Paulina Tkaczyk. Oklaskiwane przez siedzących obok siebie dzieci i wnuków ludzi, którzy są zawsze obecni od 29 lat.

Powrócili na słupską estradę pianiści, którym ten festiwal ułatwił start w koncertowe życie. I wnieśli niezwykle wrażenia. Przede wszystkim Wojciech Świtała, którego dwugodzinny recital wydał się mgleniem, pozostawiając niedosyt u słuchaczy.

Opanowana do perfekcji technika, stanowiła tutaj drugi plan. Wojciech Świtała z klasą wirtuoza grał na wszystkich strunach — fortepianu, wrażliwości i wyobraźni; wydobywając z nut Chopina, Schumanna, Debussy'ego i Liszta najszlachetniejsze dźwięki.

Wydarzeniem muzycznym były także występy Waldemara Wojtala, laureata pierwszej „Estrady Młodych” i Marioli Cieniawy, wyróżnionej w 1984 roku, wówczas studentki Tadeusza Żmudzińskiego, obecnie dojrzałej twórczo pianistki.

Miła niespodziankę sprawili tegoż roczni uczestnicy „Estrady Młodych”. Mimo iż 23 studentów, bądź świeżo upieczonych absolwentów, wybrało Konkurs Chopinowski, ci, którzy ubiegali się o skromniejszy laur FPP —

okazało się — nie ustępują poziomem kolegom zakwalifikowanym do konkursu międzynarodowego. Barbara Karaskiewicz, Piotr Machnik i Jakub Markowski — to nazwiska, o których powinno niedługo być głośno.

Oddzielną odśłoną FPP był popis grona chopinistów, stanowiących jakże różne osobowości. Pełna temperamentu studentka profesora Andrzeja Jasińskiego — Beata Bilińska z Katowic, uległa atmosferze sali, którą o godz. 16,30 w sporej mierze wypełniła również żywiołowa młodzież.

Ludzie mają za dużo energii o tej porze dnia, nie są nastawieni na odbiór. Wychyłałam to i nie mogłam zmobilizować się, by dać z siebie wszystko. Koncerty mam na razie z głowy. Cieszę się. Będę miała wreszcie czas na powtórzenie całego konkursowego



Stały gość na widowni festiwalowej — ksiądz Jan Giratowicz. Latem zdradza pianistkę na rzecz koncertów organowych. Po prostu kocha ludzi i... muzykę

na widowni nie przeszkadzał. Grał pewnie, w skupieniu. Tremę za 24-letniego syna przeżywała mama, towarzysząca mu w artystycznych podróżach.

Kontynuujący wieczorem Chopinowski dzień Michał Ferber (również podopieczny prof. Jasińskiego — „twórca” laureatów Konkursu Chopinowskiego) jest jednym z dwóch najmłodszych reprezentantów Polski. Ma 19 lat. Na fortepianie gra od szóstego roku życia i od początku muzykę Chopina. Zdobył największy aplauz.

W klimacie Chopina wyrastał, z Chopinem są związane wszystkie mo-

będzie tam odpowiedniego klimatu na rodzaj muzykowania, jaki daje mi satysfakcję.

Filip Wojciechowski, jednocześnie pianista i kompozytor jazzowy, dotarł do Słupska w ostatniej chwili, wprost z próby koncertu, który nazajutrz dawał z orkiestrą w Poznaniu. Zagrał wyjątkowo.

Wczoraj dowiedziałem się o śmierci mojego pierwszego profesora, Wiktora Obara. Prowadził mnie przez szkołę podstawową i średnią. Może zabrzmi patetycznie, co powiem, ale mimo ogromnego zmęczenia grałem najlepiej jak mogłem. Myślałem tylko o profesorze. Jemu poświęciłem ten wieczór.

Filip Wojciechowski miał w repertuarze recitalu sonatę b-moll Chopina, popularny... marsz pogrzebowy.

Dwadzieścia dziewięć lat FPP to niepodważalny dorobek. Nie tylko Słupskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, którego członkowie, pod przewodnictwem Jerzego Bytnerowicza, ten festiwal organizują. Nie tylko miasta, które głównie imprezę utrzymuje.

Festiwal Pianistyki Polskiej jest trwałym faktem polskiej kultury! Odbywa się pod wysokim protektorem Ministerstwa Kultury i Sztuki i coraz niższych dotacjach oraz zainteresowaniu protektora. Podobnie zresztą, jak jego wojewódzkiego przedstawiciela. FPP brakuje więc dawnego blichtru, reklamowego szumu, kolejnych sesji muzykologów, wznowienia konkursów kompozytorskich, towarzyszących imprez i innowacji pod postacią chociażby nocnych koncertów improwizacji fortepianowych czy pianistów jazzowych.

Chyba że przejdzie w prywatne ręce. Na razie jednak w kraju, szczytującym się bogactwem kompozycji i poczynieniem najznamienitszych pianistów, łatwiej o sponsora konkursów piękności niż dziedzin chroniących tożsamość narodu.

Zdjęcia: Stawomir Zabicki



Wojciech Świtała — gwiazda XXIX FPP!

Solenizantka Edyta Górnica wystąpiła w czarnej maksi. Maryla Rodowicz, na co dzień białadna, w czarnej mini. W czarnej wydekoltowanej prowadziła koncert Paulina Smaszcz. Juror z „Playboya” też był w czerni. Jak gala to gala.

Udzieliło się Krzysztofowi Ibisowi. Zabrał głos!!! Partnerka-prezenterka głośniejsza!!! Może? Mikrofony to wytrzymały: Spokojnie!!! Spokojnie, proszę państwa!!! Za parę godzin, za chwilę, będzie wiadomo, komu przypadnie tytuł „Miss Polonia '95!!! A oto z numerem 21 - Agata Wilczewska, Sydney!!!

Odpadła. Powiezie do Australii - gdzie studiuję oceanologię, bo lubi nurkować z delfinami - tylko honorowy tytuł „Najmilszej finalistki”. A mówiono...

Wiecej jednak o dwóch pięknościach z Bielska-Białej - Agacie Dworniczek (nr 2) i Jadwidze Flank (jeszcze w koronie). Ze detronizowania właśnie królowa obiecała krajanie osadzić ją po sobie na tronie. Pewna więc siebie „dwójka” stroiła fochy, co było widać podczas finału. A potem płakała.

Zdegustowana rodzina bielszczanek wie swoje. - Widać było, że dziewczyna jest bardzo piękna. A najpiękniejszy ze wszystkich ma uśmiech. Tego nie było widać, ponieważ spalizowało jej twarz. Przebiegała się na zgrupowaniu, wróciła do Bielska, wzięła przepisany zastrzyk i... stało się. Ale powinna wygrać!

Przeważała siła pół setki mieszkańców Dzierżoniowa. - Przyjechałszy zapromować astralnie naszą Ewę. Przywieźliśmy transparenty i dobre wibracje - lider autokaru z Dzierżoniowa, Mirosław Ściepuro, znawca kosmosu i dziewczyn, jest z siebie dumny. Zupełnie jak trenerka Ewy Tyleckiej - Elżbieta Barczyńska. Ona wypatrzyła przyszłą Miss Polonii, pod jej okiem Ewa ćwiczyła i brała masaż od kilku miesięcy. Żaden sukces nie jest sierotą.

- Nie mam chłopaka, za to wielu przyjaciół i jednego dobrego - zwierzyła się nowa królowa piękności po koronacji. Jasna blondynka z ciemnoniebieskimi oczami, 179 cm wzrostu i 88-58-88 gdzie indziej. Pokazano żądnym prawdy widzom

MISS POLONIA '95

Pałacowe przebieieranki

MIROSLAWA MIRECKA

wszystko. Również intelekt. Średnia imponująca - poziom pierwszego roku studiów, od matematyki, przez prawo, zarządzanie, architekturę, polonistykę, po hotelarstwo. Odpowiedzi jeszcze bardziej. Zwłaszcza, że pytania Jadwigi Flank były „absolut-

wdzieku Moniką Chrościcką-Wnętrzak na pierwszym planie.

Przerwy nie studziły emocji. Przy bufetach kilkakrotnie tyle ludzi, co szans na zimny napój. Wszędzie rozgorączkowany kibice. Albo konkurencja.



Płacz — Monika Chrościcka-Wnętrzak, obok — Joanna Muszyńska.

nym zaskoczeniem”.

Początkowo na scenie tańczyły, śpiewały i przebiegały się w sponzorowane ciuszki 21 kandydatek. Ręce kilkudziesięciu widowni same składały się do braw. Panom dodatkowo automatycznie wyciągały się szyje i prostowały nogi. Tym więcej wstawało ich z krzesła, im mniej miały na sobie kandydatki. Brylowały długofalowe blondynki, z pełną naturalnego

- Za półtora miesiąca nasz finał, nie podpatrujemy, ale oceniamy, by uniknąć błędów - obecny dyrektor Misslandu, nieprzychylny względem Miss Polonia, biura od konkursów piękności, jest w towarzystwie stałych współpracowników. Zaprasza do Operetki Warszawskiej na 21 października. W szatni, za okazaniem kuponu od biletu, hostessy rozdają firmowe szampony. Młodzi panowie

roznoszą materiały reklamowe głównego sponsora wyborów Fiat Auto Poland. Dziewczęta sprzedają kolorowe programy z kompletem zdjęć finalistek. Potykam się o Ryszarda Rynkowskiego. W kwietniu śpiewał w Słupsku z naszą orkiestrą. A dziś skrzypek słupskiej orkiestry, Andrzej Rajski, siedzi na estradzie sali kongresowej wzmacniając smyczki Bardabusz Orchestra.

Na ochłodę są tutaj właśnie gwiazdy estrady. Nawet Edyta Górnica schodzi bez bisów. Choć śpiewa rewelacyjnie, przy wtórze saksofonu, też - po raz pierwszy wyjęty z dawnego spektaklu stary szlagier „Nie porzucaj mnie”. Publiczność odzwajemnia się „Sto lat” z okazji imienin, Ibis - bukietem białych goździków. I... balony w górę!

Ukryty pod nimi fiat punto to nie jedyny samochód w nagrodę. Za kolejne tytuły, po głównym, dziewczyny otrzymują kluczyki do fiata uno, cinquecento i „malucha”. Lista sponsorów długa - wystarczyło na osiem tytułów.

Ewa Tylecka została dodatkowo Miss Elegancji. II wicemiss - Katarzyna Mikulska z Łodzi - to również tegoroczna Miss Czytelników „Motoru” (nagroda skuter) i Słuchaczy Radia WAWA. Publiczność wybrała Dominikę Chirek ze Szczecina (ponadto Miss Gracji i Miss Foto). A telewizywnie - Joannę Ingłot, 21-letnią studentkę anglistyki z Kielc. Otrzymała 2999 głosów i kamerę wideo. Hojność fundatorów odczuły wszy-



Królowa — Ewa Tylecka.

stkie uczestniczki finału i wielu obserwatorów. Kogo stać było na bal w „Mariottcie” za 350 zł, mógł liczyć na łut szczęścia w loterii, które miało ziszczyć się na przykład kolacją na dwie buzie w restauracji hotelowej.

Towarzystwo było liczne i wytworne. Wreszcie przebiegały panny. Joanna Muszyńska, III Wicemiss Polonia '95, rozpoczęła bal u boku wicepremiery Kołodko. Monika, słupska wice, pierwsze tango odtoczyła z szefem biura Miss Polonia, Piotrem Stawickim. Skończyła, z kim innym, o godzinie trzeciej nad ranem i pod ochroną ze służbowego przydziału wróciła do hotelu. Szczęśliwa. Zyskała, prócz trofeów, przyjaciółkę - Małgosię Niewadził z Koszalina. Sprawdziła się, jak żadna inna z konkursowych koleżanek. Do końca Monice życzyła wygranej.

W hallu pałacu królowała Myszka Miki. Wymiary trzy metry na trzy. Dźwigała ją na ramionach narzeczony Joanny Ochockiej z Poznania. Dumny - miała na sobie szarfę z napisem „Mysz Polonia”.

Zdjęcia: Jerzy Patan



Małgorzata Niewadził.

Kaski ochronne?

Jak twierdzą naukowcy amerykańscy częste uderzenie piłki futbolowej głową może szkodzić mózgowi. Badania przeprowadzone przez specjalistów-psychologów wykazały, że jeśli piłkarz uderzy więcej niż 10 razy piłkę głową, może to spowodować spadek możliwości intelektualnych i pogorszenie zdolności do koncentracji uwagi. W pracowni psychologicznej poddano testowi 60 piłkarzy w wieku od 14 do 29 lat, którzy grali w piłkę pięć razy w tygodniu. Wyniki badań wykazały, że intelekt sportowców często górkujących, był poniżej średniego poziomu tych, którzy preferują grę nogami.

No i wyszło szydło z worka. Teraz już wiemy dlaczego niektórzy futboliści z czasem tracą głowę i nie myślą na boisku. Panowie piłkarze, oszczędzajcie swoje rozumy. Po latach nikt nie będzie pamiętał pięknie strzelonych goli, a wasz mózg nie będzie

Wokół sportu

funkcjonował, jak u normalnego człowieka. A może by tak wprowadzić kaski ochronne?

Nóż zamiast kartek

W historii futbolu wielokrotnie już się zdarzało, że piłkarze, kibice, a nawet działacze i porządkowi dawali wycisk sędziom, którzy — ich zdaniem — faworyzowali zespoły rywali. W Urugwaju doszło jednak do incydentu dotychczas nie notowanego. W czasie meczu drużyn amatorskich arbitrowi doszedł chyb do wniosku, że karanie zawodników żółtymi i czerwonymi kartkami nic nie daje i gdy jeden z piłkarzy zdenerwował go niewybrednymi uwagami, postanowił wymierzyć sprawiedliwość według własnego uznania, a nie regulaminu.

Otóż wyjął zza koszulki... nóż i ugodził nim niesfornego futbolistę. Poszkodowany został przewieziony do szpitala, natomiast sędzia w ogólnym zamieszaniu — kiedy dotarło do niego co zrobił — zdążył zbiec i ślad po nim zaginął.

Zaczyna być jeszcze niebezpieczniej na stadionach. To, że na trybunach kibice młócą się między sobą lub z policją — jest już normalne. To, że na boisku piłkarze koszą równo z trawą nogi rywali — jest kalkulewane w grę. Ale żeby sędzia zabierał ze sobą na mecz, oprócz gwizdka i kartek, także nóż! Tylko patrzeć, jak niebawem piłkarskie boiska zaroją się uzbrojonymi po zęby facetami (arbitrami i piłkarzami), którzy oficjalnie biegając za piłką będą szukali pretekstu do wywołania totalnej rozróby.

Wszyscy razem

Najbliższe mistrzostwa świata seniorów w podnoszeniu ciężarów odbędą się w dniach 17-26.11. br. w chińskim mieście Guangzhou. Gospodarze zawodów zapowiedzieli, że będą one rozgrywane pod hasłem: „Połączmy się w Chinach spędzamy razem”. Wszystko bowiem zostało tak zaprogramowane, aby nikt z uczestników tej imprezy nie zgubił się w 6-milionowej aglomeracji. Zawodnicy, trenerzy, sędziowie i dziennikarze zamieszkają w jednym kompleksie hal sportowych, hoteli, supermarketów i restauracji. W tym specyficznym ośrodku będzie mogło mieszkać, jeść oraz bawić się nawet trzy tysiące osób.

Cwani Chińczycy. Wszystko tak pięknie zorganizowali i o wszystkim pomyśleli, żeby tylko nie wychodzić w miasto. Stare nawyki za Wielkim Murem jeszcze pozostały. Im cudzoziemiec mniej zobaczy, tym lepiej dla niego. Ciekawe czy znajdą się jacyś dezerterzy, którzy spróbują wyskoczyć do strefy zakazanej? (mars)

HOROSKOP

BARAN
21 III - 19 IV

Nie zadzieraj nosa, nie rób min ważniaka. Pamiętaj — fortuna kołem się toczy... Jesteś aktualnie wybrańcem gwiazd. Korzystaj, ale pomagaj też innym. Twój stosunek do pracy będzie tak wyrachowany, że za usmiech także będziesz żądać zapłaty. Szanuj, owszem, prawo do własnego zdania. Licz się jednak tak samo z wolą i poglądami innych. Nie rozdrapuj starych ran, nie daj się w ogóle nakłonić do tego typu wspomnień. Nie działaj pochopnie. Wykorzystaj dobrą passę w interesach. Doskonale powiedzie się agentom i sportowcom.

BYK
20 IV - 20 V

Dużo czasu będziesz spędzał(-a) z dziećmi. Sprawy to okoliczności, ale sam(-a) dostrzeżesz, że zajmowanie się nimi to dla ciebie relaks. Poważne sprawy mogą ci dostarczyć chwil zwątpienia, utraty wiary i pewności siebie. Przypomnij sobie wtedy dotychczasowe osiągnięcia, pomyśl o prawdziwie oddanych ci ludziach. Na twoim horoskopowym niebie jest bezchmurnie. Odrzuć stare wzorce myślenia, porządź się — jeśli sam(-a) nie potrafisz — specjalisty. Jednym ze sposobów poprawy samopoczucia jest szampańska zabawa!

BLIŹNIĘTA
21 V - 20 VI

W tym tygodniu bodźcem do dwóch działań będzie chęć współpracy i harmonijnego obcowania z ludźmi. Ułatwi ci to zadanie odpowiednia taktyka postępowania wobec tych, których z jakichś względów nie lubisz. Wobec sprawdzonych przyjaciół możesz być absolutnie szczer(-a) i na luzie. Seks teraz nie będzie ci w głowie, raczej filozoficzne rozprawy i o wszystkim. Interesuje cię głębia Wszechświata. Dojrzałość(-aś), by czynić sprawy wielkie. Na tym przekonaniu oparte będą sprawy powiązane z zagranicą. Efekt — wspaniały.

RAK
21 VI - 22 VII

Chyba największe napięcia masz poza sobą. Co nie oznacza, że już nie będziesz ulegał(-a) smutnym nastrojom. Taki twój urok Raku. Sam sobie się z tego powodu nie zawsze podobasz, a co dopiero mają powiedzieć ludzie z bliskiego ci otoczenia. Musisz teraz bardzo z nimi trzymać. Bo chociaż przeszkody zostały usunięte z twojej życiowej drogi, uda ci się tylko to, co zrobisz we współpracy z innymi i kiedy dokonasz sprawliwego podziału zysków i zasług. W miłości — również oczekiwane ożywienie.

LEW
23 VII - 22 VIII

Będziesz na fali Lwie, ale też nie unikniesz sztormu. Najwięcej zależy od ciebie jak bardzo się umoczysz. Gwiazdy wyposażą cię w ogromną energię, którą zechcesz natychmiast rozproszyć. Będziesz szpanować, brylować, pozować na ważniejszego(-a) niż jesteś. Gadulstwem o drobniactwach zamęczysz ludzi. Pozowaniem na wielkość możesz się ośmieszyć. Trzymaj więc temperament na wodzy. Jeśli masz okazję wyjeżdż, by rozładować się towarzysko. O pieniądze się nie martw. Spłyną z oczekiwanego lub nieoczekiwanego źródła.

PANNA
23 VIII - 22 IX

Będziesz nieuważny(-a), roztargniona, osamotniona. Wszystko z własnego wyboru. Trudno ci będzie znaleźć lekarstwo na chandry, z którymi w tym tygodniu przyjdzie ci najczęściej obcować. Rozmyślania z gatunku „czemu ten świat jest taki, a nie inny” — nie zadają się na nic. Rób cokolwiek, byleby mieć zajęte ręce i głowę. Nowe bliższe znajomości nie będą trwać zbyt długo. Nie angażuj się więc za mocno, żeby rozstać się nie było zbyt bolesne. W piątek — jakieś perturbacje z urzędnikami prawa.

WAGA
23 IX - 22 X

Jest dobrze. Pojawiają się spore ułatwienia, jednak nie samo się nie robi. Wykorzystaj swoje osobiste walory we wszystkich negocjacjach, rozmowach. Czekać cię krótkie wyjazdy, przejażdżki, spacer. Trudno ci będzie usiedzieć na jednym miejscu. Możesz teraz nawiązywać nowe znajomości, odnawiać stare, pracować, bawić się — wszystko będzie przyjemne i pożyteczne. A i w portfelu będzie więcej. Przynajmniej na pewien czas, dopóki nie poczynisz zupełnie bezużytecznych zakupów.

SKORPION
23 X - 21 XI

Pomyślny czas dla spraw sercowych, zalegalizowania związku. Nie mniej — dla umocnienia (a nawet podniesienia) swojej pozycji w pracy. Emanować będzie z ciebie magnetyzm, przyciągający różnych ludzi. Uważaj — nie wszystko złoto, co się świeci. Postaraj się być głęboko świadomym(-a) samego(a) siebie i tworzącej się wokół ciebie sytuacji. Twoje działania mogą być sterowane podświadomymi energiami, pochodzącymi z przeszłości, których do końca nie będziesz rozumiał(-a). Odwołaj się do zaufanych osób.

STRZELEC
22 XI - 21 XII

Jest to doskonały okres, by zająć się na dobre swoją karierą. Zastanów się czy to co robisz jest zgodne z twoimi przekonaniami, celami i oczekiwaniami? Będą cię kusić różne propozycje. Nie zabiegaj o nic, co wykracza poza twoje kompetencje. Nie psuj po prostu bardzo korzystnej dla siebie aury. Przytyły bardzo pozytywne uczucia, że wyrażenie poprawiają twoje relacje z krewnymi, a zwłaszcza z rodzicami i dziećmi. A dotychczasowa przyjaźń z koleżanką — kolega, ma wielkie szanse przerodzić się w gorącą miłość.

KOZIOROŻEC
22 XII - 19 I

W pracy nie zanosi się na żadne rewelacje, chyba że zdecydujesz się na inne zupełnie lub choćby dodatkowe zajęcia. Tam znajdziesz sens swoich działań, do których coraz silniej skłania cię instynkt samozachowawczy. Koziorożec jest realistą i wie, że sam musi zabezpieczyć byt sobie i najbliższemu. Jesteś jednak teraz trochę romantykiem i stać cię na pewne szaleństwa. Nie wzbraniaj się — tym razem przyniosą ci sukces. Jak zwykle możesz liczyć na Ryby. Sprzyjają ci ponadto Bliźnięta, Wodniki i Byki.

WODNIK
20 I - 18 II

Jesteś na energii! Nikt i nic nie zatrzyma cię teraz. Będziesz radosny(-a), zdrowy(-a), sprawny(-a). Zajmiesz się konsekwentnie wprowadzaniem w życie pomysłów, które wcześniej wpadły ci do głowy. Zdziwisz otoczenie niezwykłą jakością, jak na Wodnika, dokładnością. Przyjdzie ci teraz odkrywać sukces po sukcesie oraz liczyć spore pieniądze. Wreszcie zostaną odblokowane. Będziesz w harmonii z całym światem i nadzwyczaj pożądaną osobą w każdym towarzystwie. Nikt jak ty, nie potrafi wystuć i zrozumieć drugiego człowieka. Bezinteresowna życzliwość połączy wasz z intuicją i rozsądkiem.

RYBY
19 II - 20 III

Jest lepiej Rybo. Odczujesz to najpierw wewnętrznie. Osiągniesz spokój i przestaniesz sugerować się opiniami i plotkami z zewnątrz. Wystarczy ci własne towarzystwo, co najwyższej grono lubianych osób. Nie zniechęć się wspinanie się po szczeblach kariery, ani przebywanie w gronie wpływowych osób. To dobrze. Musisz najpierw sam(-a) ugruntować swoje cele i potrzeby. Fortuna nie zasypie cię wprawdzie deszczem pieniędzy, ale całkiem ci ich nie poskapi. Licz na premię, nagrodę, spadek lub wyjątkowo ekstra okazję. Bardzo przyjazny — Wodnik.

SKAZA, RYSA	NA SIADANIE DLA ZWIERZYN	NARZUTA	WASKA SŁOŻKA GORSKA	WYSOKA PODCZAS SZTORMU	KOLOR KARCINY	TALO-NO	FILM WAJDY	BOGACZ, KREZUS	OBICZ	SZTUCZKA SKORA
JEDNO LUB WIELOKROJNY PLECHOWIEC	MIESZKALNY	35	31	33	GRUBA TKANINA BAWELNIANA	URWIS OPATRUNKOWA	ŚREDNIO-WECHNY RYCERZ	ZAMIESZKAŁA PRZEZ POLNIKOW	W NIEJ OBRAZ	PAPIER WARTOŚCIOWY
PRZEPASUJE KIMONO	MIESZKANIE KROWY	6	43	OTWÓR W PLYCIE KUCHENNEJ	BRAT JOKASTY	CZEŚĆ KOSCIOLA	W BUDDY- ZME KRAJ SHERCI	W NIEJ OBRAZ	ŻONA MAHOMETA	30
NOGI ZAJĄCA	CHRYZOSTOZ W KÓŁKACH	4	46	23	DO GRZY W CHINCZYKA	RAZDRIE NIE ZENSKIE GORĄCZKA	STAN W ZACH. CZĘŚĆ USA	W WIEZ- IENNYM OKNIE	DO ODPRA- LA NA ODLEGŁOŚĆ	22
PLAZ BEZOGA- NOWY	MAZO- WIECKA	40	POTOCZ- NIE HECA- KONDIA	GATUNEK KACZKI	RODZAJ MASTOWI MAMERATANI	W WIEZ- IENNYM OKNIE	DO ODPRA- LA NA ODLEGŁOŚĆ	MOWA NIEW- IAZANA	LEWY DOPŁYW KOLU- MBII	12
WIGOR WERWA	MAZO- WIECKA	40	POTOCZ- NIE HECA- KONDIA	GATUNEK KACZKI	RODZAJ MASTOWI MAMERATANI	W WIEZ- IENNYM OKNIE	DO ODPRA- LA NA ODLEGŁOŚĆ	MOWA NIEW- IAZANA	LEWY DOPŁYW KOLU- MBII	12
WALTO- RIA	Z RODZINY KARPIO- WATYCH	NIEDOPALONY KAWALEK ŚWIECY	PRZYRZĄD OPTYCZNY	ZASŁO- NA	WIMOLO- GI PERSKIE ZŁY DUCH	WIMOLO- GI PERSKIE ZŁY DUCH	WIMOLO- GI PERSKIE ZŁY DUCH	WIMOLO- GI PERSKIE ZŁY DUCH	WIMOLO- GI PERSKIE ZŁY DUCH	WIMOLO- GI PERSKIE ZŁY DUCH
ODMIANA BATYSTU	ODMIANA BATYSTU	ODMIANA BATYSTU	ODMIANA BATYSTU	ODMIANA BATYSTU	ODMIANA BATYSTU	ODMIANA BATYSTU	ODMIANA BATYSTU	ODMIANA BATYSTU	ODMIANA BATYSTU	ODMIANA BATYSTU
WARZYWO ARGENTY- SKA WALUTA	WARZYWO ARGENTY- SKA WALUTA	WARZYWO ARGENTY- SKA WALUTA	WARZYWO ARGENTY- SKA WALUTA	WARZYWO ARGENTY- SKA WALUTA	WARZYWO ARGENTY- SKA WALUTA	WARZYWO ARGENTY- SKA WALUTA	WARZYWO ARGENTY- SKA WALUTA	WARZYWO ARGENTY- SKA WALUTA	WARZYWO ARGENTY- SKA WALUTA	WARZYWO ARGENTY- SKA WALUTA
ŚREDNIO- WIECZNY STU- DENT	ŚREDNIO- WIECZNY STU- DENT	ŚREDNIO- WIECZNY STU- DENT	ŚREDNIO- WIECZNY STU- DENT	ŚREDNIO- WIECZNY STU- DENT	ŚREDNIO- WIECZNY STU- DENT	ŚREDNIO- WIECZNY STU- DENT	ŚREDNIO- WIECZNY STU- DENT	ŚREDNIO- WIECZNY STU- DENT	ŚREDNIO- WIECZNY STU- DENT	ŚREDNIO- WIECZNY STU- DENT
OBWÓDKA KRAJ- NOSTA KOSZTOWA	OBWÓDKA KRAJ- NOSTA KOSZTOWA	OBWÓDKA KRAJ- NOSTA KOSZTOWA	OBWÓDKA KRAJ- NOSTA KOSZTOWA	OBWÓDKA KRAJ- NOSTA KOSZTOWA	OBWÓDKA KRAJ- NOSTA KOSZTOWA	OBWÓDKA KRAJ- NOSTA KOSZTOWA	OBWÓDKA KRAJ- NOSTA KOSZTOWA	OBWÓDKA KRAJ- NOSTA KOSZTOWA	OBWÓDKA KRAJ- NOSTA KOSZTOWA	OBWÓDKA KRAJ- NOSTA KOSZTOWA
ROZCZKA MINERALU	ROZCZKA MINERALU	ROZCZKA MINERALU	ROZCZKA MINERALU	ROZCZKA MINERALU	ROZCZKA MINERALU	ROZCZKA MINERALU	ROZCZKA MINERALU	ROZCZKA MINERALU	ROZCZKA MINERALU	ROZCZKA MINERALU
SLYNNY STWOSZ	SLYNNY STWOSZ	SLYNNY STWOSZ	SLYNNY STWOSZ	SLYNNY STWOSZ	SLYNNY STWOSZ	SLYNNY STWOSZ	SLYNNY STWOSZ	SLYNNY STWOSZ	SLYNNY STWOSZ	SLYNNY STWOSZ
DAWNI- ŚWIAD- CTWO	DAWNI- ŚWIAD- CTWO	DAWNI- ŚWIAD- CTWO	DAWNI- ŚWIAD- CTWO	DAWNI- ŚWIAD- CTWO	DAWNI- ŚWIAD- CTWO	DAWNI- ŚWIAD- CTWO	DAWNI- ŚWIAD- CTWO	DAWNI- ŚWIAD- CTWO	DAWNI- ŚWIAD- CTWO	DAWNI- ŚWIAD- CTWO

MIAMI NICE
Dyskoteka Miami Nice
zaprasza
codziennie od 21 do 5
środa - kawa i ciasteczka gratis
piątek - muzyka dla dinosaurów,
darmowy drink dla pań
od niedzieli do czwartku panie wstęp wolny.
Nowo otwarty PUB Hilarowy BRAJLA
zaprasza codziennie od 14 do 5
niesamowity, oryginalny wystrój,
dziewięciopiętrowe stoły do bilarda
amerykańskiego, pierwszy w Słupsku Club EB

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23
24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46

LITERY USZEREGOWANE OD 1 DO 46 UTWORZĄ ROZWIĄZANIE

Nasze krzyżówki sponsorowane są przez słupski Night Club „Miami Nice”. Co miesiąc, wśród nadesłanych kart z rozwiązanymi hasłami, losujemy nagrodę.

Przypominamy, że we wrześniu trzeba na karcie pocztowej przysłać rozwiązanie czterech krzyżówek. Dziś zamieszczamy ostatnią.

Rozwiązania nadsyłać należy do słupskiego oddziału naszej redakcji — al. Sienkiewicza 20.

Nagrodą sierpnia jest radiomagnetofon. Wylosowali go państwo Barbara i Czesław Chojniak z Darłowa. Bardzo prosimy szczęśliwców o kontakt z redakcją w Koszalinie, osobiście lub telefonicznie — 42-42-08. (kis)

P.o. redaktora naczelnego:

ANDRZEJ MIELCAREK



telefon 42-26-93
telex 0532275 telefax 42-33-09

ADRES REDAKCJI: ul. Zwycięstwa 137-139, 75-604 Koszalin, centrala telefoniczna 42-44-75; kierownik redakcji: Mirosław Węglewicz — 42-24-95, sekretarz redakcji: Roman Wojcieszak — 42-42-08, dział depeszy — 42-44-75; dział reporterski — 42-24-95, 42-44-10; dział publicystyczny 42-42-08; redaktor sportowy — 42-51-14.

DZIAŁ ŁĄCZNOŚCI Z CZYTELNIKAMI, Grażyna Thomas przyjmuje interesantów w godz. 9.30-16 w siedzibie redakcji (sala redakcyjna), także telefonicznie pod numerem 42-50-05.

PRAWNIK udziela porad w czwartki od godz. 13-16 w redakcji (pokój 003, piętro techniczne) — wyłącznie osobiście. Porady udzielane są bezpłatnie.

ODDZIAŁ REDAKCJI W SŁUPSKU: al. Sienkiewicza 20, 76-201 Słupsk,

kierownik oddziału Zbigniew Majerowski — 251-95, sekretarz redakcji Tadeusz Martychewicz — 251-95; dziennikarze: 224-56, 251-95, 243-81, 275-91, 239-12; telex — 582213, telefax 251-95. PRAWNIK udziela porad we wtorki od godz. 15.30-18.30, w redakcji. Porady udzielane są bezpłatnie.

ODDZIAŁ REDAKCJI W BYTOWIE: ul. Kochanowskiego 8-10, tel i fax 28-97. ODDZIAŁ REDAKCJI W KOŁOBŻEGU: ul. Ratuszowa 1, pok. 12, 78-100 Kołobrzeg, Piotr Pasikowski — 278-55, lub centrala 240-21 w. 260 (w godz. 9-16).

ODDZIAŁ REDAKCJI W LĘBORKU: ul. Armii Krajowej 16, Wiesław Baniak — tel./fax 625-588.

ODDZIAŁ REDAKCJI W MIĄSTKU: ul. Dworcowa 29, Konrad Remelski — 35-72.

DZIAŁ PROMOCJI I REKLAMY Koszalin tel. 42-51-01, fax 42-51-40, 42-22-91, Słupsk tel. 266-08

ODDZIAŁ REDAKCJI W SZCZECINKU: ul. Wyszyńskiego 36, (hol PZU), Grzegorz Szczepaniak, tel./fax — 403-11 (9-16).

WYDAWCA: Koncern Wydawniczy „Forum” Spółka z o.o., ul. Zwycięstwa 137-139, 75-604 Koszalin, prezes — tel./fax 42-51-40, centrala telefoniczna 42-79-21, telex 0532275.

DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne, Spółka z o.o. w Koszalinie, ul. A. Lampego 18/20.

Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo skracania i redakcyjnego opracowywania tekstów nie zamówionych.